

# GAZETA RAJDOWA

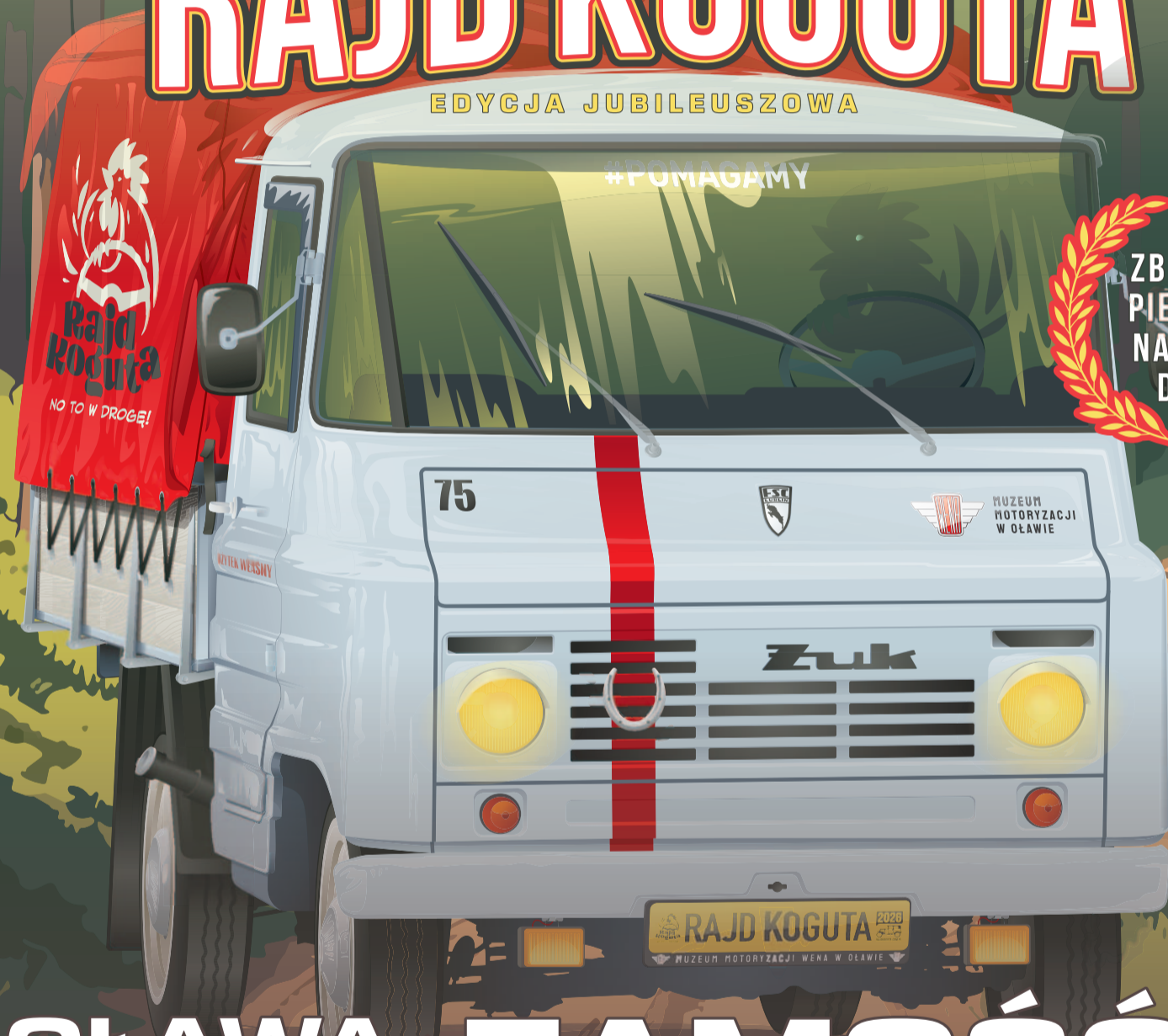
powiatowa

## 10. CHARYTATYWNY RAJD KOGUTA

EDYCJA JUBILEUSZOWA

#POMAGAMY

ZBIERAMY  
PIENIĄDZE  
NA CHORE  
DZIECI



### OŁAWA → ZAMOŚĆ

JELCZ-LASKOWICE

### 4-6 CZERWCA 2026

[RAJDKOGUTA.COM.PL](http://RAJDKOGUTA.COM.PL)

PojazdyZabytkoweOlawa MuzeumMotoryzacjiWena MuzeumMotoryzacjiWena @MuzeumMotoryzacjiWenaOlawa



ODWIEDŹ NAS NA YOUTUBE



# Rajd Koguta razy dziesięć! To nie przypadek

Tegoroczne 10-lecie Rajdu Koguta jest symboliczne, ale ta historia zaczyna się dużo, dużo wcześniej. Można powiedzieć, że Rajd Koguta od zawsze jest związany z Muzeum Motoryzacji Wena w Oławie, choć przecież muzeum nie istnieje tak długo. A jednak...

Kolekcja Tomka Jurczaka - zwanego w sieci jako Tom Wena - będąca załącznikiem tego muzeum, rodziła się wiele lat i pomysł na jej prezentację ewoluował od starej hali, gdzie 15 lat temu było parę aut, udostępnianych tylko znajomym, poprzez wielki zlot pojazdów zabytkowych w Oławie, po najnowocześniejsze i największe muzeum motoryzacji w tej części Europy.

- To moja pasja - mówił mi Jurczak w 2012 roku. - Kolekcjonowaniem starych aut można próbować zatrzymać czas. Można sprawić, by historia motoryzacji nie zaginęła. Ile to cennych samochodów ląduje na złomie! To boli. Ludzie potrafią wyrzucić nawet auta w dobrym stanie, a szkoda. Więc zbieranie ma sens, można wiele uratować, bo to jest nasza historia. Chciałbym kiedyś stworzyć w Oławie muzeum motoryzacji. Mam już projekt, ale nie chcę zapeszać, więc na razie bez szczegółów. W każdym razie gdy zbiorę ze 30 starych pojazdów, muzeum będzie możliwe...

Od zawsze lubił robić coś, co odnosi sukces i podoba się innym. Lubiał też pomagać, bo tego wymagała jego wrażliwość. Lubiał lokalność, bo tu się dobrze czuje. Lubiał i kolekcjonował zabytkowe pojazdy - z tego wszystkiego musiał powstać oławski zlot - impreza łącząca pomaganie potrzebującym z niesieniem radości sobie oraz wszystkim motoryzacyjnym szaleńcom, dla których zapach benzyny piękniejszy jest od aromatu kwiatów.

- Mam w sobie potrzebę pomagania, ale chcę to łączyć z czymś, co może dawać radość i satysfakcję, wtedy są najlepsze efekty, inni chcą się włączyć - mówił mi Tomasz Jurczak w 2013 roku.

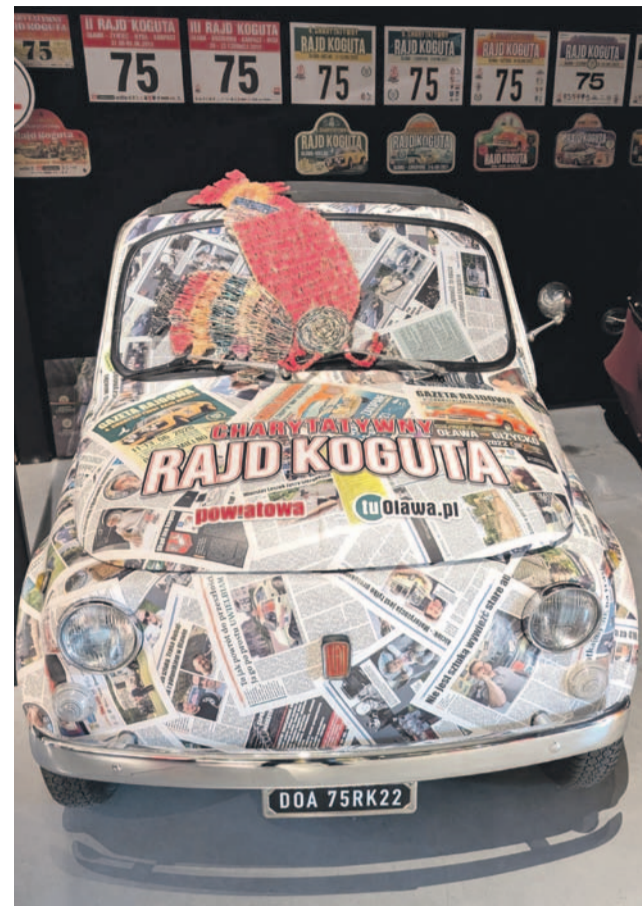
Impreza przerosła oczekiwania. Przez lata na rosnącą do paru tysięcy liczbę starych

aut prezentowanych w ramach zlotu zabrakło w Oławie miejsca. Po prostu. Pojawiła się więc nowa idea.

- Na bazie powodzenia zlotu chcielibyśmy zrobić coś, co nie byłoby tylko biernym oglądaniem, stąd pomysł Rajdu Koguta - mówił mi w 2019 roku Henryk Gulka vel Hen Wena. - Taki szybkościowy nie miałby sensu, więc wymyślił formułę, że będzie to rajd rodzinny, krajoznawczy, charytatywny, aby wszyscy mogli wziąć w nim udział, aby nasz Dolny Śląsk i okoliczne województwa odkryły przed nami nieodkryte dotąd tajemnice, bo - jak to mówią - cudze chwalicie, a swego nie znacie.

Te okoliczne województwa przez kolejne rajdowe edycje rozszerzyły się na całą Polskę, ale główny cel pozostał ten sam - Rajd Koguta pomaga, głównie dzieciom, stowarzyszeniom, fundacjom czy Szpitalowi Powiatowemu w Oławie, ale nie tylko. W tym roku na przykład Zamość - gdzie jest meta rajdu - otrzyma auto do przewozu osób niepełnosprawnych.

Oczywiście każda złotówka się liczy i każda jest liczona, co widać na tabelce, wywieszanej w Muzeum Motoryzacji, ale... nie tylko o pieniądze tu chodzi, choć one w sposób oczywisty, realny i policzalny czynią dobro. Do tego jednak wystarczyłyby zwykłe bezosobowe przelewy. Rajd Koguta to coś znacznie więcej, czego liczne dowody znajdziecie



Stare Gazety Rajdowe też trafiły do Muzeum Motoryzacji jako okleina dla tego Fiacika. I tak przetwarzają...

w opisach tegorocznych załóg, które w znakomitej większości przyznają, że oprócz pomagania liczą się zawarte podczas jazdy znajomości, solidarność rajdowa, chęć wspierania się i wspólnego przeżywania po-

dróży, przygody, a także prawdziwe przyjaźnie, które już trwają parę lat, a mają szansę rozwijać się z każdą kolejną edycją Rajdu Koguta.

JERZY KAMIŃSKI

## Po 8 godzinach już 4 mln zł! W maju licznik minął 5 mln zł, i wciąż bije....



Noc z 31 stycznia na 1 lutego - to była gorąca noc dla sztabu organizacyjnego Rajdu Koguta

To była ciężka noc dla sztabu organizacyjnego Rajdu Koguta 2026 - ale za to jaka piękna i owocna!

Rejestracja uczestników na Rajd Koguta rozpoczęła się o północy 31 stycznia 2026. Po 2 minutach na koncie był już 1 mln, po 7 minutach - 2 mln, po 22 minutach - 3 mln, a po 8 godzinach - 4 mln zł!

W połowie maja licznik minął 5 mln zł. Oczywiście nadal cały czas bije, do ostatniej zło-

tówki, więc o tym, ile ostatecznie zebraliśmy, będzie głośno dopiero po zakończeniu Rajdu, ale już dzisiaj wiadomo, gdzie te pieniądze pójdą. Przede wszystkim dla chorych, bo to jest cel nadrzędny. Jak zwykle jednak pieniądze trafią też na specjalne cele, a takim jak co roku jest np. wsparcie Szpitala Powiatowego w Oławie - 200 tys. zł. 100 tys. zł trafi do Zamościa na dofinansowanie zakupu auta do przewozu osób niepełnosprawnych - pozostałą kwotę dorzuci Fundacja Sie-

pomaga, mocno wspierającą Rajd Koguta. 60 000 zł idzie na zakup kontenera dla Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Oławie, 25 000 zł na wykopania kolejnej (trzeciej już) studni w Afrycie, czyli dla Fundacji „Kapsnij dla Afryki”. Po 50 000 zł pójdzie dla miast Oława i Jelcz-Laskowice, skąd startuje tegoroczny Rajd Koguta. Jest tego całkiem sporo - kompletne rozliczenia będą jak zawsze po rajdzie.

(CK)

## Mocna ekipa z Zamościa

Właśnie tym 30-letnim samochodem samorządowcy z Zamościa pojadą w Rajdzie Koguta. Auto będzie specjalnie oklejone na tę okoliczność. Mirosław Momot - na zdjęciu z prawej - jest szefem firmy

Auto Momot, która jest w tym roku bazą techniczną rajdu. Właśnie w tym warsztacie uczestnicy Rajdu Koguta będą mogli dokonać niezbędnych napraw w razie problemów z samochodami. Firma Auto

Momot udostępni bezpłatnie stanowiska warsztatowe i niezbędne narzędzia w celu dokonania napraw przed drogą powrotną. Więcej o firmie na stronie 11.

(CK)



Od lewej Stanisław Grzeško - starosta zamojski, Rafał Zwolak - prezydent Zamościa, Ryszard Gliwiński - wójt gminy Zamość oraz Mirosław Momot - pasjonat motoryzacji, właściciel pieczolowicie odrestaurowanego VW Miltivana

## START - OŁAWA

## O Rajdzie Koguta usłyszał świat

Drodzy Przyjaciele, rok temu podkreślałem, że tę niezwykłą inicjatywę stworzyli mieszkańcy Oławy i dokonali czegoś niesamowitego. Sprawili, że usłyszała o niej cała Polska. Teraz wydarzyło się coś, co przekroczyło wszelkie granice, dosłownie! O Rajdzie Koguta usłyszał świat. Wyprawa z Tajlandii do Oławy to symbol, który pokazuje, że czynienie dobra nie ma granic, że z każdym kilometrem można więcej. Dziś wszyscy jesteśmy częścią tej historii. Jestem dumny, bo widzę, że Oława działa jak magnes, który przyciąga dobrych ludzi. Z każdym rokiem udowadnia-



Burmistrz Oławy Tomasz Frischmann z Tomaszem Jurczakiem

cie, że nie ma rekordu, którego nie da się pobić. Niektórzy marzą, aby wybrać się w podróż życia, którą zapamiętają na zawsze. Już nie muszą szukać

kierunku i celu. Wystarczy do Was dołączyć.

**BURMISTRZ OŁAWY  
TOMASZ FRISCHMANN**

## START - JELCZ-LASKOWICE

## Szanowni Państwo, Drodzy Uczestnicy Rajdu Koguta!

Są miejsca, do których przyjeżdża się tylko na chwilę. I są takie, do których wraca się z przyjemnością - bo mają klimat, pozytywnych ludzi, lokalny koloryt. Bardzo się cieszę, że z Jelcza-Laskowice już po raz drugi startuje Rajd Koguta. To dla nas zaszczyt i ogromna radość, że możemy gościć społeczność ludzi, których łączy pasja i chęć robienia czegoś dobrego.

Rajd Koguta doskonale wpisuje się w charakter naszego miasta i gminy. Mamy bogate tradycje motoryzacyjne i przedsiębiorstwa działające w tej branży. W naszym mieście działa wiele stowarzyszeń, praktycznie w każdej dziedzinie życia. Energia społeczna widoczna jest w licznych wydarzeniach, dynamice sołectw i bogatej ofercie sportowej czy kulturalnej. Właśnie dlatego

uczestnicy Rajdu Koguta czują się tutaj tak naturalnie. Bo to wydarzenie oparte na podobnych wartościach: wspólnym działaniu, pozytywnej energii i otwartości na drugiego człowieka.

Nie sposób nie wspomnieć o Tomaszu Jurczaku - człowieku, który stworzył ten niezwykły, wyjątkowy w skali ogólnopolskiej projekt. Tomku, należą Ci się słowa uznania za konsekwencję, pomysłowość i atmosferę, którą od lat budujesz wokół Rajdu Koguta. Udało Ci się połączyć miłość do motoryzacji z pomaganiem innym, a przy okazji zgromadzić wokół tej idei tysiące fantastycznych ludzi. Takie inicjatywy zasługują na wsparcie i mogą zapewnić, że Jelcz-Laskowice chce być częścią tej historii także w kolejnych latach.

Cieszę się, że wspólnie tworzymy wydarzenie, które łączy pokolenia, miasta i ludzi o wielkich sercach. Niech pobyt w Jelczu-Laskowicach będzie dla Państwa czasem dobrej energii i pięknych wspomnień - a nasze miasto niech kojarzy się z gościnnością i atmosferą, do której chce się wracać.

Dobrej zabawy i szerokiej drogi!

**BURMISTRZ  
JELCZA-LASKOWIC  
PIOTR STAJSZCZYK**



Burmistrz Piotr Stajszczyk z Tomaszem Jurczakiem

## META - ZAMOŚĆ

## Szanowni Uczestnicy Rajdu Koguta, Drodzy Goście

Z ogromną radością i satysfakcją witamy Państwa w Zamościu - mieście idealnym, wpisanym na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, które w tym roku ma zaszczyt być metą Rajdu Koguta. To dla nas wyjątkowe wydarzenie i wielka przyjemność gościć ludzi pełnych pasji, energii i otwartych serc.

Ta niezwykła inicjatywa stała się symbolem solidarności, życzliwości i wspólnego działania na rzecz dzieci wymagających wsparcia. Dzięki zaangażowaniu uczestników, organizatorów Rajdu Koguta oraz wszystkich osób wspierających wydarzenie, każdego roku udaje się zebrać środki, które pomagają najmłodszym w leczeniu, rehabilitacji i codziennym funkcjonowaniu. To piękny przykład tego, że



Prezydent Zamościa Rafał Zwolak

pasja może mieć wielką moc czynienia dobra.

Zamość z dumą dołącza do tej wyjątkowej idei. Cieszymy się, że właśnie nasze miasto będzie miejscem finału tegorocznego rajdu. Mam nadzieję, że podczas pobytu w „Perle Renesansu” znajdą Państwo chwilę na odpoczynek, spa-

cer po zabytkowym Starym Mieście oraz poznanie historii i wyjątkowego klimatu miasta. Niepowtarzalna architektura, gościnność mieszkańców i atmosfera Zamościa sprawiają, że jest to miejsce, do którego chce się wracać.

Serdecznie dziękuję wszystkim uczestnikom Rajdu Koguta za zaangażowanie, dobre serce i gotowość do niesienia pomocy innym. Każdy przejechany kilometr, każda rozmowa i każda przekazana złotówka mają ogromne znaczenie dla dzieci i ich rodzin. Państwa obecność pokazuje, że wspólnota ludzi dobrej woli potrafi osiągać rzeczy naprawdę wyjątkowe.

Życzę Państwu bezpiecznej drogi, wielu niezapomnianych emocji oraz pięknych wspomnień związanych z tegorocznym Rajdem Koguta i pobyt w Zamościu. Niech finał rajdu będzie czasem radości, integracji i satysfakcji z udziału w wydarzeniu, które niesie tak wiele dobra.

## Rajd Koguta razy 10!

## MAPA ORGANIZACYJNA PODCZAS METY RAJDU KOGUTA W DNIU 6 CZERWCA 2026 R.

## TEREN AEROKLUBU

- 1 BUFOR PRZED METĄ 2 CAMP META 3 PARKING DLA UCZESTNIKÓW 4 PARKING DLA TURYSTÓW 5 POKAZY AEROKLUBU



10. CHARYTATYWNY  
RAJD KOGUTA  
EDYCJA JUBILEUSZOWA

Rok 2017 zapisał się jako moment, w którym dobro wyjechało na drogi za sprawą Tomasza Jurczaka, znanego jako Tom Wena - pomysłodawcy i założyciela Rajdu Koguta. Od tamtej pory rajd nieprzerwanie łączy miłość do motoryzacji z niesieniem pomocy potrzebującym

Już dziś wiemy, że jubileuszowa edycja będzie wydarzeniem wyjątkowym pod każdym względem. Od miesiący pracujemy nad tym, aby tegoroczna meta była czymś więcej niż tylko zakończeniem rajdu. Chcemy stworzyć prawdziwe święto motoryzacji, integracji i pomagania, które na długo zostanie w pamięci wszystkich uczestników.

W tym roku po raz pierwszy meta oraz oficjalne zakończenie rajdu odbędą się w jednym miejscu. To ogromna zmiana względem poprzednich edycji. Do tej pory prosiliśmy uczestników, aby po dotarciu do „miasta mety” pozostawiali swoje auta przy miejscach noclegowych i na integrację przyjeżdżali bez samochodów. Powód był prosty - brakowało miejsca, by pomieścić wszystkie pojazdy. Tym razem ten pro-

blem znika całkowicie. Dzięki przestrzeni lotniska będziemy mogli wspólnie świętować razem z naszymi samochodami. W końcu będzie można spokojnie podziwiać wyjątkowe pojazdy, zobaczyć setki motoryzacyjnych perlek z bliska, pochwalić się swoim autem i wspólnie dzielić pasją, która od lat łączy uczestników Rajdu Koguta.

Na mecie nie zabraknie także stref i stoisk związanych z motoryzacją. Uczestnicy będą mogli porozmawiać o swoich doświadczeniach, odkryć najnowsze trendy i ciekawostki ze świata aut oraz zdobyć praktyczne wskazówki dotyczące pielęgnacji i eksploatacji samochodów. Chcemy, aby meta żyła motoryzacją od rana do późnej nocy i była miejscem spotkań ludzi, których łączy ta sama pasja.

A skoro jesteśmy na lotnisku, nie mogliśmy nie przygotować czegoś wyjątkowego. Tegoroczna edycja dzięki naszemu partnerowi Aeroklubowi Ziemi Zamojskiej wzbogacona zostanie o pokazy lotnicze, które będą jednym z najbardziej widowiskowych momentów całego wydarzenia. Chcemy udowodnić wszystkim, że Kogut choć „nielot” to jednak potrafi latać. Emocji na pewno nie zabraknie - zarówno na ziemi, jak i w powietrzu.

Podczas finału obecny będzie również krwiobus, dzięki któremu uczestnicy i goście będą mogli jeszcze mocniej pokazać, że społeczność Rajdu Koguta potrafi pomagać i ratować ludzkie życie. Towarzyszyć temu będą pokazy pierwszej pomocy, które nie tylko edukują, ale mogą kiedyś pomóc uratować czyjeś zdrowie lub życie. Chcemy, aby jubileuszowa edycja była nie tylko wielkim motoryzacyjnym świętem, ale także wydarzeniem niosącym realne dobro.

Ogromnie cieszy nas to że w tym roku stworzymy największy Camp Meta - jedną wielką przestrzeń noclegową dla uczestników rajdu. Ponad 1300 ekip będzie biwakować razem pod chmurką, integrować się, rozmawiać do późnych godzin nocnych i wspólnie celebrować zakończenie tej niezwykłej przygody. Wierzymy, że właśnie tam zrodzą się znajomości, które zostaną z nami na całe życie.

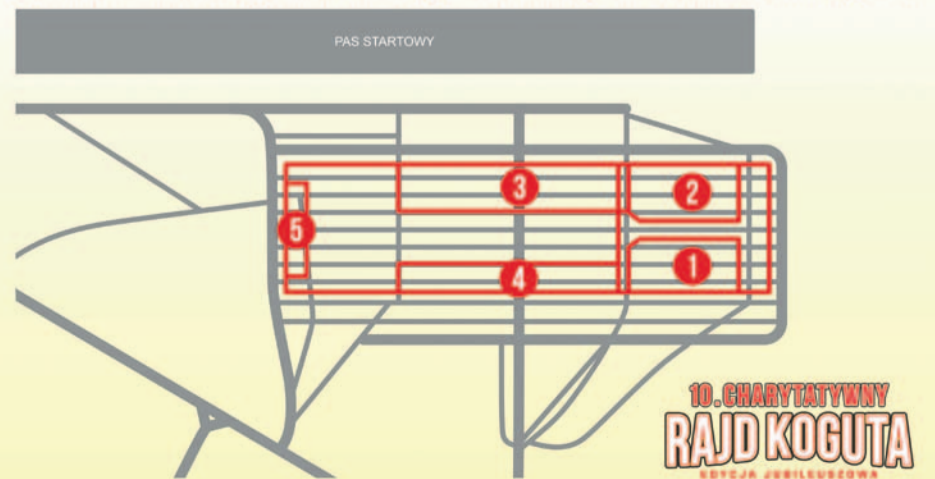
Nie zabraknie także atrakcji dla całych rodzin - zarówno dla tych najmłodszych uczestników, jak i dla „dużych dzieci”, które wciąż mają w sobie ogromną energię do wspólnej zabawy. Chcemy, aby każdy, kto pojawi się na mecie Rajdu Koguta, poczuł wyjątkową atmosferę tego wydarzenia.

**EKIPA RAJDU KOGUTA**

## MAPA ORGANIZACYJNA PODCZAS METY RAJDU KOGUTA W DNIU 6 CZERWCA 2026 R.

## STREFA IMPREZY

- 1 SEKTOR SPONSORÓW RAJDU 2 SEKTOR DLA DZIECI 3 SEKTOR GASTRO 4 SEKTOR WYSTAWCÓW / SKLEPIKI 5 SCENA



10. CHARYTATYWNY  
RAJD KOGUTA  
EDYCJA JUBILEUSZOWA

Z numerem startowym 1111 jedzie Marcin Bartoszek w samochodzie Mercury Monterey Custom z 1950r. Samochód został zmodyfikowany na wzór egzemplarza „AWSOM 50” znanego z filmu „Cobra” - granego przez Sylwestra Stallone. Dach został obniżony o ok. 2 cale, a jego serce to olbrzymi

## Załogi z numerami startowymi 1111 i 3333



Z numerem startowym 1111 jedzie Marcin Bartoszek w samochodzie Mercury Monterey Custom z 1950 r.

silnik 428 Cobra Jet V8 o pojemności 7 litrów i mocy ok. 400 KM. To wszystko połączone z aktywnym wydechem daje niesamowite wrażenia akustyczne prawdziwie bulgoczącej amerykańskiej V8!

Z numerem startowym 3333 jadę ja, czyli Sebastian Majcher, w samochodzie albo bardziej trafnie będzie określenie rajdowca NASCAR „ubranej” w nadwozie Chevroleta Monte Carlo z 1995r. Silnik o mocy 700 KM i otwarty wydech pozwalają przenieść się wyobrażeniami na prawdziwy tor nascarowy.

Samochód ma niesamowitą historię, bo należał do naj-

większej legendy wyścigów NASCAR Dale Earnhardta, znanego również pod pseudonimem „Intimidator”, czyli ZASTRASZASZ, który zginął podczas ostatniego okrążenia w wyścigu Daytona 500 w 2001. Jego śmierć odmieniła bezpowrotnie oblicze wyścigów NASCAR i zapoczątkowała zmiany w kwestiach bezpieczeństwa, co zaowocowało tym, że od tamtego czasu nie było już śmiertelnych wypadków. Auto jest nadal w pełnej specyfikacji wyścigowej poza pewnymi modyfikacjami zrobionymi przeze mnie po to, aby można nim było poruszać się po drodze.



Z numerem startowym 3333 jedzie Sebastian Majcher, w rajdowce NASCAR „ubranej” w nadwozie Chevroleta Monte Carlo z 1995 r.

Zdecydowaliśmy z Marcinem, że weźmiemy udział w rajdzie koguta, aby uczcić pamięć Dale Earnhardta - w tym roku przypada 25. rocznica jego śmierci. Chcemy też zainteresować społeczeństwo samym tematem wyścigów NASCAR, gdyż są one mało znane w naszym kraju.

Mercury Marcina pojedzie jako „nascar service”, przyodziały będzie w odpowiednie

naklejki stylizujące taki właśnie samochód.

Zarówno ja jak i Marcin jesteśmy wariatami na punkcie motoryzacji zabytkowej. Mamy w swoich kolekcjach sporo innych ciekawych egzemplarzy. Ja dodatkowo zajmuję się już od ponad 18 lat importem z USA oraz renowacją tych samochodów.

Pozdrawiamy  
SEBASTIAN I MARCIN

## Choć w ten sposób pojedę ze Zbyszkiem na rajd

Fiata Barchettę kupił mój szwagier Zbyszek w lipcu 2024. Mieszkając w małej wsi pod Mrągowem wypatrzył auto na OLX, wysłał mi zdjęcie i zaraz potem zadzwonił, że musi je kupić, bo to okazja i że w ogóle najlepsze auta to my mamy na Dolnym Śląsku. Po krótkiej rozmowie, wiele się nie zastanawiając, z Olsztyna pociągami przyjechał do Wrocławia. W piątek ok. 17 godzinny odebrałem go na dworcu we Wrocławiu. Jako że mieszkam w Legnicy, to z Wrocławia już nowym autem przyjechaliśmy do mnie, gdzie posiedzieliśmy do późna. W sobotę po śniadaniu miał się zbierać w drogę powrotną, jednak z racji jego dosyć sporego wieku (67 lat) postanowiłem go odwiedzić do Olsztyna, żeby sam tej trasy nie robił. Pogoda była piękna, do tego stopnia, że temperatura dochodziła do 35 stopni i jazda bez klimatyzacji 650 km to był koszmarny. Normal-

nie w taką pogodę jedzie się kabrioletem bez dachu, jednak ze względu na zaawansowany wiek Zbyszka jechaliśmy z dachem zamkniętym. Zbyszek słynął z niekonwencjonalnych pomysłów, więc zawitaliśmy w Głogowie do jednego z marketów, aby kupić dwa ręczniki, które założyliśmy sobie na plecy, aby nie przykleić się do skórzanych siedzeń. Dojechaliśmy do Olsztyna w sobotę około 21.00, byliśmy umęczeni, zgrzani, ale zadowoleni z podróży, no i z auta, które dojechało bez żadnych problemów. Po wykąpaniu się w rzece w podolsztyńskiej wsi chwilę posiedzieliśmy rozmawiając i poszliśmy spać.

Szalony to był weekend podobnie, jak szalony był Zbyszek i całe jego życie. Podczas drogi powrotnej rozmawialiśmy o Rajdzie Koguta, bo widział auto podczas edycji z roku 2024, kiedy meta była w Mrągowie niedaleko wsi



Zdjęcie moje i Zbyszka na tle dworca wrocławskiego - zrobione w ten piątek, kiedy go odebrałem i kiedy kupił auto

Kiersztanowo, gdzie mieszkał. Planowaliśmy że weźmiemy w nim udział, kiedy będzie następna edycja. Niestety, Zbyszek w styczniu 2025 roku

zmarł nagle - nie udało się zrealizować tego planu. Z sentymentu postanowiłem odkupić auto, bo po tej naszej wspólnej podróży (i mając świadomość, jaką miał z niego frajdę) jakoś nie chciałem, żeby poszło w obce ręce. Na jego cześć zarejestrowałem auto z tablicami Z8YCHU, aby podczas każdej podróży jechać razem. Udział w tegorocznym rajdzie to swe-



go rodzaju wykonanie planu Zbyszka, który miał otwarte do pomocy serce. Zbyszek był pasjonatem starych aut, jednak z racji dosyć sporej odległości nigdy nie był w Oławie, więc teraz chociaż w ten sposób przyjadę z nim do Oławy.

Po planowanej trasie rajdu Oława-Zamość jadę dalej do

Kiersztanowa, gdzie Zbyszek mieszkał i do Olsztyna, gdzie został pochowany.

Mimo że historia jest dosyć smutna, to cieszę się, że biorę w udział w rajdzie i chyba nie będzie to ostatni raz... Numer startowy 1957 to rok, w którym Zbyszek się urodził.

ELAS PINKMAN & Z8YCHU

## Zainspirujemy się lalkami Barbie

W tym roku po raz drugi rodzinnie bierzemy udział w Rajdzie Koguta. Jesteśmy szczęśliwymi posiadaczami Mercedesa C124 320 CE w rzadkiej konfiguracji silnik/nadwozie (wg rzeczoznawcy powstało tylko 981 egzemplarzy) z dodatkowym atutem w postaci niespotykanej welnianej tapicerki w jasną kratę.

Rajd Koguta to dla nas piękna inicjatywa, dzięki której możemy wspomóc finansowo potrzebujące dzieci z naszych okolic.

Wybierając ubiegłoroczne stylizacje, chcieliśmy dośownie przenieść się w czasie i wyglądać jak rodzina, która w 1993 mogła pozwolić sobie na taki nowy egzemplarz Mercedesa. Sprawdził się w dawnych cennikach, że w cenie takiego samochodu można było wtedy zakupić siedem



Polonezów. Dlatego inspirowałam się filmami z tamtych lat, między innymi kreacją Katarzyny Figury w filmie „Kiler”. Zadbaliśmy również o to, żeby nas otaczały zapachy, które swoją premierę miały w roku produkcji naszego Mercedesa.

W tym roku zaprezentujemy zdecydowanie bardziej szaloną i kolorową odśrodek naszej drużyny, ponieważ za-

inspirujemy się lalkami Barbie z tamtych lat.

Zapraszamy do obserwowania naszych przygód z klasykiem na profilu [www.instagram.com/bez\\_gwiazdy\\_wiadomo\\_co](http://www.instagram.com/bez_gwiazdy_wiadomo_co)

Pozdrawiam serdecznie i do zobaczenia na starcie Rajdu Koguta 2026

MARTA KOSTANOWICZ  
Z RODZINĄ

## Komarowy Bzyk

Jadę ja - Tata Janka, wraz z moim synem Jankiem lat 14.

Janek zakochał się w motoryzacji z czasów PRL, gdy podczas odwiedzin rodziny na wsi dostał po rodzinie Rometa Komara. Motorower był wtedy w stanie kompletnego rozkładu, ale przy mojej pomocy i dziadka udało się go wyremontować i doprowadzić do stanu, który Janek dziś nazywa po prostu „perełeczka”.

W międzyczasie dowiedzieliśmy się o Rajdzie Koguta i pomysł udziału od razu rozpalili naszą wyobraźnię. Zapisaliśmy się. Żeby wystartować, Janek musiał zdać jeszcze egzamin na prawo jazdy kategorii AM. Stres był podwójny, bo do rajdu zostały tylko 3 tygodnie, a egzamin zdawał dziś... i zdał!

Zatem jedziemy!

**Załoga:**  
Janek, lat 14 - Komar 2351 z 1978 roku

Tata Janka Piotr, lat 44 - BMW R50/2 z 1968 roku





# UNIK CARS

Odkryj

KOLEKCJĘ UNIKATOWYCH  
KLASYKÓW MOTORYZACJI.



Do ślubu



Do sesji

*Rolls Royce Silver Wraith*



*Cadillac DeVille*



*Mercedes 170S*



*Jaguar SS*

*Nasze*

MOTORYZACYJNE TROFEA STANOWIĄ  
PRZEKROJOWĄ PROPOZYCJĘ, KTÓRA STANOWI  
DOSKONAŁE TŁO DLA SESJI ZDJĘCIOWYCH,  
PLANÓW FILMOWYCH ORAZ EVENTÓW. TAKIE  
MODELE JAK JAGUAR SS, ROLLS ROYCE, CZY  
CADILLAC TO KLASYKI ZAKOCHANYCH,  
KTÓRE WYBIERAJĄ JAKO AUTO DO ŚLUBU.

*Zobacz więcej*

NA: [WWW.UNIKCARS.PL](http://WWW.UNIKCARS.PL)



# Gmina Oława - Przestrzeń dla Ludzi, Pasji i Rozwoju



Wójt Gminy Oława - Artur Piotrowski

Gmina Oława leży 16 km na południowy wschód od stolicy Dolnego Śląska Wrocławia. Jesteśmy gminą tzw. obwarzankową, swoją siedzibę mamy w Oławie, ale administracyjnie obejmujemy tereny wiejskie wokół miasta. Nasz obszar obejmuje 33 miejscowości charakteryzujące się stałym wzrostem i potencjałem rozwojowym. Choć Rajd Koguta oficjalnie startuje w mieście Oława, jego uczestnicy - niezależnie od wybranego kierunku jazdy - i tak będą przejeżdżać przez tereny naszej malowniczej i prężnie rozwijającej się gminy.

Nasza gmina konsekwentnie buduje przestrzeń przyjazną dla mieszkańców. Stale dążymy do podnoszenia jakości życia poprzez realizację kluczowych inwestycji. Dowodem tego zaangażowania jest budżet na 2026 rok, w którym zaplanowaliśmy ponad 40 mln złotych na wydatki inwestycyjne.

## INWESTUJEMY W ŚWIETLICE



Świetlica w Marszowicach



Świetlica w Siecieborowicach



Świetlica w Jaczkowicach

Świetlice wiejskie to serca naszych miejscowości. To tutaj tętni życie kulturalne, rodzą się lokalne inicjatywy i zacieśniają sąsiedzkie więzi. Dla Wójty Gminy Oława Artura Piotrowskiego ważnym jest, aby każdy mieszkaniec - niezależnie od wieku - miał dostęp do nowoczesnej i bezpiecznej przestrzeni sprzyjającej integracji, rozwijaniu pasji oraz kultywowaniu lokalnych tradycji. Świetlica to przecież nie tylko mury, ale przede wszystkim miejsce spotkań kół gospodyń wiejskich, rad sołeckich, zespołów artystycznych oraz przestrzeń do organizacji wspólnych uroczystości.

**Nowe obiekty na mapie gminy** - mieszkańcy Marszowic, Siecieborowic i Jaczkowic już niebawem zyskają nowoczesne i funkcjonalne miejsca spotkań. Prace budowlane przy świetlicach wiejskich wkroczyły bowiem w ostatnią fazę. Gmina Oława na budowę dwóch z nich: w Marszowicach i Siecieborowicach pozyskała **2 miliony złotych** z Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Łód”.

**Rusza budowa w Drzemlikowicach** - Po rozstrzygnięciu postępowania przetargowego, w maju br. nastąpiło formalne przekazanie placu budowy wybranemu wykonawcy. Rozpoczęcie prac budowlanych zaplanowano na najbliższe dni.

## BUDUJEMY ŻŁOBEK



Żłobek w Marcinkowicach

W Marcinkowicach na finiszu znajduje się realizacja ważnej inwestycji - budowy nowoczesnego żłobka. Placówka została zaprojektowana tak by zapewnić komfort i bezpieczeństwo dla 50 dzieci. Rozpoczęcie działalności placówki zaplanowano na wrzesień br.

Realizacja tak dużego przedsięwzięcia była możliwa dzięki pozyskanym środkom zewnętrznym. Zadanie otrzymało dofinansowanie z programu Aktywny Maluch 2022-2029. Oprócz kosztów budowy obiektu dofinansowanie pokrywa również koszty funkcjonowania pierwszych 36 miesięcy działalności placówki.

## INWESTUJEMY W BOISKA



Boisko wielofunkcyjne w Bystrzycy uroczystie otworzyli wicemarszałek Województwa Dolnośląskiego Michał Rado (z lewej) oraz wójt Gminy Oława Artur Piotrowski

W bieżącym roku oddaliśmy do użytkowania boiska o nawierzchni sztucznej do koszykówki i tenisa w Bystrzycy oraz wielofunkcyjne w Drzemlikowicach. W Gaci wyremontowaliśmy nawierzchnię sztuczną na dwóch boiskach oraz wykonaliśmy odwodnienie. Na realizację inwestycji gmina Oława otrzymała dotacje celowe z budżetu województwa dolnośląskiego oraz z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Obecnie trwa modernizacja boiska o nawierzchni sztucznej przy Gminnej Szkole Podstawowej w Oławie ze środków budżetu gminy.

## MODERNIZUJEMY SUW



Stacja Uzdatniania Wody w Siedlcach

Dobiega końca inwestycja ważna dla północno zachodniej części gminy, dzięki której poprawi się zaopatrzenie w wodę kilku miejscowości - Rozbudowa Stacji Uzdatniania Wody w Siedlcach. Na realizację zadania gmina Oława pozyskała dofinansowanie w wysokości 8 mln zł w ramach VIII edycji Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych Polski Łód. Wartość zadania to około 12 mln zł.

Inwestujemy także w poprawę gospodarki wodnej na południu gminy. W maju br. wójt gminy Artur Piotrowski podpisał z wykonawcą wyłonionym w postępowaniu przetargowym umowę na rozbudowę SUW w Jakubowicach. Wartość zadania realizowanego w formule „projektuj i buduj” wynosi ponad 7,3 mln zł. W ubiegłym roku natomiast została podpisana umowa na modernizację SUW w Oleśnicy Małej w formule „projektuj i buduj”. Koszt inwestycji to 4 mln zł.



Stacja Uzdatniania Wody w Jakubowicach - umowa podpisana

## MODERNIZUJEMY OCZYSZCZALNIĘ ŚCIEKÓW I ROZBUDOWUJEMY SIECI



Oczyszczalnia ścieków w Stanowicach

W celu poprawy efektywności systemu oczyszczania ścieków i zwiększenia bezpieczeństwa ekologicznego gmina Oława w bieżącym roku realizuje ważną inwestycję - modernizację oczyszczalni ścieków w Stanowicach. Wartość inwestycji to 10,5 mln zł.

W ubiegłym roku gmina podpisała umowę na modernizację oczyszczalni ścieków w Oleśnicy Małej. Kosz zadania to ponad 3 mln zł.

Trwają również prace związane z rozbudową sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w Godzikowicach. Wartość prac to około 2,86 mln zł.

## ROZBUDOWUJEMY REMIZY



Remiza w Siecieborowicach

W Siecieborowicach gmina prowadzi inwestycje związaną z przebudową i rozbudową budynku remizy Ochotniczej Straży Pożarnej wraz z infrastrukturą. Wyłoniony w postępowaniu przetargowym wykonawca prowadzi prace związane z wznoszeniem konstrukcji bryły nowego obiektu.

# Trabant Lover

Nazywam się Artur Placek i jestem pasjonatem klasycznej motoryzacji. W 2026 roku wezmę udział w Rajdzie Koguta po raz czwarty. Moja przygoda z Rajdem zaczęła się od samotnego wyjazdu do Stegny Fiatem 126p z przyczepką N250CB, na której jechała... dmuchana orka. Wtedy wiedziałem już, że to impreza, do której będę chciał wracać.

Później pojawił się Trabant 1.1, kupiony w fatalnym stanie technicznym. Spędziłem przy nim ponad pół roku w garażu, naprawiając niemalże wszystko i przywracając mu dawny blask. Tak narodził się

Trabant Lover. Podczas Rajdu do Mrągowa dołączyli do mnie brat Robert i jego syn, a mój chrześniak, Karol.

Była to dla nas trudna wyprawa, gdyż zweryfikowała ona wiele poważnych i ukrytych usterek. Od tamtej pory tworzymy zgraną rodzinną załogę pędzących kogutów. Robert jest pasjonatem lotnictwa, Karol to młody miłośnik techniki i pomysłowa głowa, a ja odpowiadam za kierownicę, naprawy i zapal do starej motoryzacji. Na kolejny Rajd podnieśliśmy poprzeczkę - do Trabanta dołączyła przyczepa Nie-



wiadów N126B. Dzięki niej poczuliśmy klimat dawnych lat PRL, a noclegi przestały być problemem.

Rajd do Piwnicznej-Zdroju dał nam mnóstwo radości, przygód, spotkań z fantastycznymi ludźmi i pięknych wspo-

nień. Udało się też zrobić obowiązkową fotografię z Ministrem Leszkiem, która została jedną z naszych rajdowych

pamiętek. Do mety dotarliśmy szczęśliwie, odbierając statuetkę oraz dyplom ukończenia Rajdu Koguta. Po powrocie nikt już nie pytał, czy jedziemy w 2026 roku. Pytanie brzmiało tylko: dokąd tym razem? Dziś już wiemy - kierunek Zamość, a skład załogi bez zmian: Artur, Robert i Karol.

Rajd Koguta to dla nas połączenie rodzinnej przygody, klasycznej motoryzacji, dobrego humoru i wielkiego serca. Dziękujemy organizatorom za wydarzenie, które łączy ludzi, pokolenia i stare samochody w najpiękniejszy możliwy sposób.

Z rajdowym pozdrowieniem,  
załoga Trabanta Lover - Artur,  
Robert i Karol Placek

# Hanysy z Zabrze



Jedziemy w Rajdzie Koguta już... albo dopiero czwarty raz. Byliśmy w nadmorskiej Stegny, kowbojskim Mrągowie oraz górzystej Piwnicznej Zdrój. Nasze auto to W140, czyli legendarna „Locha”, zawsze z numerem bocznym 1219, to chyba najwygodniejszy sposób na pokonanie trasy w królewskich warunkach.

Nasza ekipa to:  
- Grzegorz - ogarniam logistykę i „przetrawianie”

- moja żona - Agnieszka - dba o to, by rajd nie był tylko walką z czasem

- mój syn Krzysztof i jego przyjaciel Szymon - pilnują, żeby morale wewnątrz Merca nigdy nie spadło.

Drugi raz jako serwis techniczny wspierają nas Karina i Klaudiusz.

Szerokości wszystkim i pomagajmy potrzebującym dzieciom.

(CK)



## Roztoczańskie MUZEUM



**PRL**  
w Zamościu

**8 GABINETÓW I 14 WYSTAW TEMATYCZNYCH!**

**ZWIEDZANIE Z AUDIOPRZEWODNIKIEM**  
- czyta Tomasz Knapik

**OBYWATELE, ZAPRASZAMY!**

**Najlepszy Produkt Turystyczny**  
**Województwa Lubelskiego 2021**  
(Nagroda Internautów)



**ZAMOŚĆ, UL. WETERANÓW 6 (1,5 KM OD STARÓWKI)**

**☎ 517 787 627 www.ROZTOCZANSKIEMUZEUMPRL.pl**

Jesteś na Rajdzie Koguta? Odwiedź nas w Zamościu!

UL. WETERANÓW  
**6**



# PRACUJ DLA OBRONNOŚCI



Lokalizacja:  
Jelcz Laskowice

Produkcja samochodów  
ciężarowych dla  
Wojska Polskiego

Członek Polskiej  
Grupy Zbrojeniowej

Ponad  
1000 pracowników

Ponad  
70 lat tradycji

## Gdzie możesz u nas pracować?

Montaż

Obróbka

Spawanie

Lakiernia

Technologia

Konstrukcja

Inżynieria produkcji

Kontrola jakości

Logistyka

IT

Serwis

Finanse

Administracja

Inne

## Oferujemy:



Umowa  
o pracę



Dodatek  
motywacyjny



Opieka  
medyczna  
LUXMED



ZFŚS  
dodatki na  
święta i urlop



Dodatkowy  
urlop



Dofinansowanie  
karty  
Multisport



Dofinansowanie  
posiłków



Kursy  
i szkolenia

## Chesz zaaplikować?

Napisz na [rekrutacje@jelcz.com.pl](mailto:rekrutacje@jelcz.com.pl)



lub wejdź na naszą stronę



MIASTO I GMINA  
JELCZ-LASKOWICE

*Tu się dobrze żyje!* ♥

# AKTYWNI, W NATURZE,

SPORT • NATURA • KULTURA • LUDZIE

Jelcz-Laskowice to miejsce pełne energii i możliwości. Wydarzenia sportowe i kulturalne, walory przyrodnicze i zaangażowani mieszkańcy tworzą gminę, w której chce się żyć



## BLISKO NATURY

Lasy, ścieżki rowerowe i Staw Jelczański - nasze miejsca na aktywny wypoczynek



## SPORT DLA KAŻDEGO

Od najmłodszych po seniorów - oferujemy szeroką gamę aktywności i wspieramy lokalne kluby sportowe



## RAZEM TWORZYMY GMINĘ

Koła Gospodyń Wiejskich, stowarzyszenia i lokalne inicjatywy tworzą wyjątkową społeczność



## KULTURA, KTÓRA ŁĄCZY

Miejsko-Gminne Centrum Kultury to miejsce spotkań i wydarzeń, które integrują mieszkańców



## AKTYWNA SPOŁECZNOŚĆ

W Jelczu-Laskowicach działamy razem, wspieramy się i budujemy lepsze jutro



## CYKLISTYCZNE BIEGI



Maraton, Bieg Sylwestrowy, ZIMNAR - atrakcyjne imprezy przyciągają do Jelcza-Laskowic pasjonatów biegania



## SIATKARSKIE EMOCJE



Nasi siatkarze należą do czołówki II ligi mężczyzn, odnoszą sukcesy w Pucharze Polski, a latem rywalizują w zawodach siatkówki plażowej



## CENTRUM SPORTU I REKREACJI



Tu bije sportowe serce miasta. Topowe mecze siatkarskie zapełniają całą halę. Na co dzień mieszkańcy korzystają z siłowni i bogatej oferty zajęć ruchowych



## PARK EUROPEJSKI



Położone w centrum miasta, nowe miejsce spotkań i rekreacji pozwoli mieszkańcom okolicznych osiedli na relaks i wytchnienie



## PAŁAC - SIEDZIBA URZĘDU

Zatopiony w historycznym parku pałac to prawdziwa wizytówka miasta. Podziwiany przez turystów, jest sceną wielu wydarzeń integrujących lokalną społeczność

## MIEJSKO-GMINNE CENTRUM KULTURY



Od 20 lat dba o kulturę na najwyższym poziomie. Gwiazdy muzyki pop i spektakle baletowe, miejskie murale i Jarmark Adwentowy, Akademia Złotego Wieku i zajęcia dla najmłodszych. W MGCK każdy znajdzie coś dla siebie

## STOWARZYSZENIA I SOŁĘCTWA



Stowarzyszenia i sołectwa integrują mieszkańców, organizują festyny, wspierają osoby z niepełnosprawnościami. Ich energię można poczuć na WOŚP, dożynkach i festiwalu Biskupicki Złoty Kłós

## DLA FANÓW MOTORYZACJI



Najbliższa edycja Złoty Jelcza planowana jest w 2027, roku podwójnego jubileuszu: 40-lecia Jelcza-Laskowice i 75-lecia Jelczańskich Zakładów Samochodowych. Nie może Was wtedy zabraknąć!

*Jelcz-Laskowice  
miejsce z energią  
i przyszłością!*



### DYNAMICZNY ROZWÓJ

Inwestujemy w infrastrukturę, edukację i przestrzeń publiczną



### PRZYJAZNA GMINA

Dbamy o mieszkańców, budujemy relacje i wspieramy inicjatywy lokalne



### RAZEM DLA GMINY

Współpraca, dialog i zaangażowania to nasza największa siła

## JESZCZE W TYM ROKU!

- 14 CZERWCA BISKUPICKI ZŁOTY KŁÓS
- 22 SIERPNI GMINNE DOŻYNKI W DĘBINIE
- 4 PAŹDZIERNIKA DUATHLON
- 31 GRUDNIA BIEG SYLWESTROWY
- WRZESIEŃ 2026 START II LIGI SIATKÓWKI MĘŻCZYZN

**ZAPISZ DATY I BĄDŹ Z NAMI!**

## Powiat oławski na starcie wielkiego rajdu szlchetnych serc

SZANOWNI PAŃSTWO,  
DRODZY UCZESTNICY  
I MIŁOŚNICY  
CHARYTATYWNEGO  
RAJDU KOGUTA!

Już od dekady powiat oławski, za sprawą Rajdu, znajduje się na szlaku dobroczynności, a precyzyjnie - na jego wielkim starcie w Oławie (po raz dziesiąty) i w Jelczu-Laskowicach (po raz drugi). Jest to wyjątkowa wyprawa ze szlchetnym celem. Choć Rajd Koguta nie jest wysiłkiem, to daje on gwarancję przeżycia wspaniałej przygody wraz z rodziną, a nadto rozślawia ziemię oławską w całej Polsce. A przy okazji upowszechnia dobro na trasie przejazdu i jednoczy tysiące ludzi wokół szczytnego celu, jakim jest pomaganie najmłodszym - w tym roku trasa wiedzie z Oławy i Jelcza-Laskowic do Zamościa. Wszystkim uczestnikom dziesiątej jubileuszowej edycji Rajdu



Koguta życzą mocnego startu, bezpiecznej trasy, szczęśliwego i bezpiecznego dotarcia do mety, niezapomnianych przebyte kilometry w pomoc potrzebującym dzieciom, fundacjom i instytucjom. Bezsprzecznie jesteśmy ofiarnym i uczynnym narodem, co udowadniamy w najtrudniejszych momentach historii. Pomaganie mamy zakodowane w narodowym DNA! Jednym z przykładów może być skuteczna obrona przed powodzią w 2024 r. Dzięki współpracy służb, jednostek, inspekcji i straży oraz pomocy i wysiłkowi wolontariuszy, ograniczono w naszym powiecie możliwe skutki wielkiej powodzi. Sytuacja dowiodła, jak ważna jest współpraca,

STAROSTA OŁAWSKI  
MAREK SZPONAR

# POWIAT OŁAWSKI STAŁYM PUNKTEM NA SZLAKU DOBROCZYNNOSCI



solidarność społeczna i obywatelska postawa w obliczu przeciwności. **Ale my, mieszkańcy powiatu oławskiego, dziedziczymy jeszcze jedną ważną cechę - motoryzacyjną pasję!** Dlaczego tak się dzieje? Ziemia oławska posiada wybitne tradycje motoryzacyjne: dawne Jelczańskie Zakłady Samochodowe (jeden z symboli klasycznej polskiej motoryzacji) był to znany w kraju i za granicą producent autobusów i samochodów ciężarowych. Wciąż nie brakuje sympatyków i wielbicieli tej marki zarówno w Polsce, jak również w dalekich zakątkach świata. Można ich znaleźć wszędzie tam, gdzie docierały pojazdy z napisem „Jelcz” na masce, sławiąc miejsce produkcji

i wywołując poczucie dumy u mieszkańców. I chociaż na przestrzeni burzliwych dekad swojej działalności, będącej odzwierciedleniem sytuacji ekonomicznej i gospodarczej Polski, przemian dziejowych i transformacji systemu politycznego, gdy na rynku motoryzacyjnym zmieniło się zapotrzebowanie, to w sercach zawsze pozostawało przywiązanie do marki JELCZ.

Dzisiaj ta legendarna marka łączy ludzi za sprawą wielu wspomnień, związanych z przepracowanym wspólnie w zakładzie sporym odcinkiem życia. Dla wielu osób produkty firmy nadal są codziennym narzędziem pracy, albo obiektem motoryzacyjnej pasji. Działalność firmy wpłynęła na rozwój gospodarczy regionu,

a zwłaszcza rozbudowę Oławy i okolic, a w szczególności na uzyskanie praw miejskich przez Jelcz-Laskowice w 1987 r. Także aktualna działalność spółki Jelcz, wpisująca się w realizację operacyjnych programów zbrojeniowych, wynikających z projektu technicznej modernizacji Sił Zbrojnych RP, wzmacnia ideę polonizacji uzbrojenia polskiej armii i daje szansę na dalszy rozwój i zapisywanie kolejnych kart motoryzacyjnej historii. Spółka obecnie realizuje wielomilionowe zlecenia, a potrzeby produkcyjne są ogromne, więc rozbudowuje firmę w nowej lokalizacji.

Także dziś w powiecie oławskim wśród pracodawców znajduje się wiele firm, których produkcja ściśle wiąże się z branżą motoryzacyjną, m.in. koncern Toyota, który przeszedł długą drogę od producenta napędów konwencjonalnych, w tym silników spalinowych i Diesla, na niskoemisyjne napędy hybrydowe, Autoliv (lider w dziedzinie bezpieczeństwa samochodowego, producent modułów poduszek powietrznych), Ronal (producent felg do samochodów), Eberspächer (systemy ogrzewania postojowego: nagrzewnic spalinowych i elektrycznych i systemów klimatyzacji), firma WAŚ (produkcja lamp i urządzeń odbliśkowych stosowanych w przemyśle motoryzacyjnym), Stelweld (producent części do pojazdów silnikowych, wyrobów spawanych dla branży autobusowej, samochodowej, kolejowej, dźwigowej i maszyn budowlanych), Mobile Climate Control (systemy klimatyzacyjne i grzewcze dla pojazdów specjalnego zastosowania: terenowych, budowlanych, wojskowych, leśnych, przeładunkowych), czy też wspomniana spółka Jelcz, kooperant Wojska Polskiego, stanowiący fundament logistyczny Sił Zbrojnych RP.

Nie bez przyczyny też w powiecie oławskim powstało i z sukcesem funkcjonuje Muzeum Motoryzacji WENA w Oławie, miejsce dla fanów starych pojazdów i wszystkich, którzy kochają historię i fascynują się technologią, inicjator i organizator Rajdu Koguta. A muzeum, jeśli będzie się rozwijać w kolejnych latach w takim tempie jak dotychczas, ma szansę dorównać, pod względem wielkości, do największych tego typu

## POWIAT OŁAWSKI - tu spotyka się tradycja i współczesna motoryzacja

muzeów w Europie, a nawet na świecie...

**POWIAT OŁAWSKI  
WARTO ODWIEDZIĆ  
NIE TYLKO PODCZAS  
RAJDU KOGUTA!**

Atutem jest korzystna lokalizacja, dostępność komunikacyjna na poziomie krajowym i międzynarodowym. Powiat oławski, który tworzą miasto Oława (siedziba władz powiatu), miasto i gmina Jelcz-Laskowice oraz gminy wiejskie - gm. Oława i gm. Domaniów, liczy 77 446 mieszkańców i usytuowany jest w dolinie Odry i Oławy, we wschodniej części Województwa Dolnośląskiego. Na wszechstronny rozwój powiatu wpływa jego położenie na lądowym i wodnym szlaku komunikacyjnym o znaczeniu europejskim.

Dobrze rozwinięta jest komunikacja autobusowa i kolejowa. Przez powiat biegnie autostrada A-4 łącząca Wrocław z Górnym Śląskiem i magistrała kolejowa nr 132. Oddany w 1842 r. do ruchu publicznego odcinek Wrocław-Oława, jest najstarszą linią kolejową w obecnych granicach Polski, czym się szczycimy. Najstarszy czynny dworzec kolejowy w Polsce znajduje się w Oławie i obecnie jest remontowany. Rozwijającą się jednolitą sieć transportową (autobusową), w ramach związku „Oławskie Przewozy

Gminno-Powiatowe” poprawia dostępność i likwiduje białe plamy komunikacyjne na naszym terenie. Oławski Węzeł Wodny znajduje się na żeglownym szlaku Odrzańskiej Drogi Wodnej. Położenie powiatu, w sąsiedztwie aglomeracji i stolicy województwa dolnośląskiego i opolskiego zapewnia przedsiębiorcom dostęp do rynku zbytu i wykwalifikowanych zasobów pracowniczych. Sprzyja temu atrakcyjna oferta edukacyjna, niezłe wyposażona baza dydaktyczna i sportowa.

Walory przyrodnicze i infrastruktura zachęcają do aktywnego wypoczynku, pieszych wędrówek, przejażdżek rowerowych, wojaży konnych i odkrywania osobliwości przyrodniczo-historycznych. Lasy grupują się w pradolinie i na prawym brzegu Odry. Najwartościowsze są lasy łęgowe w zalewowej pradolinie Odry, które ze względu na powtarzające się naturalne wylewy rzeki, zachowały najwięcej cech naturalnych. Południowa i zachodnia część powiatu ma charakter rolniczy.

**ZIEMIA OŁAWSKA  
NA DOBRYM SZLAKU  
I Z PERSPEKTYWAMI**

Powiat oławski należy do grona najdynamiczniej rozwijających się obszarów Dolnego Śląska, jest prężnym ośrodkiem przemysłowym, z wszechstronnie rozbudowaną infrastrukturą techniczną i usługową. Umacnia też znaczenie, stając się liderem przemian i jedną z lokomotyw rozwoju społecznego i gospodarczego regionu. Zawdzięczamy to m.in. innowacyjnym międzynarodowym firmom, reprezentującym szerokie spektrum branż, dobrze prosperującym w podstrefach WSSE „Invest-Park”: Podstrefie Jelcz-Laskowice

i Podstrefie Oława z kompleksami w Oławie, Stanowicach i Godzikowicach.

Wiemy, że warunkiem harmonijnego i zrównoważonego rozwoju jest systematyczne inwestowanie w infrastrukturę drogową i mostową, w rozwój ochrony zdrowia i szkolnictwa, co tworzy dobry klimat do tego, aby związać się z powiatem na stałe.

Powiat oławski przechodzi pozytywną przemianę pod względem infrastruktury komunikacyjnej i w sferze społecznej. Dzięki temu jest atrakcyjnym miejscem dla potencjalnych mieszkańców, inwestorów i turystów. Nie byłoby to możliwe bez współpracy na wielu poziomach i płaszczyznach oraz skutecznego pozyskiwania środków zewnętrznych.

**Powiat oławski atrakcyjny dla turystów, przyjazny dla mieszkańców i z perspektywami dla przedsiębiorców.** Powiat, we współpracy i ze wsparciem samorządów gminnych, przy udziale środków własnych, krajowych i funduszy unijnych, realizuje wiele przedsięwzięć, głównie w zakresie infrastruktury technicznej i społecznej. Samorząd skutecznie sięga po dotacje, utrzymuje współpracę na rzecz rozwoju regionu i podnoszenia jakości życia.

Świadczą o tym kilometry przebudowanych dróg i remonty mostów, realizacja wielomilionowych inwestycji, nowoczesne szkolnictwo dostosowane do rynku pracy i dobre zaplecze gospodarczo-inwestycyjne. Samorząd z należytą troską podchodzi do problematyki ochrony zdrowia, dba o osoby niepełnosprawne i pokrzywdzone, a zarazem promuje gospodarność, aktywność, dialog i postawę obywatelską.

W powiecie rozwija się szkolnictwo zawodowe, adekwatnie do trendów w go-



Powiatowe Centrum Edukacyjno-Rewalidacyjne z Zespołem Szkół Specjalnych w Oławie

spodarce, a z zasobów naturalnych i dziedzictwa kulturowego uczyniono kapitał ziemi oławskiej. Nasz powiat konsekwentnie modernizuje i rozbudowuje infrastrukturę publiczną, wzmacnia potencjał społeczny i gospodarczy, stara się sprostać oczekiwaniom wszystkich mieszkańców - tych obecnych i przyszłych.

**JAKOŚĆ  
W STAROSTWIE,  
KTÓRA MA  
ZNACZENIE**

Powiat realizuje wiele przedsięwzięć służących mieszkańcom, część z nich we współpracy i ze wsparciem gmin, z udziałem środków własnych i zewnętrznych. Połączyliśmy skuteczne działania inwestycyjne z dobrą organizacją pracy starostwa.

Wyzwaniem było dostawanie starostwa do potrzeb mieszkańców, aby administracja stała się bardziej przyjazna, efektywna i lepiej dostępna. Poprawiony został dostęp do usług administracyjnych. Umożliwiliśmy dokonywanie opłat administracyjnych i skarbowych za pomocą terminali płatniczych. Znajdują się na stanowiskach obsługi w wydziałach. Uroczomiliśmy urządzenie, nowoczesne narzędzie, umożliwiające całodobowy odbiór dokumen-

tów, działające na podobnej zasadzie jak paczkomat. Dla wygody mieszkańców otworzyliśmy Terenowy Punkt Paszportowy w Oławie i punkt zamiejscowy Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w Oławie z siedzibą w Jelczu-Laskowicach. Organizacja pracy urzędu wpływa na komfort, wygodę i poprawę jakości życia mieszkańców!

**ZWIEDZAJ POWIAT  
OŁAWSKI TAKŻE NA  
DWÓCH KÓLKACH!**

Aby zachęcić Państwa do odwiedzenia powiatu oławskiego i uprawiania turystyki rowerowej i aktywnego spędzania wolnego czasu na jego terenie, polecamy sięgnąć po przewodnik rowerowy, wydany przez Starostwo Powiatowe w Oławie. Publikacja zawiera trasy rowerowe, zdjęcia i mapki z wyznaczonymi trasami podzielonymi na kategorie (sportowa, turystyczna, przygodowa). Ponadto w przewodniku znajdują się kody QR, dzięki którym można pobrać opisane trasy do swojego smartfona. Wersję elektroniczną zamieściliśmy na stronie internetowej [www.starostwo.olawa.pl](http://www.starostwo.olawa.pl) w zakładce „Dla mieszkańca”.

**WOJCIECH KLOCZKOWSKI  
- STAROSTWO POWIATOWE  
W OŁAWIE**



Staw w Jelczu-Laskowicach






Warsztat Samochodowy MOMOT to nowoczesna, rodzinna firma z ponad 30-letnią tradycją w branży motoryzacyjnej. Specjalizuje się w usługach blacharsko-lakierniczych, mechanicznych, naprawach powypadkowych oraz auto detailingu, oferując kompleksową obsługę klientów indywidualnych i biznesowych. Firma dysponuje nowoczesnym zapleczem technicznym, zapewnia samochody zastępcze, pomoc drogową 24/7 oraz aktywnie wspiera edukację młodych fachowców poprzez centrum szkoleniowo-egzaminacyjne.

MOMOT AUTO SERVIS jest również autoryzowanym serwisem oraz dealerem marki **DONGFENG** - oferując nowoczesne samochody łączące technologię, design i niezawodność. Firma stawia na profesjonalne doradztwo, indywidualne podejście oraz kompleksowe wsparcie - od jazd testowych po finansowanie i opiekę posprzedażową.



Chiński koncern motoryzacyjny Dongfeng Motor Corporation to jeden z największych producentów samochodów w Chinach. Firma została założona w 1969 roku, a jej siedziba znajduje się w mieście Wuhan. Nazwa „Dongfeng” oznacza „wschodni wiatr” i symbolizuje dynamiczny rozwój chińskiego przemysłu motoryzacyjnego.



-  Zawada 37A, 22-400 Zamość
-  +48 884 830 004 lub +48 534 784 951
-  serwis@auto-momot.pl lub auto.momot@op.pl

# Drużyna Adasia

**Miłość do starych aut połączyła nas jeszcze w dzieciństwie - w małej wiosce rodzą się czasem wielkie historie.**

Jesteśmy ekipą przyjaciół z Woli Małej w gminie Biłgoraj i od zawsze w naszych garażach zamiast nowoczesnych „wynałazków” królowały prawdziwe legendy: Fiaty, WSK-i, MZ-ty i cała motoryzacyjna klasyka. Wychowaliśmy się na tym, żyliśmy tym, szczególnie wtedy, gdy inni widzieli w tych maszynach złom, my widzieliśmy skarby. Kupowaliśmy, wtedy jeszcze za bezcen, i remontowaliśmy.

Nasz kultowy Szeszeń przetrwał czasy naszej burzliwej młodości i był świadkiem jednej historii, której dziś lepiej nie opowiadać przy dzieciach. To właśnie tą ekipą, choć dziś już trochę mniej kawalerską i nieco bardziej doświadczoną życiowo, przejechaliśmy tysiące kilometrów. Były czasy, gdy pod lokalną zabawę, a jak kto woli, dyskotekę, podjeżdżało się Fiatem 125p i człowiek czuł się jak król szosy.

Ale Szeszeń nigdy nie był autem od święta. Woził nas do szkoły, do pracy, na randki, na spontaniczne wypadki i wszędzie tam, gdzie akurat prowadziła młodość. Dziś

to już pełnoprawny zabytek, który opuszcza garaż tylko na wyjątkowe okazje.

A Rajd Koguta jest właśnie taką okazją. Bo tym razem jedziemy dla Adasia - siostrzeńca naszego kierowcy, Snopka. Adas potrzebuje ogromnej pomocy i aż 16 milionów złotych na terapię w USA. W takiej sytuacji nie było żadnych pytań. Trzeba było reaktywować starą ekipę, odpalić fiaciora, zatankować do pełna i ruszyć przed siebie.

Drużyna Adasia leci Szeszeniem! Bo stare auta mają duszę, przyjaźń nie rdzewieje, a kiedy jedzie się dla kogoś, każdy kilometr ma znaczenie.



Mateusz, Ania, Daniel, Mateusz, Michał, Mateusz - niestety kolegi Łukasza zabrakło na zdjęciu

## Gratownik, czyli historia i klimat

Cześć! Już po raz trzeci bierzemy udział w Rajdzie Koguta. Nasza ekipa to pięciu przyjaciół z Piekar Śląskich i Chorzowa, których połączyła jedna wspólna pasja: motoryzacja i stare samochody. Większość wolnego czasu spędzamy razem w garażu, gdzie ratujemy stare graty przed zapomnieniem. Dla nas liczy się nie tylko jazda, ale też cała historia i klimat, który mają takie samochody.

Uwielbiamy wyszukiwać stare auta i kupować je. Często są w kiepskim stanie, więc później krok po kroku

przywracamy im życie. To właśnie przy takich projektach powstała nasza ekipa i dzięki temu dziś możemy wspólnie przeżywać kolejne rajdowe przygody.

Doskonale pamiętamy nasz pierwszy Rajd Koguta. Spotkaliśmy mnóstwo pozytywnych wariatów, którzy tak samo jak my kochają stare samochody, dłubanie przy nich i wspólne przeżywanie motoryzacyjnych przygód. To właśnie klimat tego rajdu sprawił, że chcemy wracać tam co roku.

W tym roku na trasę ruszamy naszym Citroënem

C15, którym jechaliśmy też w zeszłym roku. Co więcej, dołącza do nas dwóch nowych członków załogi, którzy jadą drugim Citroënem C15. Zarazili się atmosferą Rajdu Koguta i nie trzeba było ich namawiać, żeby ruszyli z nami w trasę.

Nasze garażowe projekty i wspólne wyjazdy pokazujemy na kanale YouTube: Gratownik. To miejsce, gdzie możemy dzielić się swoją pasją z innymi i pokazywać, że stare samochody nadal mogą dawać ogromną radość.

(CK)



**AP**  
AUTOPARTNER

[www.autopartner.com](http://www.autopartner.com)

# CZĘŚCI SAMOCHODOWE

**Filia Auto Partner SA**

ul. 3 Maja 20-22, 55-200 Oława

tel. 71 888 91 85

e-mail: [olawa@autopartner.com](mailto:olawa@autopartner.com)

**Godziny otwarcia:**

Poniedziałek-piątek od 8.00 do 17.00

Sobota od 8.00 do 13.00





**MOTO-HEAD** to nowoczesny serwis samochodowy w Oławie, specjalizujący się w diagnostyce, mechanice oraz elektronice pojazdowej. Obsługujemy samochody spalinowe, hybrydowe i elektryczne, zapewniając rzetelną naprawę zgodną z zaleceniami producenta. Posiadamy profesjonalny sprzęt diagnostyczny klasy OE, umożliwiający precyzyjną diagnostykę pojazdów na poziomie producenta. Wieloletnie doświadczenie, specjalistyczna wiedza oraz nowoczesne zaplecze techniczne pozwalają nam skutecznie rozwiązywać nawet najbardziej wymagające usterki. Stawiamy na szybkie terminy, uczciwe podejście i profesjonalną obsługę, dzięki czemu możesz mieć pewność, że Twój samochód trafi w dobre ręce.



*Dbamy o Twoje bezpieczeństwo!*



#### W RAMACH NASZEJ OFERTY WYKONUJEMY MIĘDZY INNYMI:

- mechanikę pojazdową
- serwis układów hamulcowych
- diagnostykę komputerową
- serwis klimatyzacji
- elektrykę i elektronikę samochodową
- obsługę automatycznych skrzyń biegów
- wulkanizację i wymianę opon
- naprawy układów zasilania paliwem
- szybkie naprawy bieżące
- obsługę pojazdów objętych gwarancją fabryczną
- profesjonalną diagnostykę samochodową na poziomie OE

#### DODATKOWO ZAPEWNIAMY:

- szybkie terminy
- parking dla klientów
- pomoc w awaryjnych sytuacjach

**531 865 533**

**GODZIKOWICE 53, 55-200 OŁAWA**  
 biuro.motohead@gmail.com  
 www.moto-head.pl

*Każde zlecenie realizujemy z dbałością o jakość, terminowość i pełną przejrzystość działań. Sprawdź na [www.klimawterenie.pl](http://www.klimawterenie.pl) co możemy jeszcze zaoferować.*



Diagnostyka komputerowa



Serwis hybryd i elektryków



Mechanika i szybkie naprawy



Serwis klimatyzacji



Elektronika, programowanie

Ubiegłoroczny Rajd Koguta dla naszej rodziny miał być przede wszystkim przygodą, wspólnym czasem i spełnieniem marzenia o podróży pełnej emocji. Nikt jednak nie przypuszczał, że zapisze się w naszej pamięci już na zawsze - i to dosłownie.

W rajdzie udział wzięliśmy we trójkę: Justyna, Rafał oraz nasz syn Janek. Już sam fakt, że Justyna była wtedy w ósmym miesiącu ciąży, budził ogromne zainteresowanie i podziw uczestników. Mimo zaawansowanej ciąży nie brakowało jej energii, uśmiechu i prawdziwego rajdowego ducha.

W sobotę około godziny 14:00 dotarliśmy do mety rajdu w Pivnicznym-Zdroju. Na mecie organizatorzy z uśmiechem pytali Justynę, na kiedy planowany jest termin rozwiązania. Zażartowaliśmy wtedy, że „może nawet dzisiaj”, choć do porodu pozostawał jeszcze ponad miesiąc. Wszyscy potraktowali to jako zwykły rajdowy żart.

Kilka godzin później okazało się, że życie napisało własny scenariusz.

Tego samego dnia, około godziny 22:00, podczas pobytu w Szczawnicy-Zdroju, Justyna zaczęła rodzić. Byliśmy wtedy ponad 500 kilometrów od domu. Sytuacja była bardzo stresująca - najbliższy szpital znajdował się około 50 kilometrów dalej. Emocje, pośpiech, karetka, szpital i ogromna adrenalina towarzyszyły nam przez całą drogę.

Ostatecznie trafiliśmy do szpitala w Nowym Targu, gdzie następnego dnia na świat przyszła zdrowa dziewczynka - Zuzia. Rajd Koguta przedłużył się o 10 dni.

Od tamtej chwili w naszej rodzinie i wśród znajomych funkcjonuje już tylko jedno określenie: „Dziecko Rajdu Koguta”. Bo trudno wyobrazić sobie bardziej niezwykły finał rajdowej przygody.

Ta historia pokazuje, że Rajd Koguta to coś więcej niż motoryzacyjne wydarzenie. To emocje, ludzie, przygody i wspomnienia, które zostają na całe życie. A w naszym przypadku - także początek nowego życia.

RAFAŁ ALEKSANDROWICZ



# „Dziecko Rajdu Koguta” - niezwykła historia z trasy



Kilka godzin później rozpoczął się poród



Zuzia już na mecie porodu - może nie kogucik, ale na pewno rajdowa kurka



To się nazywa meta Rajdu Koguta



I już w komplecie

## Classic Car Friends Malbox.

To już trzeci start zespołu firmy Malbox z miejscowości Osiek obok Olkusza w Raj-

dzie Koguta. Cieszymy się że możemy uczestniczyć w tym wydarzeniu, które jest two-

rzony przez ludzi pełnych pasji i chęci do pomagania.

W Firmie Malbox produkujemy części metalowe, które są montowane w wielu samochodach i ich podzespołach, od foteli po chłodnice.

Już w latach dziewięćdziesiątych produkowaliśmy ramki szyb do Fiata 126p.

Mamy pewność, że w rajdzie wystartują Maluchy w których znajduje się ramka szyby naszej produkcji.

Cieszymy się, że mamy wkład w rozwój motoryzacji od ponad 34 lat.

Do zobaczenia na rajdzie!  
(CK)



Na zdjęciu nasza ekipa z nowym projektem - to Fiat Cinquecento Terberg do renowacji

NOWA

# MAZDA CX-5



## DOSKONAŁOŚĆ JAPOŃSKIEGO RZEMIOSŁA

Wyobraź sobie SUV-a, który zna Twoje potrzeby od zawsze. SUV-a, który łączy bezpieczeństwo i funkcjonalność w doskonałej harmonii. Taka właśnie jest nowa Mazda CX-5 – dzieło japońskich mistrzów, którzy wierzą, że perfekcja polega na ciągłym doskonaleniu tego, co już znamy.



## CRAFTED WITH JAPANESE SOUL

W zależności od wersji samochodu średnie zużycie paliwa oraz emisja CO<sub>2</sub> (na podstawie WLTP) wynoszą odpowiednio: 7,0-7,4 l/100 km oraz 157-168 g km. Samochody Mazda są wyposażone w układ klimatyzacji zawierający fluorowany gaz cieplarniany o współczynniku ocieplenia globalnego powyżej 150. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji znajdują się na [mazda.pl](http://mazda.pl)

**6** LAT | GWARANCJA  
MAZDY

## GRUPA WRÓBEL

DŁUGOŁĘKA | WROCŁAWSKA 51, TEL. +48 77 710 05 01 [WWW.MAZDA-WROCLAW-WROBEL.PL](http://WWW.MAZDA-WROCLAW-WROBEL.PL)

OPOLE | WSPÓLNA 1A, TEL. + 48 77 710 03 03 [WWW.MAZDA-OPOLE-WROBEL.PL](http://WWW.MAZDA-OPOLE-WROBEL.PL)

LUBIN | LEGNICKA 67, TEL. +48 77 710 04 04 [WWW.MAZDA-LUBIN-WROBEL.PL](http://WWW.MAZDA-LUBIN-WROBEL.PL)

# „Nie pytajcie, kim jestem. Zapytajcie, komu jeszcze możemy pomóc”

**Człowiek, który stał się sercem Rajdu Koguta. Kim jest Mariusz Terrano?**

To pytanie wraca coraz częściej. Pada na parkingach podczas zlotów, w komentarzach pod transmisjami, w rozmowach uczestników i wolontariuszy. Ludzie widzą człowieka, który praktycznie nie schodzi z telefonu, który jest wszędzie jednocześnie, który odpowiada na pytania, który rozwiązuje problemy, organizuje, koordynuje, pomaga.

Człowieka, bez którego - jak mówią sami uczestnicy - trudno dziś wyobrazić sobie Rajd Koguta. A jednak sam zainteresowany nie chce mówić o sobie praktycznie nic.



Mariusz Terrano

Kiedy podczas rozmowy pytamy go, jaką dokładnie pełni funkcję, jak wygląda jego codzienność i dlaczego oddaje temu wydarzeniu całe swoje życie, odpowiada krótko:

**Nie mówcie o mnie.**

**Mówcie o dzieciach.**

**Mówcie o uczestnikach.**

**Mówcie o tym, jak wielka jest potrzeba pomocy.**

Po tych słowach zapadła cisza.

Wiemy, że nie jest to odpowiedź wyuczona. Nie jest przygotowana pod media.

Widać to od razu. Głos lekko mu drży, spojrzenie ucieka gdzieś w bok, a emocje stają się silniejsze niż jakiegokolwiek słowa. W tym jednym momencie można zrozumieć, dlaczego tak wielu ludzi darzy

go ogromnym szacunkiem. Bo Mariusz Terrano nie buduje własnego pomnika. On buduje nadzieję dla innych.

## CZŁOWIEK OD WSZYSTKIEGO

W środowisku Rajdu Koguta mówi się o nim krótko: „człowiek od wszystkiego”.

Jeśli uczestnik ma problem - idzie do Mariusza.

Jeśli ktoś nie wie, jak wygląda procedura - pyta Mariusza. Jeśli trzeba coś naprawić, zorganizować, załatwić albo uratować w ostatniej chwili - wszyscy wiedzą, że Mariusz znajdzie rozwiązanie.

I nie ma w tym przesady. To właśnie on odpowiada dziś za ogromną część organizacji całego wydarzenia.

Nadzoruje rejestrację uczestników, kontroluje zgłoszenia pojazdów, sprawdza zgodność samochodów z regulaminem, koordynuje zapisy dzieci i uczestników, pilnuje dokumentacji, organizuje licytację charytatywną oraz czuwa nad finansami, aby każda przekazana złotówka trafiła dokładnie tam, gdzie powinna - do dzieci potrzebujących pomocy.

Ale jego praca nie kończy się na komputerze, dokumentach i telefonach.

Mariusz żyje tym wydarzeniem praktycznie przez całą dobę.

Dzień zaczyna wcześniej rano. Kończy późno w nocy. Dziesiątki telefonów. Setki wiadomości. Spotkania. Wyjazdy. Rozmowy z firmami i partnerami. Organizacja atrakcji. Koordynacja wolontariuszy. Dopinanie harmonogramów. Kontrola bezpieczeństwa. Integracja uczestników.



Jest wszędzie. A właściwie to... są wszędzie

A mimo tego wszystkiego nadal znajduje czas, by odebrać telefon od uczestnika, który po raz pierwszy jedzie w rajdzie i po prostu potrzebuje pomocy.

## PERFEKJONISTA Z SERCEM

Osoby współpracujące z Mariuszem zgodnie podkreślają jedno - jest perfekcjonistą.

Nie odpuszcza szczegółów. Nie uznaje półśrodków.

Nie przechodzi obojętnie obok problemów.

Jest jak zegarmistrz, który z ogromną precyzją pilnuje, aby każdy element tej wielkiej maszyny działał idealnie.

Każdy uczestnik ma czuć się ważny.

Każde dziecko ma wiedzieć, że nie zostało samo.

Każda osoba zaangażowana w Rajd ma poczuć, że tworzy coś wyjątkowego.

I właśnie dlatego jubileuszowa, dziesiąta edycja Rajdu Koguta ma być czymś więcej niż tylko kolejnym wydarzeniem.

Ma być historią. Mariusz nie ukrywa, że tegoroczna edycja jest dla niego szczególna.

W ostatnich miesiącach przejechał kilkanaście tysięcy kilometrów w sprawach organizacyjnych. Spotykał się z partnerami, rozmawiał z ludźmi, szukał wsparcia i osób gotowych dołączyć do tej inicjatywy.

- Jeżeli mamy robić coś dla dzieci, to róbmy to najlepiej, jak potrafimy - mówi.

I właśnie według tej zasady działa każdego dnia.

## RAJD TO EMOCJE, NIE WYDARZENIE!

Dla wielu osób Rajd Koguta jest imprezą motoryzacyjną. Dla Mariusza to coś znacznie więcej. To wspólnota ludzi o wielkich sercach. To emocje. To historie rodzin, które dzięki tej pomocy odzyskują nadzieję.

To dzieci, które każdego dnia walczą o zdrowie i życie.

Właśnie dlatego tak bardzo przeżywa wszystko, co związane jest z rajdem.

Kilka lat temu wokół Rajdu Koguta pojawił się ogromny hejt skierowany wobec organizatorów. Dla wielu osób był to trudny moment. Ale właśnie wtedy Mariusz jeszcze mocniej zaangażował się w ratowanie tej inicjatywy.

Nie dla siebie.

Dla dzieci.

Dla ludzi.

Dla idei, w którą uwierzył całym sercem.

Ogromnym zaufaniem obdarzył go również Tomasz Jurczak - znany jako Tom Wena - twórca Rajdu Koguta i właściciel Muzeum Motoryzacji Wena w Oławie. To właśnie on dostrzegł w Mariuszu człowieka, który potrafi udźwignąć odpowiedzialność

za tak wielkie przedsięwzięcie.

I nie pomylił się. Mariusz w rozmowie z Tomkiem bez wahania powiedział: - Jestem z Tobą, uszanuję każdą decyzję jaką podejmiesz!

## ZA KAŻDYM SILNYM CZŁOWIEKIEM STOJĄ LUDZIE

Choć Mariusz większość ciężaru bierze na siebie, nie jest w tym wszystkim sam.

Ogromnym wsparciem jest dla niego Monika, która każdego dnia pomaga mu w organizacji rajdu, wspiera go psychicznie i jest obok nawet wtedy, gdy zmęczenie sięga granic możliwości.

Do jubileuszowej edycji dołączyli również jego synowie, którzy specjalnie przyjechali z Holandii, aby jako wolontariusze pomagać już od samego startu.

To pokazuje, że Rajd Koguta nie jest dla nich tylko wydarzeniem zapisanym w kalendarzu. To część życia.

## SPOTKACIE GO NA STARCIE. SPOTKACIE GO NA MECIE. ON JEST WSZĘDZIE!

Jedno jest pewne. Jeśli pojedziecie na Rajd Koguta, prędzej czy później spotkacie Mariusza.

Będzie na starcie.

Będzie między uczestnikami.

Będzie wydawał Wam pakiety.

Będzie na mecie.

Zmęczony. Niewyspany. Z telefonem przy uchu. Ale nadal obecny. Nadal czuwający nad wszystkim. Dopilnuje, żeby wszystko było gotowe. Żeby uczestnicy czuli emocje, radość i atmosferę wspólnoty. Żeby każde dziecko wiedziało, że tysiące ludzi jedzie właśnie dla niego.

A co najważniejsze - nie oczekuje za to niczego w zamian.

I może właśnie dlatego należy mu się najwięcej.

Dlatego od siebie chcemy powiedzieć tylko jedno: Mariusza trzeba poznać. Trzeba podejść. Trzeba spotkać go na mecie i przybić mu piątkę. Bo są ludzie, którzy lubią mówić o pomaganiu. I są też tacy, którzy po prostu pomagają.

Po cichu.

Bez rozgłosu.

Z serca.

Mariusz Terrano zdecydowanie należy do tej drugiej grupy.

**Hejka tu załoga „goferek”. Startujemy w Rajdzie Koguta pierwszy raz i wiemy, że to będzie niesamowita przygoda**



- Dla mnie Rajd Koguta to ukoronowanie całej historii i przeżyć związanych z Jawą 350 TS - mówi Jarek. - To prezent urodzinowy, który kupiłem razem z bratem dla naszego taty. Motocykl z jego młodości, powód do dumy. Przez 1,5 roku remontowaliśmy maszynę w moim garażu, przez ten czas bardzo zbliżyliśmy się do siebie, sprawy techniczne przeszły na drugi plan, a ważniejsze stały się kwestie życia i rodziny. Jawa stała się symbolem, a projekt nazwalismy Wehikułem Czasu...

(CK)



# Rajd, który zmienił wszystko - spojrzenie od zapykania

Są takie momenty w życiu, które pojawiają się zupełnie niespodziewanie, a później okazuje się, że dzielą wszystko na „przed” i „po”. Dla mnie takim momentem był Rajd Koguta. I nie chodzi tylko o samo wydarzenie czy kolejną akcję charytatywną. To okazało się czymś znacznie większym - czymś, co zmieniło moje życie o 180 stopni.

Na początku miał być po prostu czymś dobrym - inicjatywą, dzięki której można pomagać dzieciom i robić coś wartościowego razem z innymi ludźmi. Trochę spontaniczna decyzja, trochę ciekawość, a trochę potrzeba poczucia, że można dołożyć swoją małą cegiełkę do czegoś większego.

Dzisiaj wiem, że Rajd Koguta zmienił moje życie nie tylko dlatego, że pozwolił mi pomagać. Zmienił je przede wszystkim

kim dlatego, że postawił na mojej drodze kogoś, kto stał się dla mnie kimś absolutnie wyjątkowym.

Nie było wielkiego, spektakularnego wejścia. Poznaliśmy się gdzieś pomiędzy wiadomościami, telefonami, listami rzeczy do ogarnięcia i kolejnymi pomysłami na to, jak zrobić coś jeszcze lepiej. I może właśnie dlatego było to tak wyjątkowe. Bo nic nie było udawane. Wszystko było prawdziwe, naturalne i zbudowane na wspólnym działaniu oraz tej samej wrażliwości na to, co naprawdę ważne.

Z czasem te krótkie rozmowy i wspólne działania zaczęły znaczyć coraz więcej. W całym tym organizacyjnym chaosie pojawiła się przestrzeń, w której można było naprawdę się zrozumieć - bez wielkich słów.

Od tamtej chwili Kogut przestał być dla mnie tylko wydarzeniem w kalendarzu. Stał się codziennością. Stał się osią, wokół której kręci się wszystko - plany, rozmowy,

działania i emocje. To coś, co żyje nie tylko przez kilka dni rajdu, ale przez cały rok.

Z zewnątrz widać kolorowe samochody, uśmiechy, świetną atmosferę i piękny cel.

I to wszystko jest prawdą. Ale za tym stoi też ogrom pracy, której większość ludzi często nie dostrzega Organizacja, logistyka, setki spraw do dopięcia i ciągle myślenie: „co jeszcze trzeba zrobić?”

Backstage Rajdu Koguta to nie lekka praca - to codzienne wyzwania, szybkie decyzje i ogromna odpowiedzialność.

I właśnie w tym wszystkim każdego dnia obserwuję człowieka, który daje z siebie więcej, niż większość ludzi byłaby w stanie sobie wyobrazić.

Mariusz jest człowiekiem, który ogarnia rzeczy szybciej, niż większość zdąży zauważyć, że pojawił się problem. Telefony, logistyka, ludzie, decyzje - wszystko ma pod kontrolą. Czasem mam wrażenie, że problemy, zanim nadejdą, najpierw pytają go o zgodę. Zawsze odbierze,

zawsze oddzwoni (choć czasem moja osoba musi mu o tym przypomnieć), zawsze znajdzie rozwiązanie - nawet wtedy, gdy inni jeszcze próbują zrozumieć, co właściwie się dzieje.

Ja funkcjonuję trochę w trybie naturalnego wsparcia. Staram się być tam, gdzie jestem potrzebna - działam trochę obok, trochę w tle. Odpowiadam na maile, rejestruję zmiany, spinam rzeczy „od kuchni” i dbam o to, żeby nic ważnego nie umknęło. Pilnuję tej codzienności, która musi działać, żeby wszystko inne mogło iść do przodu.

Bywam trochę organizacyjnym strażnikiem Mariusza - czasem przypomnę, czasem sprowadzę na właściwy pas ruchu, a czasem po prostu stoję obok i mówię: „spokojnie, ogarniemy”. Chociaż nie ukrywam... są też momenty, kiedy sama potrzebuję motywacji i przysłowiowego kopa.

Trochę śmieję się, że jesteśmy takim „power couple” - on na froncie, ja na zapleczu - ale



Monika i Mariusz

jedno bez drugiego nie działaloby tak samo. Uzupełniamy się, łapiemy w pół kroku, czasem się spieramy, a czasem nawzajem dodajemy sobie energii wtedy, kiedy zwyczajnie zaczyna brakować sił. Mimo ogromnego tempa wszystko jedzie dalej, bo każde z nas ma swoją rolę. On prowadzi i nadaje kierunek, ja pilnuję, żeby wszystko się dopinało i działało na co dzień. A za tym wszystkim stoją serca, pasja i ogromne zaangażowanie, którego nie da się udawać. To właśnie dzięki temu powstają rzeczy, które mają prawdziwą wartość.

Co ważne - nie piszę tego po to, żeby ktoś bił brawo albo mówił „dobra robota”. Chcę tylko pokazać, że za każdym pięknym finałem stoi ogrom pracy, zaangażowania

i osoby, które codziennie dają od siebie więcej, niż widać na zdjęciach czy relacjach, ale mimo tego naprawdę warto ją podejmować.

Każdy może znaleźć przestrzeń dla siebie, żeby pomagać i dać od siebie coś więcej. Bo kiedy robi się coś z sercem i spotyka na swojej drodze właściwych ludzi - wszystko zaczyna mieć jeszcze większy sens i dzieją się wyjątkowe rzeczy :)

I chyba właśnie na tym polega siła Rajdu Koguta. Nie tylko na samej pomocy, choć ona jest najważniejsza. Ale też na ludziach, których spotyka się po drodze. Na relacjach budowanych podczas wspólnego działania no i na emocjach i uczuciach, których nie da się zaplanować.

MONIKA



## SZYBCY<sup>OSK</sup> I NIEZAWODNI

### BEZSTRESOWA JAZDA



# TWOJA SZKOŁA JAZDY

[www.szybcyiniezawodni.pl](http://www.szybcyiniezawodni.pl)

**Wrocław, tel. 797 817 791**  
ul. Komandorska 18, 53-343 Wrocław  
✉ [wroclaw@szybcyiniezawodni.pl](mailto:wroclaw@szybcyiniezawodni.pl)  
✉ [biuro@szybcyiniezawodni.pl](mailto:biuro@szybcyiniezawodni.pl)

**Oława, tel. 530 714 900**  
ul. Brzeska 10/12, 55-200 Oława  
✉ [olawa@szybcyiniezawodni.pl](mailto:olawa@szybcyiniezawodni.pl)  
✉ [biuro@szybcyiniezawodni.pl](mailto:biuro@szybcyiniezawodni.pl)

## BEZSTRESOWA JAZDA

DOŚWIADCZENI  
I CIERPLIWI  
INSTRUKTORZY

SPOKOJNA  
I BEZSTRESOWA  
NAUKA

SUPER  
PROMOCJE!

NOWE,  
KLIMATYZOWANE  
SAMOCHODY  
EGZAMINACYJNE

GODZINY JAZD  
DOPASOWANE  
DO CIEBIE

Po ukończeniu kursu przekonasz się,  
że zdanie egzaminu to nic trudnego!



# Scooby Doo też jedzie

Chcesz? Opowiem Ci historię o tym jak jeden spontaniczny pomysł stał się naszą pasją i motorem dla dalszych projektów. Usiądź wygodnie i przeczytaj

Przedstawiam Wam nasz skład - my to ekipa Scooby Doo, Viktor, Paweł, Agnieszka plus pies Scooby Doo (pluszak). Niektórzy z Was pamiętają nas, ponieważ 2 lata temu byliśmy w Polsce pierwszy raz naszym wehikułem. To był 8. Rajd Koguta z metą w Mrągowie. Nasz pobyt wspominaliśmy bardzo miło. Poznaliśmy wielu pozytywnych ludzi, zrobiło to na nas wielkie wrażenie. Wtedy też zajęliśmy 3. miejsce w konkursie na najbardziej oryginalny strój. Z roku poprzedniego może kojarzycie nas - wtedy byliśmy naszym drugim bajkowym autem, mianowicie był to Citroen C25, stary kamper, stworzony na styl tego z bajki pt. „Wyprawa Baltazara Gąbki” z lat 70. Tak, to byliśmy my, wybieramy się co jakiś czas i mamy dwa bajkowe autka.

Skąd się wzięliśmy? Już wam mówię, a było to tak...

Pochodzimy z Pomorza Gdańskiego, tu się wychowaliśmy i dorastaliśmy. Kilkanaście lat temu wyjechaliśmy do Niemiec. Paweł, miłośnik aut wszelkich marek i przeznaczenia, otworzył tutaj swój warsztat samochodowy. Na co dzień mieszkamy w Köln (Kolonія), ale kiedy zbliża się czas Rajdu Koguta, wsiadamy w auto i jedziemy do Oławy. Do pokonania mamy ok 1.000km. Powiem wam, że z niecierpliwością czekamy na te wyjazdy.

Skąd mamy Scooby auto? Już mówię - Paweł przez lata kupuje, remontuje, przechowuje stare samochody, niektóre zawiózł do Polski. Nieraz je sprzedaje, zamienia, ale w większości je „ratuje” i dzięki temu trafiają znowu do użytku.

Tak było w przypadku auta Scooby Doo, po prostu pewnego dnia nadarzyła się okazja, by kupić starego Renault Traffic za równo 99 €,



w przeciwnym razie zostałyby zezłomowane. Paweł, nie zastanawiając się po co, na co i do czego mu to auto, kupił je. Auto było sprawne, ale z zewnątrz straszne, porządnie i zaniedbane.

Jakiś czas kamper stał na placu firmy, miał być takim miejscem do pogadania, posiedzenia po pracy czy podczas przerwy. To był ten czas, kiedy wiele razy myśleliśmy o zakupie kampera dla naszej trójki i o rozpoczęciu małych podróży.

Pewnego dnia narodził się

plan! Przerobimy Traffica od podstaw i będziemy sobie nim jeździć. Wyjęliśmy wszystko, naprawiliśmy, odmalowaliśmy, udoskonaliliśmy go na styl Scooby Doo the Mystery Machine. Kamper zyskał swoje drugie życie, stał się ładny i przydatny. W sumie rzeczy to on stał się naszym pierwszym kamperem i przejechał z nami 6 krajów Europy bez żadnej usterki. To była chwila, moment, który tkwi w nas do dziś.

Scooby Auto powstało w rok. Wszystko, co zostało zrobione, jest tylko i wyłącz-



nie naszą pracą. Kosztowało nas to sporo nerwów i sprzeczek, ponieważ każdy z nas miał inną wizję. Ja lubię, kiedy wszystko jest idealnie zrobione pod względem estetycznym, widzę najmniejsze niedociągnięcia!

Paweł lubi się wyróżniać i tworzyć coś oryginalnego. Viktor (13), synek, ceni sobie komfort i wygodę, jak to nastolatek. Pojawia się zatem pytanie: - Ale jak to razem połączyć, gdy każdy chce czegoś innego?

Powiem Wam, że nam się to udało. Jesteśmy zadowoleni z naszego Scoobika - jak na swój wiek, jest naprawdę w porządku, trzeba tylko wyjść ze swojej strefy komfortu (brak klimatyzacji, brak wspomagania kierownicy), to takie przeniesienie się w czasie. Dawniej mieściliśmy się w nim, spaliliśmy na tylnym łóżku, z biegiem czasu Viktor urosł, kamper stał się dla nas za mały.

Paweł zaczął rozglądać się za większym kamperem, bo spodobało nam się „kamperowanie”.

Rok temu kupiliśmy we Francji Citroena C25, 1.9 Diesel - był oryginalnie cały biały. Długo biały nie pozostał, bo narodził się pomysł, aby go przemalować. Wtedy do głowy

przyszła myśl, że coś takiego miał Smok Wawelski i Baltazar Gąbka. Te pierwsze odcinki w telewizji przedstawiają żółtego kampera, w kolejnych natomiast występują mały kabriolet na korbkę.

Pomysł na kolorowe bajkowe auta przyszedł stąd, by wspominać stare czasy, oraz by wnieść trochę kolorów do naszego życia codziennego.

Nasz pomysł został w pełni zrealizowany, projekt powstał w około 6 miesięcy. Kamper został pomalowany przez nas, pracowało przy nim 7 osób, nasza trójka oraz 4 znajomych (dziękujemy braciom Schumacher oraz Wiktorii i Kacprowi za zaoferowaną pomoc). Kosztowało nas to sporo wyrzeczeń, wszystkie święta oraz weekendy. My miałyśmy obolałe nadgarstki od malowania pędzlami mini szczegółów, raz spadłam z drabiny. Było też sporo kłótni i nerwów, był upał, ponad 30 stopni i farby nam zastygały, co opóźniało prace.

Samochód jest jedyny w swoim rodzaju. Stroje wypożyczyliśmy od pani Marii z Gdyni, którą pozdrawiamy serdecznie! Dziękujemy za nocleg w Piwnicznej Zdrój i za pomoc w zasywaniu piękniętej marynarki smoka,

pani, która jechała wieczorem na motorze do krawcowej, by nam pomóc. Było wesoło, było fajnie! Mój ulubiony bohater z dziecięcych lat, to tajemniczy Don Pedro, za którego miałam okazję się przebrać rok temu. Auto ma zupełnie inny układ niż Scooby Doo, ale nam się podoba.

Rajd Koguta to piękna przygoda, każdy ma swoją. Rajd jednoczy wszystkich miłośników starej motoryzacji, ludzi o wielkim sercu. Dziękujemy Tomkowi, bo to dzięki niemu możemy być tam z Wami. Życzymy organizatorom i uczestnikom wielu sukcesów, świetnej zabawy i wspaniałych ludzi wokół.

Zdradzę Wam sekret, że to nie koniec naszych projektów, przed nami jeszcze do dyspozycji 3 stare auta (VW Santana, Ford F150 Econoline Van, Austin Mini), które też kiedyś jeszcze mogą przejechać przez metę Rajdu Koguta!

Dopóki są pomysły - to znajdziemy czas na ich realizację.

Widzimy się na Rajdzie!

**POZDRAWIAM  
AGNIESZKA GOŁUŃSKA  
- W ROLI DAPHNE BLAKE  
- WRAZ Z EKIPĄ  
SCOOBY DOO**



Oto team „Bugaresy”

## Druga próba - jeden cel!

Cześć! Oto team „Bugaresy”. Jestem Piotr i wraz z moją żoną Patrycją oraz dwójką dzieci - Wiktorią (17l) oraz Arkadiuszem (12l) wyruszamy po raz drugi w Charytatywnym Rajdzie Koguta!

Rok temu po przejechaniu 100 kilometrów i 100 metrów w stronę Oławy - a po-

chodzimy z okolic Nowego Sącza - nasz Fiat 126p odmówił posłuszeństwa poprzez usterkę. Niestety, zatrzymało nas to na bardzo długo. Na szczęście dzięki życzliwości obcych nam osób udało się naprawić pojazd, ale było już za późno na dalszą drogę. Dlatego w tym roku powracamy z nową energią oraz z nowym pojazdem! Volkswagen Golf 3 z 1993 roku jest przez nas nazywany „Ziutkiem”.

Celem naszej podróży nie jest tylko dobra zabawa oraz niezapomniane wspomnienia, ale także pomoc dla chorych dzieci. Sami na co dzień należymy do grupy „Nowosądeckie Maluchy”. Prowadzimy tam wraz z innymi członkami różne akcje charytatywne na chore dzieci oraz przy okazji szerzymy pasję do „starej” motoryzacji.

(CK)





## Ekipa: Z autystą przez świat.

Nasza historia to dowód na to, że pasja, rodzina i przyjaźń to siła, której nie zatrzyma żadna bariera

Wszystko zaczęło się przed laty, gdy jako młodzi ludzie ruszaliśmy na wakacje Polonezami: ja (Ania), mój mąż Andrzej oraz przyjaciele Ania i Arek. Ta więź trwa do dziś!

Najpiękniejszy moment nadszedł w naszą 18. rocznicę ślubu. Zamiast biżuterii dostałam od męża prezent marzeń: czerwonego Poloneza, dokładnie takiego, jakiego

sprzedaliśmy w 2003 roku. Tak zostałam Kapitanem naszej wyprawy.

Przez 10 miesięcy mąż Andrzej i nasz syn Michał, który zmagają się z autyzmem oraz przyjaciel Arek własnoręcznie remontowali auto od zera. Choć Michał nie mówi, z wielkim skupieniem dokręcał śrubki, tworząc z tatą i swoją siostrą bliźniaczką Julią naszą idealną rodzinną ekipę. Efektem jest „Igielka” z klimatyzacją i elektrycznymi szybami i lusterkami.

Ruszamy na Rajd Koguta, a towarzyszy nam kolumna

wsparcia: Ania i Arek z synem Jasiem oraz rodzina Magdy i Damiana z córkami Marceliną i Helenką. Marcelina i nasza Julia dumnie reprezentują Zespół Pieśni i Tańca „Mały Śląsk”, niosąc ze sobą folklor i tradycję, które są dla nas tak ważne. Arek już szykuje swojego Poloneza na przyszły rok, a Magda i Damian pewnie też wkrótce dadzą się namówić na polskiego klasyka!

Zapraszamy na naszą stronę na Facebooku: „Z autystą przez świat”, gdzie pokazujemy, jak nasza pasja pokonuje bariery.

## Na ten rajd czekamy cały rok

Na Rajd Koguta jeżdżę od 2019 roku, choć mój debiut był... powiedzmy, że z kategorii „plan był ambitny”

Dwa dni przed startem mój 200D postanowił sprawdzić wytrzymałość blachy w praktyce...

Debiut zaliczony na fotelu pasażera u Kamili i jej Mercedesa 190.

Od tamtej pory jestem obecna niemal na każdej edycji (poza jedną - wiadomo, życie czasem rzuca kłody pod koła).

Ekipa się zmienia, ludzie się przewijają, ale skład podstawowy pozostaje bez zmian: ja i mój diesel, który przyspiesza tak spokojnie, że masz czas przemyśleć całe swoje życie. W tegorocznej ekipie będzie jeszcze moja przyjaciółka Ada i przyjaciel Marek.

Rajd Koguta to dla mnie klimat nie do podrobienia -



Do zobaczenia na trasie...

ludzie, energia i to, że robimy coś naprawdę dobrego.

Czekam na ten rajd cały rok. A mój Mercedes? On też. Tylko trochę wolniej się zbiera. W tym roku też zawiezie

mnie tam gdzie trzeba, czyli do niezapomnianych historii i kolejnej porcji dobra.

Do zobaczenia.

MAKSYMILIANA  
Z KUŹNI RACIBORSKIEJ

## SIM-Partners melduje

### się na starcie



Ekipa SIM-Partners melduje się na starcie Rajdu Koguta! Skład jest mocny, choć szanse na szybki dojazd mamy różne: Krzysztof i Marcin jadą wygodnie (mamy nadzieję!) klasykiem (126p). Brat Sebastian postanowił nas zawstydzić i tę samą trasę pokonuje o siłach własnych mięśni na rowerze!

Chcemy, żeby ten pot, kurz i kilometry zamieniły się w realną pomoc. Sebastian pedałuje, my kierujemy.

Dla DZIĘCIAKÓW z Oławy i z całej POLSKI

POZDRAWIAM,  
KRZYSZTOF SIMON



**Bank**  
Spółdzielczy w Oławie

# KREDYT MIESZKANIOWY

Stała stopa. Stały spokój.

www.bs.olawa.pl

f /bs.olawa

# Projekt „Żuk dla dzieci”

Gdy zobaczyli tegoroczny plakat Rajdu Koguta, już wiedzieli, że zrobią właśnie takiego Żuka

- Pasja motoryzacyjna w połączeniu z pomocą potrzebujących rodzi najlepsze projekty - tak ogólnie można określić nasz pomysł na jubileuszowy Rajd Koguta - mówi Piotr ze Zdun koło Krotoszyna. - Jesteśmy już z Rajdem Koguta od 6. edycji. Co roku mieliśmy własny pomysł na kolejną edycję. Ale może od początku, a te sięgają lat 80. i osiedlowego garażu. Garaż z uwagi na swoje położenie i to, co w nim się działo, był „centralnym

garażem” osiedla. Tutaj wraz z kolegami mieliśmy pierwsze doświadczenia z motoryzacją. Pierwsze komary, romety, motorynki. Z czasem zostały zamienione na Junaki oraz motoryzację 4-kołową, czyli maluszki, syrenki kupowane okazjonalnie, nim trafiły na złom. Zaszczepione ziarno motoryzacji pozostało w nich na zawsze. Od 6 lat biorą udział w Rajdzie Koguta i corocznie z nowym projektem, do którego przygotowania zazwyczaj zaczynają już jesienią, aby sprawnie w czerwcu ruszyć w drogę.

- W tym roku z zapartym tchem wyczekiwaliśmy kierunku jubileuszowego Rajdu Koguta i jest to dla nas strzał

w 10 - mówi Piotr. - Zamość to miejsce ciekawe kulturowo, idealne, z przepiękną przyrodą. Gdy tylko pierwszy raz zobaczyliśmy plakat rajdowy 10. edycji, a na nim tego pięknego żuczka, wiedzieliśmy już, czym pojedziemy. Żuka kupiliśmy na Dolnym Śląsku w 2021 roku - był to zupełnie w oryginale zachowany egzemplarz, który miał tzw. naturalne zestarzenie. Po zakupie wykonaliśmy podstawowe zabiegi zabezpieczające i trafił do naszego garażu na prawie 5 lat. Tegoroczny Rajd Koguta był iskrą, aby dokończyć pracę, i nim pojechać. Pomysł, aby dokładnie odwzorować żuczka z plakatu i przekazać go na licytację na mecie 10. edycji Rajdu Koguta urodził się tuż po rozpoczęciu prac. Z bratem Tomkiem podjęliśmy decyzję, że po zakończeniu restauracji prześlemy go na licytację. Dzięki pomocy wielu życzliwych osób udało się wykonać wszystkie prace. Żuczek przeszedł gruntowną renowację, polegającą na całkowitym odnowieniu lakieru, ramy, była budowa nowej paki 1:1, zachowując elementy oryginału. Wymieniliśmy wszystkie elementy gumowe, jest nowa tapicerka siedzeń, mamy nowe oświetlenie oraz wykonaliśmy wiele innych prac. Nie zapomnieliśmy o żółtych



Piotr i Tomasz przy Żuku



Na tym się wzorowali

halogenach - ważnym atrybutem żuczka z plakatu. Gotowy projekt każdy z uczestników Rajdu będzie miał okazję zobaczyć ma starcie, bo pojazd jest już zarejestrowany i bierze udział w Rajdzie. Nasza ekipa, z którą ruszamy, liczy łącznie 10 osób w 3 pojazdach. To



Jakby zjechał z plakatu

ich wszystkich wsparcie oraz pomoc naszej dużej ekipy przyczyniła się do tego, że ten projekt mógł się skończyć sukcesem. Zachęcamy wszyst-

kich uczestników do licytacji naszego żuczka, aby jak największą liczbę dzieci mogło liczyć na naszą pomoc.

(CK)



Tak wyglądał jeszcze parę miesięcy temu

## Heeeej! Z tej strony Ortalionowe Wariaty



Nasza ekipa to coś więcej niż grupa znajomych - to zgrana wielopokoleniowa rodzina, którą łączy wspólna pasja, wzajemne wsparcie i radość ze spędzania czasu razem. Lubimy się spotykać, śmiać i dzielić codziennością, ale prawdziwą energią odnajdujemy wtedy, gdy ruszamy w trasę.

Od lat bierzemy udział w Rajdzie Koguta - wydarzeniu, które ma dla nas szczególne znaczenie. To nie tylko przygoda i motoryzacyjna frajda, ale przede wszystkim możliwość pomagania innym.

Właśnie ten aspekt sprawia, że co roku wracamy na trasę z jeszcze większym zaangażowaniem.

Rajd to także okazja do poznawania nowych ludzi (dzięki naszym awariom na trasie udało się poznać dość sporo osób). Każdy kilometr przynosi coś nieprzewidywanego - od drobnych usterek po niespodziewane postoje. Na ostatnim Kogucie zdarzyło nam się nawet stać 5 h... haha, ale wspominamy bardzo dobrze tę przerwę. Nigdy do końca nie wiadomo, czy nasze motocykle bez problemu

dotrą do mety ani co wydarzy się po drodze. I właśnie w tej niepewności tkwi cały urok, adrenalina, emocje i wspólne pokonywanie wyzwań.

Dla nas to nie tylko podróż, ale styl życia. Razem tworzymy historię, którą chce się przeżywać na nowo rok po roku. W tym nie tylko zabieramy motory, ale pojedzie z nami z Grodkowa nasz Golf II! Mamy nadzieję, że na trasie pojawią również fajne przygody i już nie możemy się doczekać startu! Pozdrawiamy wszystkich i do zobaczenia na trasie Kogucia Rodzinko.

## Na starcie ekipa z mety, czyli z Zamościa

Ekipa z Zamościa serdecznie pozdrawia - to już nasza kolejna edycja Rajdu Koguta. Odkąd poznaliśmy klimat tej pięknej inicjatywy, niesamo-

witą atmosferę, nie możemy się doczekać kolejnych edycji. Pozdrawiamy Wszystkie Kurki i Koguciki  
TOMEK, WOJTEK I PIOTREK





Zeskanuj  
kod QR  
i sprawdź  
nasze  
menu.

# Pub & Restaurant *Gladiator*

f /PubGladiator

PRZYJMUJEMY PŁATNOŚCI  
GOTÓWKĄ, KARTĄ ORAZ ONLINE  
NA NASZEJ STRONIE

VISA

MasterCard

PODOBNO  
EXPRESS

Zapraszamy na pyszne domowe obiady,  
ryby, makarony, gyrosy, sałatki, lody  
oraz pizzę o wymiarach 24 cali (60 cm)

## www.PubGladiator.pl

☎ 71 313 22 22 / 71 313 84 27 / 601 802 055

**OŁAWA, UL. OSADNICZA 21**

**Pokonaj głód  
przed startem  
w Rajdzie Koguta**



**DARMOWY DOWÓZ  
NA TERENIE MIASTA OŁAWA  
PRZY MINIMALNYM  
ZAMÓWIENIU ZA 30 ZŁ**

**10% RABATU**  
na pierwszą wizytę  
(tylko z Gazetą Rajdową)

Komple

ortodonto  
medy  
prote



# take it EASY

eksowo zadbamy o Twój uśmiech!

chirurgia  
ja | implantologia  
ycyna estetyczna  
tyka | endodoncja  
RTG i tomografia  
fizjoterapia

Klinika  
stomatologiczna

**easyDent**  
Dental Clinic



71 301 66 66



easydent.pl



Oława, ul. Kutrowskiego 41

## „Jedziemy głośno, jedziemy razem - kogut musi być!”

Nazwa załogi: Ekipa Lejka

Skład załogi: Lejek, Góról, Cezi, Gumiś, Jagiełło, Czeski

Pojazd: W tym roku ruszamy Lublinem zakupionym z jednostki OSP KSRG Pecna - autem z historią i charakterem.

Kilka słów o nas: Jesteśmy ekipą znajomych, których łączy pasja do motoryzacji, wspólnych wyjazdów i dobra zabawa. Część naszej załogi (Lejek, Góról i Jagiełło) działa w OSP Pecna, co jeszcze bardziej nas scala.

Nasza historia w Rajdzie Koguta: Lejek i Cezary brali udział w rajdzie już dwa lata temu, jadąc do Mrągowa Merce- desem C124 Coupe o tablicach „P0 LEJEK”.

Rok temu ponownie wystartowaliśmy tym samym Merce- desem „P0 LEJEK”, a dodatkowo druga załoga jechała Hondą Prelude - razem dotarliśmy do Piwnicznej-Zdroju.

## Ekipa Lejka

Podczas tej edycji zostaliśmy wyróżnieni za nasze stroje - garnitury w kwiaty.

Styl załogi: Przebrania to nasz znak rozpoznawczy. Każdego roku wybieramy inny

motyw - w tym roku stawiamy na garnitury w koguty, nawiązujące do charakteru Rajdu Koguta. Cała ekipa występuje w identycznych, kolorowych strojach, tworząc spójny i widoczny z daleka team.



Dlaczego jedziemy w Rajdzie Koguta: Dla nas to coś więcej niż rajd - to przygoda, ludzie i klimat, którego nie da się podrobić.

Ciekawostki o ekipie: Lubimy robić show i przyciągać uwagę - zarówno autem, jak i strojem. W tym roku łączymy strażacki klimat z motywem koguta, więc będzie głośno, kolorowo i z charakterem. (CK)

## Zrobią bezpłatną diagnostykę słuchu

Właściciele Centrum Medycznego Otosfera Agnieszka Rolnik od lat biorą czynny udział jeżdżąc i wspierając charytatywne działania Rajdu Koguta.



- W tym roku Nasz wkład jest większy - mówią. - W jubileuszowej 10. Edycji Naszego zlotu mamy zaszczyt i przyjemność sponsorować nagrody konkursowe dla uczestników. Jako Centrum Medyczne Otosfera do końca roku dla dzieci zgłoszonych w Fundacji Siepomaga będziemy wykonywać bezpłatną diagnostykę słuchu. Jako nie-liczni możemy się pochwalić dużym doświadczeniem w diagnostyce słuchu i doborze aparatów dla noworodków. Ponad 25 lat doświadczenia. Nasz zespół specjalistów stale zdobywa i pogłębia wiedzę. Doświadczenie i umiejętności zdobywane przez lata gwarantują Państwu trafną diagnozę, skuteczne leczenie i należytą opiekę. Mamy nowoczesny sprzęt diagnostyczny, współpracujemy z NFZ, specjalizujemy się w diagnostyce słuchu i doborze aparatów

otosfera

słuchowych dla noworodków i dzieci. Komfort i bezpieczeństwo najmłodszych pacjentów oraz spokój rodziców podczas wizyt jest dla nas niezwykle istotny. A to nie wszystko!

W tym roku ekipa Otosfera jedzie jak zawsze Mercedesem 124 Coupe. Nasz numer startowy to 1554. Nie udało nam się wystartować w edycji do Zakopanego, za to w następnym roku byliśmy już gotowi na Giżycko. Odtąd zaczęła się Nasza przygoda z Rajdem Koguta. Pochłonęła nas nie tylko atmosfera lecz i zapał organizatorów oraz chęć tak dużej grupy ludzi do pomagania innym. Połączenie niesienia dobra, zabawy i pasji do motoryzacji to idealne połączenie.



## Trzy biegi, dwa suwy i jedno wielkie serce - Ogarem 200 na Rajd Koguta

- Podczas gdy inni ruszają potężnymi klasykami, ja postawiłem po raz kolejny na legendę polskich podwojek - mówi Sebastian Majak. - Pokonanie trasy charytatywnego Rajdu Koguta na motorowerze Romet Ogarek 200 jest wyzwaniem, ale i niesamowitą przygodą. Mój Ogar, z czeskim silnikiem Jawy, budzi uśmiech i sentyment. Prędkość? Zwrotne 45 km/h. To jednak wystarczyło, by poczuć każdy kilometr i cieszyć się trasą. (CK)

niem, ale i niesamowitą przygodą. Mój Ogar, z czeskim silnikiem Jawy, budzi uśmiech i sentyment. Prędkość? Zwrotne 45 km/h. To jednak wystarczyło, by poczuć każdy kilometr i cieszyć się trasą. (CK)

## Pojadą budżetowymi „Cieniasami”

Cześć! Być może kojarzycie nas z zeszłorocznego wydania gazety rajdowej, w którym opisywaliśmy naszą podróż dookoła Polski dwoma Fiatami Cinquecento. W zeszłym roku postanowiliśmy podnieść poziom trudności jeszcze wyżej - naszym celem było przejechanie całego chorwackiego wybrzeża, oczywiście dalej budżetowymi „Cieniasami”.

10 sierpnia ruszyliśmy w trasę w składzie: Gosia, Patryk i Paweł. Przez 11 dni pokonaliśmy około 3400 km, odwiedzając aż 7 państw: Polskę, Czechy, Słowację, Węgry, Słowenię, Włochy i Chorwację. Podróżowaliśmy wyłącznie drogami lokalnymi, omijając autostrady, aby zobaczyć każdy kraj od środka.

Nasza trasa prowadziła między innymi przez: Nowy Jiczyn, Trenczyn, Győr, Kör-

mend, Ptuj, Lublanę, Triest, Rovinj, Rijekę, Pakoštane, Trogir, Makarską, Dubrownik, Plitwickie Jeziora, Siófok, Żylinę oraz Ustroń.

Spalanie: czerwony 700 ccm - 8,5 l/100 km, srebrny 900 ccm - 5 l/100 km.

Awarie: przedziurawiony tłumik, stukający drążek kierowniczy oraz przepalony kabel świateł mijania.

W tegorocznym Rajdzie Koguta również bierzemy udział naszymi Fiatami Cinquecento. Gosia i Patryk jadą czerwonym „Cieniasem”, natomiast Paweł wraz z Kacprem - srebrnym.

Wypatrujcie nas na trasie i koniecznie podchodźcie porozmawiać!

Z chęcią opowiemy więcej o naszych przygodach i podróżach.

PAWEŁ, KACPER, GOSIA, PATRYK



## Ekipa damska HAK na Rajdzie Koguta - pasja, serce i piąty wspólny start!



Dla damskiej ekipy HAK Rajd Koguta to coś więcej niż wydarzenie motoryzacyjne - to historia, emocje i ludzie, dla których warto wsiąść do auta i ruszyć w drogę.

W tym roku stajemy na starcie już po raz piąty, z tym samym entuzjazmem, który towarzyszył nam od pierwszego rajdu. Motoryzacja stała się naszą prawdziwą pasją, a każdy kolejny kilometr tylko ją umacnia.

Rajd Koguta to dla nas wyjątkowa przestrzeń, w której miłość do samochodów spotyka się z ideą pomagania innym. Od samego początku wiedzieliśmy, że chcemy być częścią czegoś większego - wydarzenia, które łączy ludzi o wielkich sercach. Dlatego tak ważny jest dla nas charytatywny wymiar rajdu. Pomaganie daje nam ogromną radość i sens temu, co robimy,

a świadomość, że możemy dołożyć swoją cegiełkę, napędza nas równie mocno jak silnik naszej ASCONY z 1983 roku.

Już od trzech lat nasz udział w Rajdzie Koguta ma także bardzo osobisty wymiar. Każdy start dedykujemy Krzysztofowi Kołodziejowi - bliskiej nam osobie, o której pamiętamy i którą nosimy w sercu na każdym etapie rajdu. Ta dedykacja to symbol pamięci, wdzięczności i siły, jaką czerpiemy z jego historii. Wierzmy, że jego obecność towarzyszy nam w drodze, dodaje otuchy i sprawia, że zawsze dojeżdżamy do celu - nie tylko tego wyznaczonego na mapie, ale też tego w sercu.

Piąty Rajd Koguta to dla ekipy HAK powód do dumy, wzruszeń i ogromnej motywacji. Jedziemy dalej - z pasją do motoryzacji, z potrzebą pomagania i z przekonaniem, że razem możemy naprawić wiele. Do zobaczenia na trasie!

ANNA I HANNA KOŁODZIEJ



**SŁONECZNY  
NOWY OTOK**

Małownicza Południe

Umów się na spotkanie!

+48 793 702 702

angelika@bmmdeveloper.pl

# Metraże mieszkań

od 45 m<sup>2</sup> do 69m<sup>2</sup>



Ogrzewanie  
podłogowe



Pompa  
ciepła



Prywatne  
ogrody



Niskie koszty  
utrzymania



Galeria Handlowa  
(Sklepy, Dyskont, Restauracje, Kino)  
600 m ~2 min



Komunikacja miejska  
600 m ~2 min



Szpital  
3,4 km ~8 min



Szkoła podstawowa  
2,1 km ~5 min



Liceum ogólnokształcące  
3,0 km ~8 min

[www.SlonecznyNowyOtok.pl](http://www.SlonecznyNowyOtok.pl)



**BMM**  
Developer

# PolonezemZakanta

W Rajdzie Koguta pojedę już po raz piąty. W 2019 i 2020 brałismy udział naszym Nieustraszonym Polonezem. W 2022 trasę pokonałem Simsonem S51, aż w końcu 2025

postanowiłem wybrać się rowerem ZZR Jaguar z 1982 roku. W tym roku po raz kolejny spróbuję swoich sił na tym wiekowym rowerze. Dzięki Kogutowi mogę eksperymen-

tować ze środkami lokomocji, jednak to Polonez mieszka w moim sercu. Przejechał ze mną już ponad 100 tys. km, odwiedzając wszystkie cztery krańce Europy, ale jego

prawdziwa wartość mierzy się w emocjach. Poldek był świadkiem narodzin naszej rodziny. Dziś na tylnej kanapie siedzi 4-letni syn Wojtek, który na rajdach i zlotach uczy się, że pasja ma sens tylko wtedy, gdy służy innym. Ten samochód nie tylko dowiózł mnie na krańce świata, ale nauczył, jak być lepszym człowiekiem. To nie koniec opowieści, lecz jej początek

POZDRAWIAM  
SŁAWEK



W tym roku po raz kolejny spróbuję swoich sił na tym wiekowym rowerze



Dziś na tylnej kanapie siedzi 4-letni syn Wojtek, który na rajdach i zlotach uczy się, że pasja ma sens tylko wtedy, gdy służy innym



Sławek z Kasią - Poldek był świadkiem narodzin naszej rodziny

9-letnie doświadczenie w branży

**WGNIOTKA**  
SERWIS

**USUWANIE WGNIECENIŃ BEZ LAKIEROWANIA  
METODĄ PDR**

**WGNIECENIA PO GRADOBICIU**

**USZKODZENIA PARKINGOWE**

**AKTY WANDALIZMU**

**604 210 981**

**Wgniotka Servis Strzelin**

**wgniotka-serwis.pl**

ODWIEDŹ NASZĄ STRONĘ INTERNETOWĄ:

PRZED



PO



**Oława, Jelcz-Laskowice, Brzeg, Strzelin, Wrocław**

Jesteśmy ekipą przyjaciół ze Skarżyska-Kamiennej, których połączyła wieloletnia przyjaźń, pasja do motoryzacji, podróży oraz wspólne szalone pomysły. Trzon naszej grupy tworzą Krzysiek, Adam i Rafał, a za kulisami - jak zawsze - stoją nasze niezastąpione żony

Kilka lat temu, wracając z wakacji na Helu, zupełnie przypadkiem spotkaliśmy na trasie uczestników Rajdu Ko-

## Włochate Weże wracają na trasę - w tym roku także na dwóch kółkach!

guta wracających ze Stegny. Widok kolorowych klasyków z numerami startowymi zrobił na nas ogromne wrażenie i wtedy po raz pierwszy pomyśleliśmy, że kiedyś też chcemy stać się częścią tej inicjatywy.

W zeszłym roku spełniliśmy jedno z naszych największych marzeń - wystartowaliśmy po

raz pierwszy w Rajdzie Koguta we własnoręcznie przebudowanym Audi 80 B4 Avant z 1992 roku, które dziś wszyscy znają jako „Włochatowóz”. Auto zostało odnowione praktycznie od podstaw, a jego najbardziej charakterystycznym elementem stało się malowanie wykonane... walcem malarskim. Efekt przeszedł nasze najśmielsze oczekiwania i sprawił, że nasz samochód stał się rozpoznawalny na całej trasie rajdu.

Tegoroczna edycja przynosi jednak kolejne wyzwania i nowe przygody. W tym roku startujemy nie tylko samochodem, ale również... rowerem! Ten wyjątkowy jednoślad udało nam się zdobyć dzięki zajęciu drugiego miejsca w konkursie fotograficznym organizowanym przez firmę Novol podczas poprzedniej edycji rajdu. Jak łatwo się domyślić - nie mogliśmy zmarnować takiej okazji i rower również rusza

z nami na trasę Rajdu Koguta 2026!

Tegoroczna trasa Rajdu Koguta przebiega przez nasze rodzinne miasto Skarżysko-Kamienną, dlatego wspólnie z Muzeum im. Orła Białego przygotowaliśmy dla rajdowiczów wyjątkowe atrakcje. Uczestnicy w drugi dzień rajdu będą mogli wjechać swoimi pojazdami na teren muzeum i zaparkować wśród eksponatów militarnych oraz samolotów, co stworzy świet-

ną okazję do pamiątkowych zdjęć. Dodatkowo udostępnione zostaną miejsca na co dzień niedostępne dla zwiedzających, m.in. pokład i sterówka kutra torpedowego ORP „Odważny”, który wystąpił w filmie Podróże Pana Kleksa, oraz wnętrze wyrzutni rakiet 2P19 SCUD A.

Od początku wiedzieliśmy, że Rajd Koguta to coś więcej niż tylko przejazd starymi samochodami. To ludzie, emocje, pomoc i pozytywna energia. Dlatego również w tym roku działamy charytatywnie i staramy się wykorzystywać naszą pasję do pomagania innym oraz promowania naszego miasta.

**SSSPOTKAJMY SIĘ NA TRASIE!**



# ZŁOMUJEMY AUTA

- w różnym stanie: sprawne i wraki, każdy model, osobowe i dostawcze, stare, powypadkowe, wycofane z ruchu
- pomagamy w formalnościach, **GOTÓWKA**
- przegląd i OC nieistotne. **I FORMALNOŚCI OD RĘKI**

**BEZPŁATNY ODBIÓR AUTA AUTOLAWETĄ**



## SPRZEDAŻ CZĘŚCI

tel. 509 582 251  
tel. 71 313 30 24  
tel. 728 537 964



- Historię Rajdu Koguta w naszym przypadku zapoczątkował mój syn Maks - opowiada Daniel Kupski

Ja sam kupiłem naszego Mercedesa jeszcze jako 18-latek w 2002 roku. Samochód służył nam do 2008 roku, po czym trafił do garażu. Kiedy Maks, urodzony w 2012 roku, miał zaledwie 3-4 lata, często chodził wokół auta i pytał, czy kiedyś jeszcze nim pojedziemy. Zawsze odpowiadałem, że kiedyś tak.

We wrześniu 2022 roku przyszedł do mnie i powiedział: - Tata, a ty wiesz, że jest coś takiego jak Rajd Koguta? Moglibyśmy pojechać naszym antykiem!

Odpowiedziałem, że słyszałem o takich rajdach. Wtedy padło to magiczne pytanie wypowiedziane delikatnym dziecięcym głosem:

- A pojedziemy? - zapytał 10-letni Maks. Zrozumiałem, że moja odpowiedź nie może być inna: - Tak synku, pojedziemy.

Wtedy wiedziałem, że to właśnie ten moment, kiedy syn naprawdę liczy na ojca. Już następnego dnia, zaraz po jego powrocie ze szkoły, zabraliśmy lawetę i przywieźliśmy samochód z garażu moich rodziców do naszego domu.

Maks każdą wolną chwilę poświęcał, aby przygotować auto na siódmą edycję Rajdu Koguta do Stegny. Ten 10-letni chłopak w nieogrzewanym garażu wykonał samodzielnie około 80% napraw. Rozebrał hamulce, naprawiał układ

paliwowy, doprowadził tapicerkę i karoserię do stanu używalności.

Na miesiąc przed rajdem, 1 maja, wydarzyło się coś wyjątkowego - nasz antyk po latach o własnych siłach wyjechał z garażu.

Tamten Rajd Koguta okazał się najlepiej spędzonym czasem ojca z synem. Cudowni ludzie na trasie, noclegi w namiocie, zwiedzanie muzeów i zamków, a przede wszystkim podróż bez nawigacji. Nauczyłem syna korzystać z mapy i to właśnie on prowadził mnie z atlasem samochodowym na kolanach.

Od tamtego czasu Rajd Koguta jest częścią życia całej mojej rodziny. Również żona i pozostałe dzieci z utęsknieniem czekają na ogłoszenie kolejnej mety, a z każdą następną edycją jesteśmy z Rajdem coraz bardziej związani. W drugiej edycji zgłosiliśmy do pomocy dwoje dzieci, a już podczas kolejnej udało nam się nawiązać kontakt z grupą motocyklistów. Za ich namową zgłosiłem aż dziewięć dzieci na ich numery startowe - to były dwie godziny namolnego klikania, bo oczywiście kto pierwszy ten lepszy, a zrozumie to tylko ten, kto zgłaszał dziecko do pomocy z RK.

Dowiedział się o tym Mariusz Terrano, który zadzwonił do mnie z pytaniem, czy nie chciałbym dołączyć do sztabu Rajdu Koguta. Powiedział, że świetnie zrozumiałem



- Dla mnie gwiazdą tu jest mój syn, dlatego też to on jest na pierwszym planie - mówi jego tata

nił do mnie z pytaniem, czy nie chciałbym dołączyć do sztabu Rajdu Koguta. Powiedział, że świetnie zrozumiałem

ideę rajdu, sens uczestnictwa i przede wszystkim chęć niesienia pomocy potrzebującym dzieciom.

Dziś jestem częścią sztabu Rajdu Koguta i chciałbym serdecznie podziękować Tomkowi, Mariuszowi, Monice oraz całemu zespołowi tej wspaniałej inicjatywy.

Pozdrawiam i szerokości na trasie!



Auto było w takim stanie



Maks każdą wolną chwilę poświęcał, aby przygotować auto



Na rajdzie

Jesteśmy ekipą „Garbolkiem Przed Siebie” - trzy osoby, dwa pełne energii maltańczyki i jeden wyjątkowy Garbus, którym przemierzamy Polskę w poszukiwaniu przygód, ludzi i miejsc z duszą. Nasza załoga to połączenie pasji do motoryzacji, podróżowania i pomagania innym.

Wyruszamy w drogę nie tylko po to, aby dobrze się bawić i odkrywać kolejne zakamarki Polski, ale przede wszystkim po to, aby nieść pomoc tam, gdzie jest potrzebna. Wierzymy, że wspólna podróż może

## „Garbolkiem Przed Siebie”

mieć prawdziwy sens - łączyć ludzi, wywoływać uśmiechy i dawać realne wsparcie.

Rajd Koguta idealnie wpisuje się w nasze wartości i sposób patrzenia na świat.

To wydarzenie, które łączy pasję, integrację, przygodę i pomaganie innym - dokładnie to, czym żyjemy na co dzień. Dla nas udział w rajdzie to nie tylko przejazd z punktu A do B. To możliwość stworzenia wyjątkowej atmosfery, poznania fantastycznych ludzi i pokazania, że nawet mały, kultowy Garbolek może nieść wielką energię i dobre serce.

Jesteśmy ekipą, która wnosi pozytywną energię, autentyczność i ogromne zaangażowanie. Nasz Garbolek ma duszę, my mamy pasję, a nasze dwa maltańczyki zawsze dbają o dobrą atmosferę i uśmiech spotkanych ludzi. Razem tworzymy nietuzinkową ekipę, która chce przeżyć tę przygodę na 100%, reprezentować ideę rajdu najlepiej jak potrafi i pokazać, że pomaganie może iść w parze z radością odkrywania świata.

„Garbolkiem Przed Siebie” to Jowita, Darek, Kuba, pies Ramzes i Beza. Pozdrawiamy z Nowej Rudy.

(CK)



## Świry i 20-lecie ślubu

Nazwa tej załogi to Świry z DT-CAR, a nr startowy 552 - jak co roku

- Jedziemy Oplem Calibrą, ale tym razem jest to dla mnie jeszcze bardziej magiczny czas, ponieważ pierwszy raz zdecydowały się jechać ze mną żona Iwona z córką Nikolą, bo na Rajdzie Koguta będziemy obchodzić 20. rocznicę ślubu! - mówi Dawid Szubert.

Mieszkają w Luboniu, ślub 20 lat temu brali w Poznaniu, ale nie jechali do niego Oplem, tylko autem marki SsangYong. (CK)



20 lat temu



I dziś



- Rodzinnie wybieramy się po raz drugi na Rajd Koguta - opisuje Łukasz Garbat z Sosnowca. - Łączy nas zamiłowanie do motoryzacji, wspólne podróże i chęć pomagania, uczestnictwa w pięknym, szczytnym celu. Nasz pojazd to Mercedes W115 z 1969, który mimo obaw, już w ubiegłym roku świetnie się spisał. Jedziemy w komplecie, czyli 5 osób. W tym roku, podobnie jak w ubiegłym, jedzie z nami najmłodszy członek załogi, wzrastający miłośnik motoryzacji, mój chrześniak Krzys, mieszkający w Kielcach. Do ekipy dołącza dziewczyna Agnieszka, również zmotoryzowana (z Katowic), a chęć uczestnictwa wyrazili też rodzice dzielący się pasją do starych aut (Bożena i Ryszard). Mama zainteresowała się bardzo akcją i chce jechać po raz pierwszy.

(CK)



## Łączy nas zamiłowanie do motoryzacji

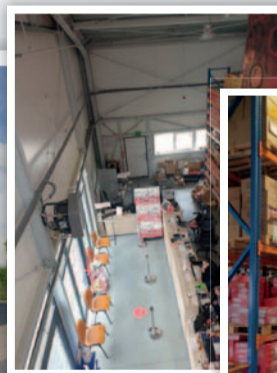


Zaczytani



# HIPOL CZĘŚCI DO AUT WSZYSTKICH MAREK SAMOCHODOWE

www.hipol.pl, tel. 71 313 00 54, 71 793 00 85, 730 066 111



## OŁAWA ul. ZIELNA 1D

**NA MIEJSCU NAJWIĘKSZY MAGAZYN W REGIONIE!**



## SERWIS SAMOCHODOWY

WSZYSTKIE MARKI



**OŁAWA, ul. Jodłowa 4**



**Kontakt 572 709 130**

# Ekipa Chrupka z dwoma kotami na pokładzie

Na przedostatnim Rajdzie Koguta drużyna Piotra (kierowca) i Karoliny (pilot) wyruszyła na trasę w nietypowym składzie - towarzyszyła im ich kotka Nela, pełniąc zaszczytną funkcję kierownika zespołu. Mruczka szybko stała się niemalą atrakcją rajdu, również podczas wizyty w Muzeum Wena w Oławie.

Jednak za tą historią stoi coś więcej. Załoga Cinquecento „Chrupka” na co dzień opiekuje się wolno żyjącymi kotami na terenach ogródków działkowych. Organizatorzy rajdu

docenili ich zaangażowanie, przekazując im paletę mokrej kamry - gest ogromnego serca, za który należą się ponowne podziękowania.

Zgodnie z zasadą, że dobrem warto się dzielić, połowa zapasów trafiła do fundacji „Pręgowane i Skrzydlate”. Druga część została przeznaczona jako „żelazna rezerwa” ciepłych posiłków na zimę. Kocie brzuszki zabezpieczone!

W tym roku do Neli dołączyła Felek - kocur przyszyty z działek. W ekipie obowiązuje prosty i skuteczny przelicznik: jeden kot na jednego członka zespołu. I to jest proporcja, do której zdecydowanie zachęcamy!

Piotr i Karolina to jednak nie tylko działania na rzecz

zwierząt. To także członkowie społeczności „Wrocław z Gratem”. Piotr należy do grona zarządzającego grupą, oraz jest organizatorem wielu wydarzeń, w tym szczególnie ważnych: pod szyldem „Grat Bazar”. Od dwóch lat organizuje spotkania miłośników klasycznej motoryzacji połączone z wyprzedzami garażowymi. Co ciekawe - jedno z ostatnich takich wydarzeń odbyło się... w Oławie!

Specjalna edycja „Grat Bazar - Rajd Koguta” była okazją do spotkań, rajdowych przygotowań i - co najważniejsze - pomagania. Symboliczna opłata za wstęp zasiliła skarbonkę „Ekipy Chrupka”, zwiększając zbiórkę rajdową o dodatkowe 1135 zł.



To nie jedyne charytatywne działania Piotra oraz Wrocław z Gratem. Innym razem, społeczność zbierała cegiełki podczas imprezy Halloweenowej na rzecz odbudowy pałacu w Gałowie.

Obserwuj na FB „Wrocław z Gratem” oraz IG @ekipa\_chrupka!



# Ekipa Czerwonego Wariata i Emi „Motórzystka”

Proszę sobie wyobrazić spokojne osiedle mieszkaniowe na południe od Krakowa. Spokój cisza i sielanka...

Nagle zza horyzontu wyłania się charakterystyczny



czerwony bus z kogutami na dachu. I niby to straż, ale nie pędzi do pożaru, a prosto do Oławy na charytatywny Rajd Koguta.

A w busie osiedlowa, sąsiedzka Ekipa Czerwonego Wariata. Czyli dziewięć osób zakreślonych na punkcie przygody i nowych wyzwań. Na co dzień jesteśmy sąsiadami, ale raz w roku zapominamy o całym świecie i jedziemy pomagać razem z Wami!

A kto jest na pokładzie? Andrzej, czyli nasz osiedlowy Minister Leszek, Maria - pilnuje naszego ministra i trzyma go w pionie. Gabi - jedyna z nas o matematycznym umyśle, Agatka - czyli ta, co pilnuje kierowcy i dba, żeby nie był

głodny, Ludmiła - czyli ambasadorka zza wschodniej granicy i na końcu ja - kierowca Czerwonego Wariata i inicjator każdej osiedlowej głupoty, która u nas się dzieje. I są jeszcze są oczywiście oni - młody narybek czy raczej młode kurki i kogut - Emilka, Diana i Kacper. To ta trójka zapewnia rozrywkę w samochodzie na przemian śpiewając i kłócąc się. Jedziemy samochodem, bez którego branża budowlana w Polsce nie mogłaby istnieć - to poczciwy 33-letni VW t4 2.4D, tu akurat w wersji strażak. Jeden rajd mamy za sobą i powiem szczerze, że już po pierwszym dniu wzięliśmy się do roboty, że Rajd Koguta stanie się naszą coroczną

tradycją. Można łączyć przyjemne z pożytecznym i to jest piękne w tym wydarzeniu.

W tym roku w naszej ekipie mamy jeden debiut. Najmłodsza nasza pasażerka - Emilka - zamarzyła być nie tylko pasażerem, ale także aktywnym uczestnikiem. W związku tym w tym roku zadebiutuje na rajdzie na swoim pierwszym własnym motorze... a raczej motorynce Tomos - bo tak się nazywa ten sprzęt, pochodzi z byłej Jugosławii i ma już swoje lata. Ale razem z Emi tworzą zgrany duet i będą na pewno ozdabiać zarówno start jak i metę.

**EKIPA CZERWONEGO WARIATA I EMI „MOTÓRZYSTKA”**



Najmłodsza nasza pasażerka - Emilka - zamarzyła być nie tylko pasażerem, ale także aktywnym uczestnikiem

# FRANTKI nr 259

Jesteśmy zwiariowaną 5-osobową rodziną. Lubimy podróże, koncerty i poznawanie nowych osób

Tata od lat pasjonuje się starą motoryzacją: na jego emeryturę (a co za tym idzie - więcej czasu) czekają w garażu m.in. Mercedes 170V z 1938r, Citroen BL11 z 1953 r.



i kilkanaście starych motocykli. Obecnie na pokładzie: mama Dominika, tata Lucek, Franek 12 lat, Antek 10 lat i Klara 4 lata. Nasz samochód to VW T3 Caravelle z 1988 r. Nasza przygoda z tym autem zaczęła się od tego, że rodzice postanowili odłożyć pieniądze na spłatę kredytu hipotecznego, ale zamiast do banku... pojechaliśmy zobaczyć VW T3, który od jakiegoś czasu uśmiechał się do nas z ogłoszenia w internecie. I to była miłość od pierwszego wejrzenia. Od tego czasu minęły 3 lata. a my już zjechaliśmy z namiotem naszą T3 całą Polskę. Byliśmy dwa razy na festiwalu Pol'and'rock, gdzie braliśmy udział w paradyce ogórków i garbusów. Odwiedziliśmy z rodzicami niedawno muzeum Wena w Oławie i tam dowiedzieliśmy się o rajdzie Koguta. Decyzja była szybka - nie może nas na nim zabraknąć. Dlatego startujemy z Wami w tym roku po raz pierwszy i mamy nadzieję, że nie ostatni :)

**ZAŁOGA FRANTKI NR 259 Z MALOWNICZEJ WSI ZBROSŁAWICE KOŁO TARNOWSKICH GÓR W WOJ. ŚLĄSKIM**

# To już taka nasza świecka tradycja...



W tym roku już po raz czwarty jako grupa znajomych bierzemy udział w charytatywnym Rajdzie Koguta. Jedziemy rodzinnie z okolic Warszawy 3 autami łącznie w 15 osób.

Udział w Rajdzie Koguta to już taka nasza świecka tradycja, na którą nie tylko młodsza część ekipy czeka z utęsknieniem i w końcu roku wyczekuje na ogłoszenie destynacji. Przygotowania do startu trwają przez cały rok, w trakcie którego spotykając się wspólnie naprawiamy oraz

rozmawiamy o modyfikacjach naszych aut. Pasją do starej polskiej motoryzacji część z nas zaraza już swoje dzieci, dzięki czemu młodsze pokolenie również łapie bakcylię, a dodatkowo uczy się charytatywności pomagając potrzebującym dzieciom. Dodatkowo dla niektórych z nas oraz jednego z aut ten Rajd jest sprawdzianem i testem sprawności przed Rajdem Złombol, gdyż w tym roku wybierają się Lublinem do Maroka, a może nawet i dalej...

Czas spędzony podczas Rajdu jest świetnym momentem do budowy lepszych re-

lacji i poznawania innych ludzi. Na campingach młodzi uczą się zaradności i organizacji, a starsi mogą podpatrywać i podziwiać konstrukcje i sprzęt innych uczestników. Niespieszne zwiedzanie naszego kraju oraz odkrywanie jego uroków daje nam wielką radość i frajdę z doświadczania jego piękna i różnorodności. Na tegorocznej edycji najmłodsza uczestniczka naszej ekipy Hania - będzie miała 5 miesięcy, więc to pokazuje, że jeśli się chce, to można podróżować nawet z takim małym bobasem.

**MARCIN DAŁKIEWICZ**



FRANTKI

**Jesteście Głodni? W dniu RAJDU wpadajcie  
na najlepsze **BURGERY** w Oławie!**

**SAMA  
DOBRA  
SZAMA**

**KETO Menu**

**Smash Menu**

**UFO Burgery**

- ▲ **Burgery**
- ▲ **Wrapy**
- ▲ **Zapiekanki**
- ▲ **Kanapki**
- ▲ **Panini**
- ▲ **Croissanty & Bajgle**
- ▲ **Salatki**
- ▲ **Prima bobas** (menu dziecięce)
- ▲ **Frytki na wypasie**
- ▲ **Tosty**



**Oława, ul. 1 Maja 1**

**790 476 100** lub **790 476 101**

Czynne codzienne od 10.00, w niedziele od 12.00



**ZADZWOŃ  
ZAMÓW  
ODBIERZ**

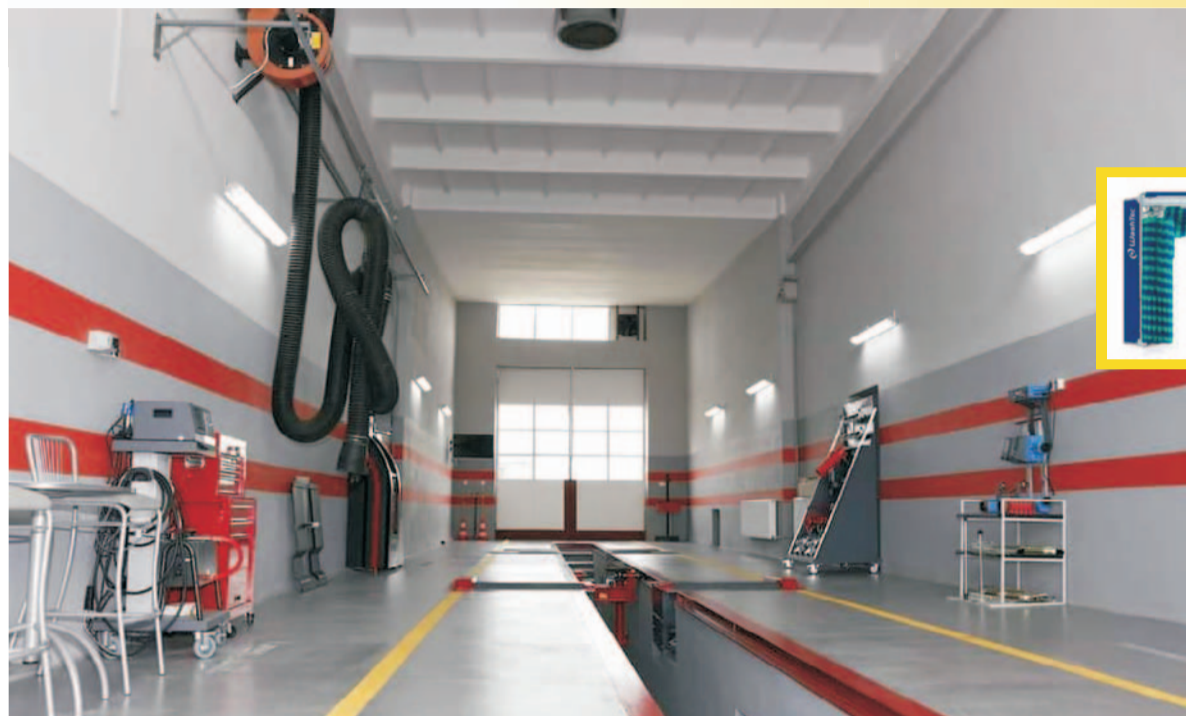


# PKS OŁAWA

 **PKS Oława**

55-200 Oława, ul. Opolska 50, e-mail: sekretariat@pks.olawa.pl

## STACJA DIAGNOSTYCZNA ORAZ SERWIS POJAZDÓW CIĘŻAROWYCH I AUTOBUSÓW



Przeglądy rejestracyjne z możliwością umówienia na podaną godzinę. Stacja Diagnostyczna, tel. + 48 697 909 955, diagnostyka@pks.olawa.pl



### NOWA MYJNIA BUS, TRUCK

Pełny zakres mycia i woskowania łącznie z myciem ciśnieniowym podwozia o mocy 140 bar. Serwis, tel. +48 697 907 310, zlecenia@pks.olawa.pl

### OZONOWANIE WNĘTRZA POJAZDU

## TRANSPORT AUTOKAROWY, TOWAROWY KRAJOWY I ZAGRANICZNY



### WYNAJEM AUTOBUSÓW

tel. 720 818 019, wynajmy@pks.olawa.pl



### SPEDYCJA

tel. 532 459 419, spedycja@pks.olawa.pl

### SYSTEM RUSZTOWAŃ DO ODŚNIEŻANIA POJAZDÓW



### STACJA PALIW ON I AD-BLUE



- Kompleksowe naprawy samochodów ciężarowych, autobusów i naczep
- Naprawy silników, układów zawieszenia i hamulcowych oraz skrzyń biegów do wszystkich pojazdów ciężarowych
- Serwis i obsługa klimatyzacji ogrzewań postojowych Webasto i Ebarspacher
- Sprzedaż części opon i materiałów eksploatacyjnych
- Likwidacja szkód wypadkowych
- Usługi blacharsko-lakiernicze

## SERWIS **PKS OŁAWA**

Godziny otwarcia:  
Od poniedziałku do piątku  
od 7.00 do 15.00

Usługi wulkanizacyjne wszystkich rozmiarów  
opon pojazdów i maszyn rolniczych

## „Młodzi Wilcy” na trasie

**Ekipa z cytrynowego Mercedesa - „Młodzi Wilcy” kolejny raz na trasie Rajdu Koguta, aby pomóc choremu synowi kolegi!**

„Młodzi Wilcy” to grupa przyjaciół ze Śląska, których połączyła pasja do motoryzacji i chęć pomagania innym. Trzon ekipy tworzą Roman, Bartosz, Daniel i Patryk, a w tym roku do zespołu dołączył również Łukasz. Choć na co dzień wykonują różne zawody i odpowiadają za odmienne zadania, podczas rajdu działają jak jeden dobrze zgrany mechanizm.

Każdy z członków załogi ma swoją rolę - od organizacji i logistyki, przez kwestie techniczne, aż po dbanie o dobrą atmosferę podczas wielodniowej wyprawy. Jak sami podkreślają, właśnie ta współpraca i wzajemne wsparcie sprawiają, że każda kolejna edycja Rajdu Koguta staje się wyjątkową przygodą.

Na trasę wyruszają charakterystycznym, cytrynowym **Mercedesem C180 z 1993 roku**. Samochód od razu przyciąga uwagę uczestników.

- *Od zawsze fascynowała mnie motoryzacja lat 90, dlatego wybór tego modelu był całkowicie świadomy. Auto jest w świetnym stanie wizualnym*

*i technicznym, a każdy wyjazd tylko dodaje mu historii - opowiada Roman.*

Dla „Młodych Wilków” Rajd Koguta to jednak coś więcej niż przejazd klasycznym autem i realizacja motoryzacyjnej pasji. To przede wszystkim możliwość niesienia pomocy i okazania wdzięczności za zdrowie własnych dzieci.

- *Udział w rajdzie pozwala nam połączyć hobby z czymś naprawdę ważnym. W ubiegłym roku mogliśmy wesprzeć osobę z bliskiego otoczenia i wtedy jeszcze mocniej zrozumieliśmy ideę tej inicjatywy - mówi Roman. - Dlatego także w tym roku ponownie jedziemy*



„Młodzi Wilcy”

dla **małego Jasia**, urodzonego w marcu 2023 roku z wadami wrodzonymi, związanymi częściowo z rzadką mutacją genu **MYCN**, określaną jako **zespół Feingolda**. Chłopiec jest sy-

nem kolegi z pracy jednego z członków ekipy.

„Młodzi Wilcy” podkreślają, że właśnie takie historie nadają sens ich wyprawom. Bo Rajd Koguta to nie tylko kilo-

metry pokonane klasycznym pojazdem, ale przede wszystkim ludzie, emocje i realna pomoc tym, którzy najbardziej jej potrzebują.

- Nasza przygoda z Mercedese W125 z 1971 roku zaczęła się w 2019 roku, kiedy mój mąż Dariusz spełnił swoje marzenie i kupił to wyjątkowe auto - opowiada jego żona Asia. - Od samego początku wiedział, że to nie będzie zwykły samochód - włożył w niego ogrom serca, czasu i pracy. Podczas pandemii COVID własnoręcznie przeprowadził renowację, dopieszczając każdy, nawet

## Ten Mercedes był nam pisany

najmniejszy detal. Jak sam mówi - wyczyścił w nim każdą śrubkę. Mercedes stał się czę-

ścią naszej historii i oczkiem w głowie Darka. Niestety, życie pisze różne scenariusze i z powodów finansowych 18 grudnia 2024 roku musiał pod-

jąć trudną decyzję o sprzedaży auta. Rozstanie było bardzo bolesne, ale pocieszał nas fakt, że samochód trafił w dobre ręce - kupił go kolega, którego żona od dawna marzyła o takim klasyku.

Los jednak znów napisał własny scenariusz. We wrześniu 2025 roku spotkała nas bardzo smutna wiadomość - żona kolegi zmarła. Po pewnym czasie kolega poinformował nas, że zamierza sprzedać Mercedesa. Dariusz nie wahał się ani chwili i od razu odkupił swoje ukochane auto.



Darek

To był znak, że ten samochód po prostu miał do nas wrócić. Darek od zawsze marzył, aby wystartować nim w Rajdzie Koguta, i właśnie dlatego dziś tu jesteśmy - razem z naszym Mercedese i historią, która pokazuje, że prawdziwej pasji nie da się sprzedać na zawsze.

Nasz numer startowy to 2406.

Jedziemy w cztery osoby: właściciel auta Darek Forycki z żoną Asią i znajomi - Paweł oraz Anita z Kleczewa (województwo poznańskie, powiat koniński).

(CK)



Anita



Paweł



Asia

## Klaudia i Piotrek, czyli Niespodzianki

**Uczestników rajdu Koguta spotkaliśmy pierwszy raz w muzeum motoryzacji w Kąkolewicach, gdy rajd jechał do Mielna. Wtedy postanowiliśmy, że kiedyś weźmiemy w nim udział.**

To będzie nasz czwarty Rajd Koguta. Pierwszy raz pojechaliśmy Hondą Prelude IV do Stegny... i szybko uznaliśmy, że to jednak za wygodna opcja. W Stegnie zakochaliśmy się w Żukach i kupiliśmy swoje-

go. Co ciekawe, nasz Żuk był już wtedy na rajdzie, tylko jeszcze z poprzednim właścicielem. Do Mrągowa ruszyliśmy już nim - bez remontu i bez większego doświadczenia. Trochę na żywioł, ale dojechaliśmy bez awarii. Po tym rajdzie przyszedł czas na kapitalny remont, który trwał 9 miesięcy. Efekt? Trasa do Piwnicznej-Zdroju pokonana bez problemów. W tym roku też jedziemy naszym Żukiem. Jeździmy we dwoje. Spimy w Żuku, bez hoteli i bez planu. Mamy też synka, który



już szlifuje swoje pierwsze przejażdżki - był z nami na pierwszym zlocie Koguta we Wszółowie i kto wie, może kiedyś przejedzie z nami cały rajd. W naszym garażu pojawiły się też dwie WSK-i, które wyremontowaliśmy. Może za rok pojedziemy właśnie nimi? Nasz Żuk to mikrobus i co roku przygotowujemy też własne tablice kierunkowe związane z trasą rajdu - taka nasza mała tradycja i pamiątka z każdej edycji.

Od początku wiedzieliśmy, że Rajd Koguta to nie tylko wyjazd, ale przede wszystkim pomoc. W każdej edycji, w której mogliśmy, zgłaszaliśmy dziecko, aby otrzymało pomoc, bo właśnie za to kochamy ten rajd. To coś więcej niż motoryzacja. To realna pomoc i to jest w tym najpiękniejsze.

Rajd Koguta to klimat, ludzie i przygoda.

I mamy nadzieję, że nigdy się nie skończy.



## To nie tylko hobby - to kawał historii na dwóch kołach

Nazywam się Sylwester Piwoński, mam 44 lata i jestem z Bełchatowa. Mam motocykl MZ Ts 250 z 1981 roku w wersji milicyjnej, przez ponad dekadę, a to nie tylko hobby - to kawał historii na dwóch kołach. Taki duet wystąpi w rajdzie pięcioletniego kura domowego pierwszy raz. A dlaczego? A choćby dlatego, że lubię bezinteresownie pomagać - jestem honorowym dawcą krwi i dawcą szpiku.

Może coś o motocyklu: MZ TS w autentycznej wersji milicyjnej to dziś rzadkość. Został on przeze mnie przywrócony do stanu wersji milicyjnej z najmniejszymi detalami. Większość tych maszyn po służbie była „cywilizowana” - przemalowywana, pozbawiana osprzętu i katowana w codziennym użytku. Ta kapsuła czasu pokazuje, jak wyglądała służba w PRL-u. W dobie „sezonowych zajawek”, gdy ludzie zmieniają motocykle co dwa lata, moja 11-letnia relacja z MZ-tką robi wrażenie. Jej posiadanie to dowód na to, że jestem opiekunem dziedzictwa, a nie handlarzem. Na drogach u osób starszych pobudzam miłe, a dla niektórych wstrząsające wspomnienia,

natomiast młodszym udzielam dawnej lekcji techniki, gdy w czasach wtrysków i elektroniki prostota dwusuwu z Zschopau jest fascynująca. Przytaczając anegdotę z ży-

cia wziętą, podczas kontroli drogowej przez Policję byłem zatrzymany tylko i wyłącznie do... zrobienia pamiątkowego zdjęcia.

(CK)



Powstali 7 lat temu po to, żeby pielęgnować swoją pasję, czyli stare fury. I przy okazji robić dobro

Mówią o sobie:

- Jesteśmy grupą przyjaciół na dobre i złe. Organizujemy złoty. Nasza flagowa impreza to Spot Cars Wioska. W tym roku odbędzie się już 4. edycja. To impreza dla całych rodzin, mnóstwo atrakcji dla dzieci, koncert i dyskoteka. Na Rajd Koguta jeździmy od kilku lat. Nasi weterani mają w swoim CV już 6 wyjazdów na ten najlepszy rajd na świecie. Jedziemy po to, żeby pielęgnować naszą pasję i przyjaźń. Najważniejsze w tym rajdzie według nas jest to, że pomagamy, oraz to, że po prostu możemy jechać. Kto nie jechał w takiej imprezie, ten nigdy tego nie zrozumie. Mnóstwo uśmiechniętych twarzy, wspaniała atmosfera, no i stare fury, które coraz rzadziej można spotkać w normalnym ruchu. Jedziemy, ponieważ to kochamy. Jeśli macie ochotę się z nami spotkać tydzień po rajdzie, obserwujcie naszego FB Garage Club Wioska - 13 czerwca, Wioska koło Sycowa.

Życzymy szerokości i... widzimy się.

(CK)

## Spot Cars Wioska jada w 10 aut



## Laweciarze Team „Falafelek”

W skład naszej ekipy wchodzi dwóch członków: Kamil i Dawid. Nazwa naszej ekipy, czyli Laweciarze Team „Falafelek” nie wzięła się znikąd, gdyż za jej powstaniem wiąże się pewna historia sprzed dwóch lat.

To było w lipcu 2024 roku, kiedy jechałem swoim Fiatem 126p do rodziny, wracając z jednego z pomorskich złotów. Podczas powrotu doszło do awarii. Problem to dobrze znany wielu kierowcom maluchów - zabierak półosi, który się rozkruszył. Jego wymiana nie stanowiłaby żadnego problemu, ale pechowo nie miałem takiej części w zapasie. Nie wiedząc wówczas co robić, popchnąłem samochód na bok jezdni i zastanawiałem się, co dalej robić. Po około 1,5 g. czekania podjechała biała laweta, a uwagę od razu przykuł mi zderzak chromowany z przodu. Właściciel lawety poszedł się do mnie, zwrócił się z pytaniem „co się stało z kaszlakiem?”. Dawid, czyli właściciel lawety, zaproponował mi transport,

dzięki czemu zdołałem dotrzeć do rodziny. Na miejscu wśród starych części udało się wymienić flaszę, po czym zapytałem Dawida, ile się należy za przejazd. Dawid zaproponował mi, że weźmie ode mnie symboliczną kwotę i zapytał, czy mógłby się przejechać maluchem po podwórku, na które zajechaliśmy. Zgodziłem się bez wahania, a dla Dawida to była frajda, gdyż był to powrót do starych czasów, kiedy takie auta nie były postrzegane jako klasyki, tylko jako tzw. „tanie upalacze”. Po jeździe wymieniliśmy się telefonami i okazało się, że mieszkamy w tym samym mieście - w Malborku, więc była okazja w każdej chwili, aby porozmawiać o starej motoryzacji. Jakiś czas temu dostałem telefon od Dawida z propozycją, aby wybrać się jego lawetą na Rajd Koguta. O samym rajdzie słyszałem głównie z doniesień medialnych, filmów na YouTube, i wtedy postanowiłem, że wspólnie w nim wystartuję. Od tamtego momentu zaczęły się przygotowania, aby laweta była na czas rajdu niezawodna.

KAMIL



OŁAWA, ul. Kilińskiego 9b, e-mail: pitmot@wp.pl

tel. 602 665 952



# AUTO SERWIS

## GRZEGORZ PITTNER

MECHANIKA SAMOCHODOWA, DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA,  
TŁUMIKI, HAKI HOLOWNICZE KLIMATYZACJA SAMOCHODOWA,  
WYCIĄGANIE ZAPIECZONYCH WTRYSKIWACZY



## Rok temu zebrali największą skarbony

Nasza ekipa to Mateusz Byczkowski oraz Szymon Syldatk za Kaszub, a dokładniej jeździemy z Kiełpina koło Kartuz w województwie pomorskim.

Jedziemy Skodą Favorit z 1991 roku. 9. edycja Rajdu Koguta była naszym pierwszym rajdem. Podczas niej udało nam się zebrać największą skarbony spośród wszystkich ekip! W jubileuszowej 10. edycji również chcemy powalczyć o zebranie jak największej kwoty.

Lubimy pomagać innym i udział w Rajdzie Koguta

daje nam ogromną satysfakcję. Cieszymy się, że możemy być częścią tej wyjątkowej inicjatywy. (CK)



## Łowcy Pierozków wracają na trasę

Znowu bez planu, ale zawsze chętni do pomagania!

Łowcy Pierozków to drużyna, która od lat udowadnia, że najlepsze historie zaczynają się od spontanicznych pomysłów i słów: „A co może pójść nie tak?”. Zaczęło się od błotnistych tras Runmageddonu, później było pakowanie kilkunastu paczek w kolejnych edycjach Szlachetnej Paczki, a teraz dla dzieciaków poko-

nujemy tysiące kilometrów starymi autami.

Na Rajdzie Koguta po raz pierwszy w drogę ruszy nasza „nowa” Skoda Forman z 1993 roku, która mimo wieku nadal nie powiedziała ostatniego słowa.

W tym roku szykujemy się również do swojego trzeciego Złombolu - tym razem kierunek: Maroko. Jak widać, pomaganie weszło nam w krew, a przy okazji pokazujemy, że

stare auta nadal potrafią naprawdę wiele!

Dlaczego to robimy? Bo kochamy klimat starych aut, spontaniczne postoje, ludzi spotkanych po drodze i możliwość pomagania innym. Dla nas to coś więcej niż zwykły rajd - to wspomnienia, emocje i historie, które zostają na lata.

Będziemy jechać z Tychów - Magda i Dominik, czyli Ekipa Łowców Pierozków (CK)



Mateusz Byczkowski oraz Szymon Syldatk



# WOJCIECH SOWA

ROK ZAŁOŻENIA 2001

## rzeczoznawca

- rzeczoznawca z listy Ministerstwa Infrastruktury
- uprawniony diagnosta samochodowy
- rzeczoznawca maszyn i urządzeń
- biegły rzeczoznawca Izby Skarbowej we Wrocławiu



## Oferujemy

- likwidacja szkód komunikacyjnych w Polsce i na terenie EU
- porady prawne, weryfikacja odszkodowań, pisma odwoławcze
- kalkulacje kosztów naprawy w systemie eksperckim Audatex
- wyceny wartości i pozostałości pojazdów w programie Info Ekspert
- opinie techniczne : identyfikacja nr VIN, jakości naprawy, ekspertyzy całych pojazdów i ich elementów
- wyceny do Izb Celnych i Skarbowych, komorników , Wydziałów Komunikacji, ubezpieczalni, brokerów, banków i firm leasingowych
- wynajem pojazdów zastępczych osobowych i dostawczych
- wynajem busów 9-cio osobowych w ruchu krajowy i zagranicznym
- pomoc drogowa, transport na lawecie do 2,6 tony

**Zaufali najlepsi - zaufaj i Ty**

[www.sowarzeczoznawca.pl](http://www.sowarzeczoznawca.pl)

Bystrzyca, ul. Słoneczna 11  
automotosowa@gmail.com

**25**  
LAT

**Tel. 660 780 839**



# Kogucia więźniarka na trasie

Jesteśmy ekipą „Molusa”, która kocha motoryzację, dobrą zabawę i klimat Rajdu Koguta - z nami nie ma nudy! W zeszłym roku byliśmy ekipą służby więziennej, która musi złapać koguta. Jesteście ciekawi co przygotowaliśmy w tym roku? Szukajcie na trasie więźniarki! Do Zamościa jedziemy przede wszystkim

po przygodę, wspomnienia i emocje, których nie da się kupić na żadnej stacji paliw. Lubimy ludzi z pasją, dźwięk silników i atmosferę, która podczas tego rajdu jest absolutnie wyjątkowa. Nas napędza pozytywna energia, uśmiech i chęć przeżycia kolejnej niezapomnianej trasy razem.

Ale najważniejsze jest to, że jedziemy charytatywnie - bo pomaganie ma największą moc, szczególnie gdy można połączyć je z pasją do motoryzacji. Jesteśmy z Kępna. A w naszej załodze są: Adrian, Marita, Mariusz, Sylwia, Michał, Aldona, Franciszek, Kasia, Kamil i Karolina.

# Z zielonym przez życie. Od ślubnego kobierca po trasę Rajdu Koguta!

Jedni do ślubu wynajmują luksusowe limuzyny, inni stawią na nowoczesne suvy. My postanowiliśmy pójść pod prąd i przed ołtarz zajęchalśmy... własnym, zielonym Volkswagensem Golfem III.

Dzisiaj to samo auto, z tą samą zieloną filozofią na pokładzie, niesie nas już po raz trzeci przez trasę charytatywnego Rajdu Koguta. Zamiast nowo-

czesnego plastiku - klasyczna linia lat 90., zamiast wynajętego szofera - Marek za kółkiem i Justyna z welonem na fotelu pasażera. Ten ruch pokazał, że dla nas liczą się wspomnienia, autentyczność i sentyment.

Zielony Golf stał się pełnoprawnym świadkiem naszej miłości, a ślubne tablice rejestracyjne po latach naturalnie ustąpiły miejsca rajdowym numerom startowym. Każdy, kto choć raz otarł się o klimat Rajdu Koguta, wie, że nie jest to zwykły wyścig po wynik. To

święto motoryzacji, wielkich serc i przede wszystkim - wyjątkowych ludzi z dystansem do siebie.

Nasz start to dowód na to, że prawdziwa pasja nie potrzebuje blichtru, a najpiękniejsze historie pisze się samemu, trzymając rękę na dzwigni zmiany biegów kultowej „trójki”. Podział ról na rajdowych drogach mamy jasny. Za sterami zielonego kompaktu zasiada Marek - kierowca, który o naszym Golfie wie wszystko, potrafi wyczuć każdą potrzebę



maszyny i okiełznać każdą niespodziankę na drodze.

Prawą ręką, nawigatorem i głosem rozsądku jest Justyna. Jako pilot nie tylko perfekcyjnie prowadzi do celu, ale dba o to, by w kabinie zawsze panowała dobra atmosfera. A o nią jesteśmy spokojni, bo na każdy rajd zabieramy ze sobą swoje niezawodne, oczywiście również zielone ukulele, które dba o najlepszą

ścieżkę dźwiękową naszej podróży.

To nasza trzecia wyprawa w barwach Rajdu Koguta. Doświadczenie zdobyte w poprzednich edycjach pozwalała nam podchodzić do startu z pełnym spokojem. Na trasę wyjeżdżamy nie po to, by ścigać się z czasem, ale by po raz kolejny poczuć tę niezwykłą atmosferę, pomóc w szczytnym celu i pokazać, że nasza zielona

historia wciąż pisze najlepsze rozdziały. Jesteśmy gotowi na kolejne kilometry i wyzwania. Wypatrujcie na trasie zielonego Golfa. Jeśli zauważycie auto, które wygląda, jakby prosto z rajdowej mety mogło pojechać na kolejną rocznicę ślubu - to na pewno my!

**Z POZDROWIENIAMI,  
JUSTYNA I MAREK  
SKIBOWIE  
GOCZAŁKOWICE-ZDRÓJ**

## Zawsze w austriackim stroju

Marcin Wierzbicki, czyli FAMILY MOTO TRAVEL. To 33 razy trasa Austria-Polska. 7000 kilometrów w 3 lata legendarnym Fiatem 126p. Odwiedzone 10 krajów „maluchem”. To miłośnik podróży, rodzinnych przygód i małej wielkiej motoryzacji.

Po raz trzeci na Rajdzie Koguta - jak zawsze dla pomocy dzieciom, klimatu, ludzi, i historii, które tworzą się po drodze. Łatwo go rozpoznać - charakterystyczny austriacki strój: skórzane spodnie, koszula, kapelusz i... oczywiście kufel piwa.



## „FIAT 126EL - mały, ale wariat!”



**Ekipa TomMeb Maluchem Przez Polskę już po raz drugi startuje w charytatywnym Rajdzie Koguta.**

Jesteśmy z małej miejscowości Łęg w pow. częstochowskim. Jedziemy naszym smernym Fiatem 126el + przyczepka N-250, aby pomagać chorym dzieciom wspierając w tym roku także Wojtkę Szczówkę (siepomaga.pl/wojtus-szczowka), mieszkańca naszej gminy Kruszyna. Należymy do stowarzyszenia Era Klasyki Radomsko, gdzie wspólnie obchodziliśmy w maju pierwsze urodziny.

Lubimy starą motoryzację oraz podróże po Polsce. Prowadzimy własną stronę na Facebooku - Ekipa TomMeb Maluchem Przez Polskę, gdzie udostępniamy ciekawe miejsca oraz spotkania z klasyką motoryzacyjną.

Rajd Koguta jest najpiękniejszą imprezą dla wszystkich osób, którzy przy okazji zwiedzania Polski pomagają.

Pozdrawiamy wszystkich biorących udział w rajdzie - startujemy z nr. 1119 jak rok temu.

**TOMEK, PIOTREK  
I PRZEMEK**

## Ojciec i syn w szczytnym celu

Nasza przygoda z Rajdem Koguta rozpoczęła się kilka lat temu od wyprawy do Stegny. Później były kolejne niezapomniane trasy - Mrągowo oraz zeszłoroczny rajd do Piwnicznej-Zdroju. W tegorocznej edycji ponownie ruszamy naszym wyjątkowym Fiatem 126p - „Oliwkowym 126P. Polskie wspomnienie”. Ten maluch to nie tylko samochód. To kawałek historii, wspomnień i symbol motoryzacji, który towarzyszy nam w wielu wyprawach po Polsce. Choć nie jest najszybszy ani najbardziej komfortowy, daje

ogrom radości i przyciąga uśmiechy wszędzie tam, gdzie się pojawia. Rajd Koguta jest dla nas obowiązkowym punktem każdego roku, ponieważ wiemy, że jedziemy w naprawdę szczytnym celu. Oczywiście sama podróż to niesamowita przygoda - setki kilometrów, piękne miejsca i poznanie fantastycznych ludzi z ogromnym sercem. Jednak prawdziwe znaczenie tej wyprawy odkrywamy na mecie, kiedy widzimy, jak wielką pomoc niesie ten rajd potrzebującym dzieciom.



# ZADBAJ O SWÓJ SAMOCHÓD NA LATA!

- Naszą specjalnością jest renowacja podwozi pojazdów. Wykonujemy pełne rozbiórki pojazdów (demontaż paki, kabiny, napędów, silnika) oraz prace blacharsko-spawalnice.
- Obsługujemy wszystkie typy pojazdów: auta osobowe, zabytkowe, kampery, nietypowe pojazdy kolekcjonerskie i oczywiście 4x4. Usługi świadczymy cały rok (ogrzewane hale).
- Dysponujemy oddzielnymi halami demontażu i zabezpieczeń chemicznych, wydzieloną piaskarnią w separowanym budynku z podnośnikiem 6 ton, oraz kanałami naprawczymi.

PRZED

PO

- Pracujemy z wykorzystaniem dedykowanych narzędzi i sprzętu (pompy, piaskarki, spawarki, narzędzia pomiarowe). Proces czyszczenia realizujemy wykorzystując: granulaty szklane, mikrokulę, śrut plastikowy, łupiny orzechów, pestki oliwek oraz technologię suchego lodu. Używamy środków chemicznych (epoksydy, mastiki, woski) firm Hempel, Jotun i Innotec.



- Na zlecenie klienta zamknięcie podwozia może być wykonane w kolorze nadwozia. Cały proces renowacji i konserwacji podwozia jest dokumentowany (klient otrzymuje zdjęcia na pendrive) oraz kartę gwarancyjną.

**NIE CZEKAJ! ZADZWOŃ I UMÓW SIĘ NA WIZYTĘ!**

- Zapraszamy na bezpłatne oględziny i wyceny zakresów prac! Sandshotmoto to technologia, pasja, doświadczenie.

**Sandshot**  
MOTO

**PROFESJONALNA  
RENOWACJA PODWOZIA**

Konserwacja | Renowacja  
Piaskowanie | Lakierowanie



**Sandshot**  
MOTO

- ul. Wadowicka 16,  
32-070 Czernichów
- 504 769 394
- konserwacja@sandshot.pl
- www.sandshotmoto.pl

**INNOTEC**

- Chwa owice 2,  
27-100 I za
- 602 100 060
- biuro@innotec-partner.pl
- www.innotec-partner.pl

**Pełna  
renowacja**

**Pełen  
efekt**



WWW.SANDSHOTMOTO.PL  
WWW.INNOTECPARTNER.PL



dla uczestników  
Rajdu Koguta

**-10%**

# Ekipa WSK TEAM po raz trzeci na starcie



Grupa fascynatów polskich motocykli WSK z Dziadowej Kłody i Gronowic z roku na rok się powiększa. Rajd stał się obowiązkowym punktem na mapie i w kalendarzu Ekipy. Można powiedzieć, że żyjemy tym cały rok, a przy okazji możemy pomóc i się spotkać. W tym roku jedziemy w 8 osób - 6 WSK i K750 z wózkiem bocznym. Rajd do Piwnicznej dla naszych maszyn był bardzo ciężki, bo było gorąco i spore

gorąki. Jedna WSKa nawet się zatarła, ale od czego jest Karol (mechanik), któremu na rowie wystarczyło 40 minut, aby wymienić tłok i pojechaliśmy dalej. Warto też dodać, że trasę powrotną 500 km pokonaliśmy w 12 godzin. Pozdro dla wszystkich uczestników Rajdu i organizatorów

**WSK TEAM**

Karol, Krzysiek, Dawid, Bartek, Krzysiek, Przemek i Rysiek z żoną Irką.

## Z kogutem „Rosółkiem” - dla Bartusia

Już po raz kolejny ruszamy w niezwykłą podróż w ramach Rajdu Koguta. Nasza przygoda z tym wyjątkowym wydarzeniem rozpoczęła się cztery lata temu. Na początku byliśmy tylko we dwóch - ja i mój syn - pełni emocji, pasji i chęci przeżycia czegoś wyjątkowego. Każdy kolejny rajd przynosił nowe wspomnienia, nowych ludzi i jeszcze większą motywację do pomagania innym.

Od ubiegłego roku nasza ekipa powiększyła się o najbardziej charakterystycznego członka załogi - prawdziwego koguta o imieniu „Rosółek”, który stał się naszym tali-



zmanem i wywołuje uśmiech wszędzie tam, gdzie się pojawia.

Tegoroczny wyjazd ma dla nas szczególne znaczenie. Po raz kolejny jedziemy przede wszystkim dla naszego Bartusia, którego nieustannie wspieramy w walce z chorobą. To właśnie dla takich chwil warto pokonywać setki kilometrów - by pokazać, że razem można więcej, a dobro i solidarność mają ogromną moc.

Przed nami kolejna trasa, nowe emocje i wspólna misja. Ruszamy z sercem pełnym nadziei, wierząc, że każda przejechany kilometr niesie ze sobą wsparcie, dobro i uśmiech dla Bartusia.

**POZDRAWIAMY - ZAŁOGA  
BICAR Z WROCŁAWIA,  
CZYLI:  
GRZEGORZ, KAROL, BARTUŚ  
I „ROSOŁEK”**

## Młode Wilki... 30 lat później



Załoga Security Emergency Change z Wrocławia powstała z połączenia czterech rzeczy: wieloletniej znajomości, pracy w IT, słabości do motoryzacji i wyjątkowo spontanicznych pomysłów, które z jakiegoś powodu zawsze wydają się świetne zarówno po minucie jak i po miesiącu od rzucenia propozycji (co w dzisiejszych czasach jest ewenementem). Gdy Maciek zaproponował chłopakom to, co obiecywał sobie od dawna z innymi znajomymi, a nigdy nie doszło do skutku, długo się nie zastanawiali. Skoro można połączyć dobrą zabawę, ciekawe samochody i pomoc potrzebującym dzieciom - byli kupieni.

Na trasę bierzemy samochód równie rozsądny, co my sami - ponad 35-letniego Mercedesa 560SEC z 5,5 litrowym silnikiem V8. Samochód, który w latach swojej świetności był symbolem luksusu, a w

Polsce lat 90 też gangsterskiego klimatu. Trochę jak sławny Blacha, ale my wolimy „Młode Wilki”... tylko jakieś 30 lat później, z większym przebiegiem, mniejszą ilością włosów i zdecydowanie większą ilością oleju na dolewki (niekoniecznie do rozumu). Dziś nasz rydwan stał się częścią charytatywnej inicjatywy i naszym środkiem transportu na drugi koniec Polski. Nasz SEC przez ostatnie lata prowadził raczej spokojne życie i zdecydowanie częściej był pod kocem niż w trasie dalej niż do sąsiedniego województwa. Rajd Koguta jest więc dla niego prawdziwym powrotem do tego, do czego został stworzony. Połykania kilometrów.

Przed wyjazdem Mercedes przeszedł oczywiście obowiązkowy „pakiet przygotowawczy”, czyli przetarcie rantu na felgach, pobieżny przegląd, sprawdzenie pozio-

mu oleju i kilka rytualnych spojrzeń pod maskę. W końcu to stary Mercedes, nie ma prawa się popsuć, a na pewno jest bardziej gotowy do trasy niż my.

Nasza ekipa składa się z czterech mocno różnych charakterów:

Damian - odpowiedzialny za kulturę i rozrywkę,

Bartek - odpowiedzialny za napoje i oprawę, mistrz obiektywu rajdowego.

Łukasz - odpowiedzialny za Maćka,

Maciek - nieodpowiedzialny, człowiek od mechaniki stosowanej, szczególnie tej wykonywanej „na szybko” i najlepiej na poboczu, czyli w naszym wypadku nieprzydatny.

Dystansu do siebie u nas nie brakuje, ale sam cel rajdu traktujemy bardzo poważnie. Wspólnie wsparliśmy akcję i uruchomiliśmy własną zbiórkę, zachęcając znajomych, firmy i wszystkich ludzi dobrej woli do pomagania razem z nami. Rajd Koguta pokazuje, że pasja do motoryzacji może mieć ogromne serce i właśnie dlatego już od lat chcieliśmy stać się częścią tej inicjatywy.

Bo właśnie o to w tym wszystkim chodzi. Żeby dobrze się bawić, zrobić coś szalonego, przejechać kawał Polski starym V8 i przy okazji realnie pomóc tym, którzy najbardziej tego potrzebują.

A że jako prawdziwych facetów łączy nas głęboka więź emocjonalna i wiele wspólnych wyjazdów i imprez, do dziś nie dorobiliśmy się nawet wspólnego zdjęcia. Dlatego ilustrację załogi wygenerowaliśmy przy pomocy AI. Twarze i samochód są prawdziwe. Włosy niekoniecznie.





## Jesteśmy uczestnikami Rajdu Koguta już po raz szósty!

Bierzemy w nim udział, ponieważ chcemy dołożyć swoją cegiełkę do pomocy dzieciom. To wspaniała impreza, podczas której można poznać wielu wyjątkowych ludzi i przeżyć niezapomniane chwile.

Nasza przygoda zaczęła się w 2019 roku od zakupu Fiata 126p oraz jego remontu, który trwał trochę ponad rok. To właśnie wtedy narodziła się pasja do tego niezwykłego wydarzenia.

Na pierwszy rajd pojechałem z synem, na drugi już całą rodziną - dołączyły żona i cór-

ka. Trzeci raz ponownie ruszyłem z synem, a w czwartym i piątym rajdzie towarzyszyła nam córka.

Syn urodził się w 2012 roku, a córka w 2018 roku. Rajd Koguta stał się dla naszej rodziny czymś więcej niż tylko wyjazdem - to wspólna tradycja, piękne wspomnienia i możliwość pomagania innym.

Mieszkamy w województwie opolskim w miejscowości Komprachcice.

**ŁUKASZ, JEGO SYN OLIWIER I CÓRKA JAGODA**



Ekipa z Tomkiem Jurczakiem

## TAM i tu...



- Już niedługo z Oławy wystartujemy szóstym raz naszym autokarem TAM 190 - opowiada Jola. - W zeszłym roku podróżowaliśmy do Piwnicznej Zdroju z super ekipą, najmłodszy uczestnik to mały Olek, który miał 5 lat i to był jego piąty Rajd Koguta, czyli... nie zna życia bez tego rajdu. Najważniejszym celem Rajdu Koguta jest cel charytatywny, ale równoległe pozwala zało-

gom poznawać nasz piękny kraj. W ubiegłym roku z przewodnikiem poznaliśmy piękne krajobrazy i historię Piwnicznej, a w tym roku zobaczymy Roztocze i Zamość - już szykujemy prowiant i dobry humor na nową przygodę. Dziękujemy organizatorom za piękne miejsca Met Rajdu Koguta - wszystkie były bardzo ciekawe.

(CK)

## Kaczką na rajd

Moją trasę w Rajdzie Koguta pokonuję wyjątkowym klasykiem - Citroënem 2CV, zwanym pieszczotliwie „Kaczką”. Ten niepozorny, ale niezwykle dzielny samochód od lat udowadnia, że liczy się nie moc, a charakter i wytrzymałość, zwłaszcza w zestawie z przyczepką Teardrop.

Auto zostało przeze mnie własnoręcznie wyremontowane 8 lat temu i od tego czasu dzielnie przemierza kolejne kilometry. Ma już za sobą zagraniczne przygody, był na złotych w Chorwacji i Szwajcarii, a w drodze na zlot do Słowenii przytrafiła się prawdziwa klasyczna historia - rozsypała się skrzynia biegów, co tylko dodało tej podróży charakteru.

To już mój szósty udział w Rajdzie Koguta, a przyczepka, którą zabieramy ze sobą, to również szósta konstrukcja w moim wykonaniu. W tym roku jadę z nową, własnoręcznie przygotowaną przyczepką inspirowaną przyczepkami Teardrop - to mój

sposób na wyróżnienie się na trasie i dołożenie czegoś od siebie do tej wyjątkowej imprezy.

Głównym celem rajdu jest pomoc dzieciom, ale równie ważna jest niesamowita atmosfera, spotkanie oraz poznanie tych wszystkich zakreconych uczestników Rajdu oraz dobra zabawa, która towarzyszy na każdym kilometrze, a wszystko to dzięki Tomkowi oraz całej ekipie z Weny.

Jedziemy w grupie znajomych, przyjaciół - niejednokrotnie poznanych na drodze, na Campie - bez pośpiechu, za to z ogromnym uśmiechem i pasją, bo w tym rajdzie liczy się coś więcej niż tylko dojazd do mety.

Kto nie był, niech żałuje - takiej atmosfery nie ma żadna inna impreza.

Dzięki Tomasz, Heniek, Kamil, Mariusz oraz osoby z organizacji Rajdu

**KRZYSZTOF PATALONG**



**Likwidacja Szkód Komunikacyjnych**  
GRZEGORZ PIEKARSKI

Wrocław, ul. Trójkątna 4A

**503 640 866**

### 1 Likwidacja szkód komunikacyjnych



**Miałeś szkodę na swoim pojeździe? Jesteś w niej poszkodowany?**

Dobrze trafiłeś. Zapewnimy Ci auto zastępcze na pełny okres likwidacji szkody, od jej powstania aż do odebrania naprawionego pojazdu. Gdy ucierpiało Twoje zdrowie skierujemy Cię do kancelarii prawno-medycznej z którą współpracujemy.

Zajmiemy się wszystkimi formalnościami związanymi z likwidacją szkody. Bezpłatnie przeanalizujemy otrzymany kosztorys i odwołamy się od niego jeżeli będzie zaniżony. Naprawy pojazdów dokonujemy w technologii sugerowanej przez producenta pojazdu, bez wykorzystania tanich zamienników! Dbamy o najwyższą jakość i satysfakcję klienta, dzięki czemu klienci którzy raz skorzystali z naszych usług wracają przy każdej szkodzie.

### 2 Auta zastępcze z OC sprawcy

**Na cały okres likwidacji szkody należy Ci się pojazd zastępczy o klasie odpowiadającej pojazdowi poszkodowanemu.**

Przyjedź, odbierz swój pojazd zastępczy na czas likwidacji szkody a my zajmiemy się wszystkimi formalnościami. Pojazd przysługuje Ci na cały okres likwidacji szkody, a nie jak w przypadku likwidacji szkody przez towarzystwo ubezpieczeniowe na 5 lub 7 dni. Pojazdu możesz używać bez ograniczeń, tak jak używałeś swojego pojazdu na co dzień.



### 3

## Dopłaty do zaniżonych kosztorysów



**Nawet do 95% wypłacanych odszkodowań jest zaniżonych. Miałeś kolizję do 3 lat wstecz?**

Sprawdź, czy będziemy mogli dopłacić do Twojego kosztorysu. Walczymy o sprawiedliwość i uczciwe odszkodowanie dla naszych Klientów.

### 4 Pomoc drogowa 24h



### 5 Naprawy bezgotówkowe powypadkowe



# 17 tysięcy kilometrów w trzy kierownice



Tomasz Jurczak: - Jakoś trzeba było sobie radzić w zimnie...

## Z Tomaszem Jurczakiem i Henrykiem Gulką - uczestnikami wyprawy „Z ziemi tajskiej do Polski” - rozmawia Jerzy Kamiński

- Mówiłeś mi parę miesięcy temu, że to będzie wyprawa życia. Była?

**TOMEK:** - Zdecydowanie tak.

- Bo?

- Bo zobaczyliśmy pół świata, a to było 13 bardzo ciekawych krajów, spotkaliśmy wielu interesujących ludzi. Każdy kraj po drodze to inna kultura i to nam się bardzo, bardzo spodobało. Troszeczkę dziwiło mnie, że w Azji bardzo dużo ludzie nie wiedzieli, gdzie leży Polska, więc mieliśmy niebывалą satysfakcję z tego, że pokazywaliśmy im na naszych mapach, gdzie ona leży i gdzie jest Oława.

- Co było, z perspektywy dzisiejszej, najtrudniejsze w tej wyprawie?

- Najtrudniejsze było dbanie o stan techniczny samochodów, którymi jechaliśmy. Nie wierzyliśmy na początku, że one w ogóle dojadą, bo generalnie te auta mają już po 50 lat i nie są w super kondycji.

- A ilu mechaników było w szóstce uczestników?

- Ani jednego. Przynajmniej żadnego praktykującego.

**HENIEK:** - Jeśli chodzi o zaplecze techniczne, to najczęściej wykazywał się Tomek, który za młodu bardzo dużo Fiatów i Polonezów naprawiał, więc naprawdę zna się na tym. On był kimś z rodzaju głównego mechanika. Taka złota rączka.

- Ile razy musieliście podczas podróży korzystać z lokalnych warsztatów samochodowych?

**TOMEK:** - Przeliczając na trzy samochody, było tego kilkanaście razy. Każdy samochód parę razy wymagał naprawy, pomocy podnośników i mechaników.

- Była jakaś poważna awaria, która w praktyce mogłaby zatrzymać wyprawę?

- Żadna awaria nie była na tyle poważna, aby nas powstrzymać, najdłużej zatrzymała na dwa dni. Mieliśmy

trzy samochody nie przez przypadek. Był pomysł, że w przypadku jakiejś większej awarii, czyli gdyby się wóz rozkraczył, silnik zatarł czy coś takiego, wtedy zawsze była możliwość powrotu do kraju dwoma pozostałymi autami.

- Które z aut psuło się najbardziej?

- Polonez chyba najmniej, a najbardziej nasz Fiat 125, ten z miotłami na dachu.

- Jakie przygody w drodze zaskoczyły cię najbardziej?

- Oprócz tego, że jechaliśmy samochodami, chcieliśmy też troszeczkę pozwiedzać, coś zobaczyć, posmakować tamtejszej kuchni. Jeżeli chodzi o jedzenie, to nie było żadnych problemów, a nie jedliśmy w jakichś ekskluzywnych restauracjach, tylko w tych przydrożnych, gdzie jadają inni kierowcy. Baliśmy się trochę Rosji, bo wiadomo - jest konflikt zbrojny, oni nie lubią Polaków, zwłaszcza teraz.

Wiedzą, że Polska jest po stronie Ukrainy, więc mieliśmy z tym problemy, nie tylko teoretyczne. Przejeżdżając Rosję masz po drodze kilkadziesiąt punktów kontrolnych, co 20-30 km jest budka z policjantami, którzy wypytywali, gdzie jedziemy, po co, a czy wiemy, że jest wojna, dlaczego Polacy pomagają Ukrainie itp. Musieliśmy się tłumaczyć, że nie uczestniczymy w wojnie, więc nas puszczali, ale na granicy były przesłuchania, a nasze telefony były sprawdzane, przeglądali wszystkie zdjęcia.

- Czy były jakieś nadzwyczajne, niespodziewane wydatki po drodze? Łapówki...

- Mieliśmy ustalony budżet, zmieściliśmy się w nim, ponieważ kraje azjatyckie nie są drogie. Spaliśmy na przykład w miejscach, gdzie płaciliśmy po 30 zł za osobę, paliwo było po 1,8 zł, a obiady kosztowały nas w przeliczeniu na nasze jakieś 5 zł. Budżet nam wystarczył, a jakieś łapówki... Musieliśmy zapłacić 50 euro, bo byśmy nie przejechali. Niespodziewane wydatki to w Turcji na przykład musieliśmy zapłacić za tranzyt, jechał z nami policjant od jednej granicy do drugiej aż 1900 km i za niego musieliśmy zapłacić 500 euro, do tego 58 euro za jego ubezpieczenie plus noclegi i wyżywienie. Taki największy dodatkowy wydatek to wtedy, gdy musieliśmy zapłacić po 2500 euro za każdy samochód wjeżdżający do Chin i za to, żeby miał rządowego przewodnika, bo inaczej się nie dało. Generalnie do Chin autem, które nie jest tam zarejestrowane, nie możesz wjechać. Musieliśmy być pod kontrolą rządowej agencji turystycznej, która decydowała, ile którego dnia możemy zrobić kilometrów, którą trasą jechać, i w

którym hotelu spać. Przez tę agencję musieliśmy też wyrobić miejscowe prawa jazdy i tymczasowo zarejestrować tam samochody.

- Sześciu facetów przez dwa miesiące razem. Po ilu tygodniach mieliście siebie dosyć?

- Nie mieliśmy. Owszem, wszyscy nie znaliśmy się wcześniej i poznawaliśmy się dopiero w trasie. Z dobrym skutkiem.

- Podobno to były najbardziej spokojne tygodnie twojego życia. Nikt nie dzwonił nie zawracał głowy firmą, fakturami, muzeum...

- Tak. W swoim Fiacie w ogóle się nie męczyłem. Plecy nie bolały, czułem się wyśmienicie, dobrze się wysypiałem. Rano byłem pełen energii, głowa na wyprawie odpoczęła i polecam każdemu wyrwać się na jakiś czas, by zrobić coś dla siebie, zmienić otoczenie, wyłączyć się z codzienności. Na mnie to super zadziałało i to chyba jakiś znak.

- Będzie następna wyprawa?

- Na pewno. My tak naprawdę przejechaliśmy z Tajlandii dopiero pół świata, jedną półkulę. I teraz została nam druga. Paweł już szuka kolejnego polskiego Fiata w Tajlandii i tym razem chcielibyśmy pojechać w przeciwną stronę - Wietnam, Japonia, USA, Kanada, Europa. Pewnie to nie jest pomysł na ten rok, ale już kiełkuje. Z Henrykiem relacjonowaliśmy wyprawę na bieżąco, mamy odczucia, że wielu osobom się to spodobało, bo przecież nie każdy miał okazję jechać np. przez cały Kazachstan. A przypominam, że przejechaliśmy od wschodu do zachodu też całe Chiny - to jest 6000 km! Były wysokie góry, były

pustynie, naprawdę wiele zobaczyliśmy i to wszystko staraliśmy się na żywo pokazywać w naszych relacjach i widzieliśmy, że bardzo wielu ludzi to ogląda, domagali się więcej. Czuli się, jakby jechali z nami, co nas motywowało do myślenia o kolejnej wyprawie.

- Wspomniałeś o górach. Internauci mocno komentowali to, że wybraliście się w wysokie góry, gdzie może być śnieg, samochodami bez ogrzewania, bo przecież tajska wersja Fiatów nie potrzebowała tego. Naprawdę nie spodziewaliście się, że może być aż tak zimno?

**HENIEK:** - Z informacji, jakie mieliśmy, wychodziło, że to będzie maksymalnie 3 tys. metrów, a okazało się, że wyjechaliśmy na 4,6 tys. I tam akurat było stosunkowo ciepło, w krótkich rękawkach chodziliśmy. Zła pogoda zaczęła się dalej, gdy przez dwa dni jechaliśmy na wysokości 3 tys. metrów. Nagle w ciągu 40 minut temperatura z plus 14 spadła do minus 14. A my w krótkich spodenkach, auta bez ogrzewania. Akurat nasze auto było najbardziej hardcorowe, bo nie miało ogrzewania, nie miało klimatyzacji, jak dwa pozostałe, na dodatek nie miało pasów, bo fabrycznie nikt ich wtedy nie zakładał - co ciekawe przy tych 150 kontrolach w Chinach żaden policjant nawet nie zapytał o pasy. No i dodatkowo nie mieliśmy przez całe Chiny hamulców na tylnych kołach, a przypomnę, że przez Chiny jechaliśmy aż dwa tygodnie.

- No to gdy zaczął się ten mróz, to co?

- Szyba zamarzła nam od zewnątrz i od wewnątrz, a wycieraczki chodziły na słowo honoru. Znaleźliśmy w aucie klocek drewniany, Marcin wy-



W okolicach Trabzonu (Turcja) spotkali Daniela Korzeniewskiego, który idzie pieszo przez świat



Fotka z Bajkonuru, gdzie zaczynała się kosmiczna droga wielu ludzi - w tym polskiego kosmonauty Mirosława Hermaszewskiego

stawił rękę na zewnątrz i tym klockiem zamrażający lód zdzierał na bieżąco. Mieliśmy takie małe grzałki samochodowe, które się włącza do zapalniczki i nimi grzałyśmy małe kółeczko na szybie od wewnątrz, żeby w ogóle coś było widać. Wtedy jeszcze nie było śniegu i jakoś dojechaliśmy do hotelu, ale rano, gdy wstaliśmy, okazało się, że... za oknami mamy 20 cm śniegu! Niemal dwa dni w tym śniegu zjeżdżaliśmy z gór, a przypomnę, że na letnich oponach, bo zimowych w Tajlandii nie kupisz. No i bez w pełni sprawnych hamulców. Było przeżycie.

**- Mielicie jakieś zimowe ubrania?**

- Skąd? Zatrzymaliśmy się w jakimś magazynie i do każdego auta kupiliśmy potężny koc z jaka tybetańskiego. Gruby, ciężki i ciepły. Nakrywaliśmy sobie nim kolana, żeby jakiegokolwiek ciepło utrzymać. I tak staraliśmy się powoli zjeżdżać. To było najbardziej ekstremalne przeżycie podczas wprawy. Jeden z tych koców jest teraz na aukcji Rajdu Koguta.

**- Które państwo było dla ciebie najciekawsze?**

- Chiny. Ludzie tam podchodzili do nas często, bo w tych rejonach, przez które przejeżdżaliśmy, nie ma wielu turystów. Tam w ogóle co roku wpuszczają do 200 aut na innych rejestracjach, więc mieliśmy przyjemność być wśród tej „elitarniej” grupy wpuszczonych. Rzadko kiedy ludzie tam widzą auta z inną rejestracją, więc byliśmy lokalną atrakcją - gdziekolwiek stawaliśmy, zawsze nas otaczali Chińczycy, którzy chcieli się dowiedzieć, co tu robimy. Bogu dzięki, że mieliśmy mapy, więc udawało nam się jakoś wytłumaczyć, skąd i gdzie jedziemy, a oni robili wielkie oczy. Często wiali nas papierosami, bo - jak się okazało - to jest dla nich wyraz szacunku i gościnności. Dawali też wodę, kanapki... W Chinach bardzo rzadko ludzie mają zarost, a ja akurat mam, więc podbudowywałem się trochę na takich ostojach jako „mędrzec z Zachodu”. Podrzucali mi nawet na ręce dzieci i ukradkiem robili zdjęcia. To było fajne przeżycie.

**- Jak się z nimi dogadywaliście?**

- To akurat ciekawe, bo naprawdę w żadnym hotelu nie spotkaliśmy ani jednego Chińczyka, który mówiłby po

angielsku. Czy to gość hotelu czy obsługa. Tylko po chińsku. Bez translatora elektronicznego, który mieliśmy ze sobą, byłyby kłopoty. Oczywiście on czasem bardzo dziwnie tłumaczy, więc różnie to wychodziło. Do tego mentalność tamtejszych ludzi jest zupełnie inna od naszej, czasem ciężko było Chińczykom wytłumaczyć, o co nam chodzi. Wchodząc do restauracji, a było na trzech, pokazywaliśmy na palcach trzy i wskazywaliśmy palcem, o jakie danie nam chodzi na zdjęciu w menu, po czym pani przynosiła nam... jedno danie dla całej trójki.

**- Kto był szefem wyprawy? Paweł z Tajlandii, który ją uruchomił, czy Tomek, który ją doprowadził do skutku? Bo przy szczęściu facetach ktoś jednak musiał ustalać, kiedy wyjeżdżacie, gdzie są postoje itp.**

- Ja ci powiem tak - na komunikatorze mieliśmy utworzoną grupę i wszyscy starali się robić tak, jak napisał Paweł. Tu mu nie wchodziło w kompetencje organizacyjne. On ustalał trasę, a z jego spokojem i rozsądkiem dobrze mu to wychodziło. Imponował nam zgraniem, bo wiele rzeczy robił jednocześnie - był pilotem, ustalał szczegóły, kręcił filmiki, kierował autem - wszystko na raz. Jeszcze naprawiał swoje auto, bo znał je najlepiej.

**- Trasę mieliście zaplanowaną, a ile razy musieliście w czasie wyprawy z niej zbaczać, bo droga była zamknięta, w złym stanie, albo w ogóle jej nie było...**

- Był główny zarys trasy i tego staraliśmy się trzymać. I mniej więcej tak jechaliśmy. Trudności nawigacyjne z powodu braku dostępu do internetu były spore, kilka razy pobłądziliśmy, więc w sumie musieliśmy nadrobić jakieś 50-100 km, co w porównaniu do 17 tysięcy kilometrów nie wydaje się jakąś znaczącą wartością. Cały czas mieliśmy ze sobą kontakt i staraliśmy się wiedzieć, gdzie kto jest.

**- A klóciliście się? Bo to jednak parę tygodni...**

- Małe sprzeczkę były, ale wszystko jakoś pozytywnie rozwiązywaliśmy, to nie był problem.

**- To inaczej. Kogo z pozostałej piątki następnym razem byś nie zabrał?**

- Wszystkich bym zabrał.

**- A jaka jest twoja najciekawsza przygoda, o której zawsze opowiadasz na po-**

**czątku wspomnienia wyprawy?**

- Tych przygód było naprawdę mnóstwo, ale zabawnie było w pewnej chińskiej restauracji hotelowej. Radkowi bardzo się zachciało herbaty na śniadanie. Poszedł do pani z prośbą, aby zrobiła nam herbatę. Pamiętając, jakie mieliśmy wcześniej trudności z tłumaczeniem, mówię mu, że nie da rady jej tego wytłumaczyć. Idź lepiej do pokoju po torebkę - mówię - ona ci tylko da wrzątek, który zalejesz, i gotowe. Ale nie, idzie i zapewnia, że ona mu na pewno zrobi herbatę, bo to przecież oczywiste i nic trudnego. Poszedł, piętnaście minut tłumaczył, że chce dwie herbaty, że czekamy, że zapłaci. Uradowany wraca, siada z nami o mówi, że kurcze, chyba się udało babce wytłumaczyć i będzie herbata. Po chwili ona przychodzi do niego i... rozmięła mu te pieniądze, które jej dał. Bardzo ciężko szło nam dogadywanie się.

**- A nie brakowało wam kawy, bo w Azji przecież kraje raczej herbaciane?**

- Oj, brakowało, ale też mamy taką teorię, dlaczego Chińczycy nie piją kawy. Wiesz dlaczego? Bo gdyby wszyscy Chińczycy ją pili, to by kawy na świecie nie wystarczyło.

**- A jak sobie radziście bez niej?**

- W Tajlandii wszystko było, także dobra kawa, bo tam są turyści, ale w Chinach faktycznie nie był problem. Oni jednak mieli do kupienia coś takiego, jak kawa parzona na zimno w butelkach. Kupowaliśmy i piliśmy ją. Nie było innej możliwości.

**- Najtrudniejsze momenty wyprawy dla ciebie?**

- Chyba przejścia graniczne, bo to długo trwało, raz nawet 10 godzin. Była niepewność, czy uda się przejechać. Wjeżdżamy na przykład na granicę gruzińsko-turecką i słyszymy, że nas nie przepuszczą. Naučení doświadczeniem z PRL poczekaliśmy i druga zmiana nas przepuściła. Okazało się, że jednak możemy.

**- Po drodze spotykaliście wielu ludzi. Jakie było najciekawsze spotkanie?**

- Na pewno w Turcji z piechurkiem Danielem Korzeniewskim, który idzie dookoła świata. Dwa dni wcześniej ktoś w komentarzach napisał nam, że jesteśmy blisko niego, więc może byśmy się spotkali. Udało się, pogadali-



Im wyżej i dalej, tym częściej maski aut trzeba było otwierać

śmy, poopowiadał nam swoje historie. Gaduła straszny, więc nie wiem, jak on sobie radzi samotnie idąc przez świat.

**- Coś wam to spotkanie dało?**

- Wiatr w żagle, bo to, co on robi, to jest dopiero wyczyn. To, że my wsiedliśmy do starych aut i przejechaliśmy ileś tam kilometrów, to żaden wyczyn w porównaniu z tym, co on robi. Za sobą ma już Afrykę, teraz z Istanbulu idzie do Singapuru - to ma być najdłuższa piesza trasa na świecie, a przed nim jeszcze dwa lata wędrówki.

**- Co było największym zaskoczeniem dla ciebie?**

- Chiny. Widoki w górach były piękne, mistrzostwo świata. Przejeżdżaliśmy cały Tybet - uroda tego zakątka świata była porażająca. Tam też było najwięcej kontroli. Potem jak już wjechaliśmy na pustynię Gobi, było tego zdecydowanie mniej...

**- W najgorętszym dniu na tej pustyni to ile było stopni?**

- Czterdzieści.

**- Czyli od minus 14 do plus 40 - niezły rozstrzał. A wszystko pewnie w jednej koszulce?**

- No nie, praliśmy sobie cały czas, bo oczywiście nie

możliśmy wziąć tyle odzieży na zmianę. W Tajlandii nie było z tym problemu, bo tam wszędzie przy ulicach stały pralnie samoobsługowe. Podobnie w Chinach, choć rzadziej. W Kazachstanie sami musieliśmy sobie prac... Jakoś trzeba było sobie radzić. Ubrań wzięliśmy mało, bo chcieliśmy wziąć ze sobą jak najwięcej części do aut.

**- A dużo ich wzięliście?**

- W styczniu pierwszy raz pojechaliśmy do Tajlandii, aby zobaczyć auta przed wyprawą, i już wtedy przywieźliśmy ze sobą pierwszy rzut - każdy z nas wziął do samolotu 5 kg części, drugim razem wzięliśmy po 7 kg do bagażu. Jak się potem okazało, dobrze trafiliśmy, bo na trasie potrzebowaliśmy potem dokładnie tych części, które zabraliśmy ze sobą, np. zepsuła się pompa wody - mieliśmy, zepsuła się silnik wycieraczek - mieliśmy. Za to z klockami hamulcowymi mieliśmy problem - w Kazachstanie dobierali nam je niemal przez pół dnia - okazało się jednak, że do dużego Fiata pasują te od Mazdy 323. Dobrze wiedzieć.

**- Z wyprawy cały czas wysyłaliście do sieci filmiki, relacjonowaliście wszystko, ale**

**sami. Czy teraz, z perspektywy czasu, nie żałujecie, że nie jechała z wami jakaś ekipa filmowa, żeby powstał z tego dobry profesjonalny reportaż?**

**TOMEK:** - My chcieliśmy to zrobić przede wszystkim dla siebie. Nie planowaliśmy dużo nagrywać. Heniek wziął jedną kamerkę i to wszystko. I tak nie pokazaliśmy w sieci wszystkiego, co mamy. Nie było wcześniej takiego pomysłu, aby brać ekipę filmową i dobrze. Nie żałuję. Może przy kolejnej wyprawie lepiej się do tego przygotujemy, może więcej będziemy nagrywać, bo faktycznie to zainteresowanie ludzi, którzy chcieli zobaczyć, jak wygląda tamtejszy świat, było bardzo duże. Z moich znajomych nie znam na przykład ani jednej osoby, która po wybuchu wojny z Ukrainą pojechałaby do Rosji, więc dobrze, że pokazaliśmy to, jak ona teraz wygląda, jakie tam mieliśmy przygody.

**HENIEK:** - Były takie sytuacje, że kamerka nie zadziałała i potem trochę żalowaliśmy. Opowiadaliśmy wtedy historie własnymi słowami i jechaliśmy dalej. Najbardziej żałuję takiej akcji z Astrachania. Tam



Chiny. Wjechali na wysokość 3700 m n.p.m - do Polski zostało jeszcze ok. 14 000 km. Samochody poza drobnymi naprawami sprawują się dobrze, choć jeden Fiat ma problem z wysokością, bo co jakiś czas gaśnie



Kazachstan i kolejna awaria! Uszkodzony wysprężlik, a do najbliższej miejscowości przy tej drodze ok. 100 km

nasz Marcin miał urodziny i chcieliśmy mu kupić wino. Okazało się, że akurat jedna z ekspedientek też obchodziła tego dnia urodziny. Wspólnie śpiewaliśmy „Sto lat” - oni po rosyjsku, my po polsku. Wydawało się, że wszystko nagrywamy, ale... przycisk nie zadziałał i nie udało się tych scen zachować. Potem Tomek na filmie o wszystkim poopowiadał, ale już pokazać nie było co.

**- Ale to chyba jednak Chiny dostarczyły Wam największych wrażeń?**

**TOMEK:** - Miałem w Chinach na przykład takie spotkanie - rano wychodzę z hotelu, a tam na trawie starsze panie ćwiczą sobie tai-chi, rozciągają się. Zawołały mnie, abym dołączył. Zrobiłem to i... zapamiętam na długo. To, jak bardzo ci ludzie tam są serdeczni, otwarci. Bo jednak u nas w złym kierunku to wszystko idzie. Tu ludzie są bardziej dla siebie zawistni i nie zawsze serdeczni. A tam się czuliśmy tak, jak to kiedyś było w Polsce - może dlatego, że tam ludziom czasem do szczęścia wystarczy szczelny namiot, dwie kozy, krowa

i człowiek jest szczęśliwy, radzi sobie w życiu i jeszcze nam pomaga, pokaże drogę, poczujesz gotowanymi ziemniakami.

**- To w Rosji po raz pierwszy poszły w ruch łapówki?**

**HENIEK:** - Nie, nie... Pierwsze łapówki poszły w ruch dopiero i niestety w Europie.

**TOMEK:** - W Rosji każdy policjant pytał, czy mamy dla niego jakieś podarki, ale łapówek nie wymuszali. Dawali nam jakieś naklejki, tajskie monety, cokolwiek. Dopiero w Serbii nas zatrzymali za to, że nie mamy zielonej karty, bo faktycznie nie mieliśmy. Groził nam mandat 200 euro. Powiedziałem, że ok, ale spytałem, gdzie go mam zapłacić. No, to musisz pojechać do komisariatu - mówią - tam zapłacisz, ale... lepiej nie jedź, daj nam, a my prześlemy. Dałem, przepuścili, ale to na pewno była forma łapówki, bo gdy spytałem, ile mam ostatecznie dać, wystarczyło 50. Potem dorzuciłem im jeszcze raz 50.

Ale były też w Serbii sympatyczne spotkania. Tankujemy na rosyjskiej stacji, bo

tam takie są, czyli LUKOIL. Okazało się, że nie możemy zapłacić kartą, bo oni są objęci sankcjami, a już zaczęliśmy tankować. Mieliśmy jakieś dolary i euro, ale nie było waluty serbskiej. Nie można inną płacić - usłyszeliśmy - musicie zostawić auto i pojechać wymienić na naszą walutę. Okazało się, że jakiś pan, który stał za nami w kolejce, wszystko słyszał i powiedział: Chłopaki, to ja za was zapłacę. I zapłacił. Chcieliśmy mu oddać w euro, ale nie chciał wziąć. Tłumaczyłem mu, że mamy pieniądze i ostatecznie przyjął. Widział, że jedziemy z Tajlandii i jak wiele osób po drodze chciał nam pomóc. Sympatyczne.

Za to w Gruzji okazało się, że jest do Henia telefon - dzwoni jakiś pan i mówi, że jest Gruzinem, studiował w Poznaniu i ma żonę Polkę.

**HENIEK:** - Kolega Bola z Brzegu koło Oławy.

**TOMEK:** - Czyli kolega takiego naszego znajomego. No i ten Gruzin pyta, gdzie jesteście i gdzie śpimy. W Tbilisi i Batumi - odpowiadamy. To proszę mi wysłać wasze nazwiska - mówi - będą na was



Rosja. Przejazd przez rzekę Wolga - krótka chwila, wielkie wrażenie...

czeły hotele, absolutnie nie więcej nie macie rezerwować i płacić. Ale my sobie poradzimy - mówię mu. Nie, absolutnie - mówi. Był nawet trochę natrętny, a my nie wiedzieliśmy, co to za facet. W końcu esemes do Henia przychodzi, że hotel ten i ten, wszystko zapłacone. I faktycznie, przyjeżdżamy, a tam wszystko na nas czeka. Zadzwoniliśmy potem podziękować temu Gruzinowi, nawet nagraliśmy filmik z podziękowaniami z tego hotelu. Ale skąd on się wziął, jak i dlaczego - do dziś nie mamy pojęcia.

**- Wieźliście na dachu różne ciekawe rzeczy, których po drodze musieliście się pozbywać. Były na przykład banany. Były i...**

- I żal. To była solidna kiść z Tajlandii, 9 kg - były jeszcze zielone i dojrzewały podczas jazdy. Gdybyśmy dojechali z nimi do Oławy, to na mecie moglibyśmy je rozdać, a było ich sporo - ze 100 sztuk. Nie udało się, bo do Europy nie wolno wwozić żywności z Azji, a druga rzecz, że w Chinach, w tym mrozie banany zrobiły się czarne i nie przeżyły.

**- A miotły?**

- Mieliśmy plan, aby do Polski przywieźć jakieś gadzety z wyprawy. A miotła w Tajlandii jest bardzo charakterystycz-

na, szeroka. Na jakimś bazarze przydrożnym kupiliśmy i zapakowaliśmy na dach. Potem okazało się, że w każdym kraju przy drodze można było kupić jakąś charakterystyczną miotłę, więc kupowaliśmy. Przywieźliśmy ich do Polski 6-7 i przekazaliśmy na licytację. Mamy też kanister z paliwem z Kazachstanu po... 1.8 zł za litr! Też idzie na licytację. W chwili, gdy rozmawiamy, tablica chińska, którą musieliśmy przypiąć do swojego Fiata, w licytacji osiągnęła już 4 tys. zł, a licytacja trwa. Zebrane pieniądze wspomogą dzieciaki w potrzebie.

**- Trzy auta biorące udział w wyprawie stanęły na starcie Rajdu Koguta, zapewne dojadą do Zamościa, bo to jednak bliżej niż do Tajlandii. A co potem z nimi?**

**HENIEK:** - Staną w naszym muzeum jako polskie samochody, które na własnych kołach pokonały trasę z Tajlandii do Polski na Rajd Koguta. One jeszcze przez pół roku mają ubezpieczenie i tajski przegląd, więc spokojnie jedziemy w rajdzie, potem trzeba będzie je zarejestrować. Już w muzeum, gdy staną, będzie postument z mapą i z każdego miejsca po drodze będzie do zobaczenia filmik po naciśnięciu guziczka.

**TOMEK:** - Myślę, że tą naszą wyprawą zainspirowaliśmy wielu, wielu ludzi. Nasz kolega, który od kilku lat auta nie odpalał, nagle odpalił i też planuje jakiś wyjazd. Wiele osób zaczyna wybierać się w podróż. Udało nam się niedawno kupić na Sycylii maluszka, więc też już nie chcemy lawetą go wieźć do Polski, tylko na kołach zrobimy trasę - tak nam się to spodobało. I nie chcemy jechać autostradami, tylko zwykłymi drogami, żeby zwiedzić całe Włochy, spotkać ludzi.

Mamy wiele pomysłów, w Egipcie na przykład były produkowane Polonezy, 17 tysięcy sztuk, już ich szukamy. Niedawno udało nam się kupić na Kubie maluszka i trwa załatwianie dokumentacji, aby można było go z Kuby wywieźć, a to nie takie proste.

**- Widzę, że wyprawa dała wam potężny impuls do działania.**

**HENIEK:** - Nauczyła nas ta wyprawa jeszcze jednego - gdy nawigacja Google nie pokazuje trasy, to wcale nie znaczy, że jej nie ma. Sprawdźcie. W naszym przypadku, czyli z Pukhet do Oławy, nie było możliwości przejechania tej trasy na kołach w żadnej z dostępnych nawigacji, a myśmy to zrobili. Czyli można. I o to chodzi.



Wjeżdżają do Chin - na granicy mieli dużo formalności i dopiero po 6 godzinach ruszyli



Heniek Gulka na mecie wyprawy pod Muzeum Motoryzacji Wena w Oławie - z medalem i pamiątkowym pucharem, które otrzymywali wszyscy uczestnicy wyprawy

# Z Tajlandii do Polski na kołach - spełnione marzenie Pawła Frączyka



Już w kraju, w Gdyni...

To nie była zwykła wyprawa. To było spełnienie mojego wieloletniego marzenia - przejechanie na kołach z jednego domu do drugiego. Z plaży na Phuket, gdzie od lat mieszkam, do Polski, w której się urodziłem

Wszystko zaczęło się dwa lata temu, gdy kupiłem Poloneza w Tajlandii. Spędziłem nad nim mnóstwo czasu i pieniędzy, żeby przywrócić go do stanu używalności. Potem pojawiły się dwa Fiaty 125p. Gdy zacząłem nagrywać filmy o tych polskich autach w Tajlandii, byłem szczerze zaskoczony ogromną reakcją rodaków w Polsce i ich zaangażowaniem. Ludzie pisali, podpowiadali, jak naprawić, wysyłali części i kibicowali - to dodało mi skrzydeł.

28 lutego 2026 roku z plaży Surin Beach na Phuket wyruszyliśmy w drogę. Ja - Paweł

Frączyk - oraz 5-osobowa ekipa, w tym przedstawiciele Muzeum Motoryzacji Wena z Oławy. Trzy polskie legendy: Polonez Borewicz z 1980 roku oraz dwa Fiaty 125p.auta, które ponad 40 lat temu wyeksportowano do Tajlandii, kupowałem za symboliczną kwotę i postanowiłem sprowadzić do domu... na własnych kołach.

Ponad 17 000 km (nikt tego dokładnie nie liczył) przez 13 krajów dwóch kontynentów. Szlak Jedwabny, pustynia Gobi, Kazachskie stopy, wysokie przełęcze Kaukazu i Bałkany. Organizacja całej wyprawy spoczywała na moich barkach - to było naprawdę ciężkie logistycznie i mentalnie. Na szczęście ekipa spisała się rewelacyjnie. Staliśmy godzinami na granicach (w Chinach nawet 6 godzin), naprawiałem awarie w środku pustyni, walczyłem z błotem, mrozem i tropikalnym upałem. Polonez odmówił posłuszeństwa na Szlaku Jedwabnym,

Fiata trzeba było ratować w Kazachstanie, a mimo to... jechały dalej. Te stare polskie auta pokazały charakter, o jakim wielu współczesnych kierowców może tylko pomarzyć.

Najpiękniejszy moment? Powrót pod bramę FSO na Żeraniu - tam, gdzie te samochody zjechały z taśmy produkcyjnej ponad cztery dekady temu. Symboliczne zamknięcie wielkiej pętli.

Dla mnie ta wyprawa to coś znacznie więcej niż rajd. To dowód na to, że marzenia warto realizować - nawet te szalone. Że nie trzeba bać się ruszyć w nieznanne, że strach przed awarią, granicą czy niepewnością jest mniejszy niż żal za tym, czego się nie spróbowało. Warto jeździć po świecie, bo naprawdę się da.

Jeśli kiedykolwiek miałeś wielkie marzenie - zrób pierwszy krok. Ja zrobiłem. I już wiem, że to był jeden z najlepszych kroków w moim życiu.

PAWEŁ FRĄCZYK

## Na żółtej

Zespół „Na żółtej” tworzą Patrycja i Rysiek. Miniony rok był dla nas wyjątkowy - spełniliśmy jedno z naszych marzeń, otwierając Muzeum Motoryzacji „Kurnik Klasyków”. To miejsce stworzone przez pasjonatów dla pasjonatów, gdzie historia motoryzacji żyje w każdym detalu. Nazwa oczywiście nie jest przypadkowa ;) Zachęcamy do śledzenia naszych działań na fanpage'ach nażółtej.pl oraz Kurnik Klasyków Muzeum Motoryzacji. W tegorocznym Rajdzie ponownie jedziemy z ważnym celem - wspieramy niepełnosprawne dzieci, Mar-



tynkę i Jasia. Razem z nami ponownie pojawi się dobrze znany uczestnikom Rajdu Koguta Ural M63 z 1966 roku z charakterystyczną żółtą waną, który w ubiegłych latach skradł serca uczestników.

W tym roku zabieramy ze sobą również wyjątkowego Lublina w wersji „więźniarki”, który z pewnością wzbudzi niemałe zainteresowanie na trasie i postojach.

(CK)

## Załoga Szare Wilki z Brzegu, czyli Jadzia i Marek

- W tym roku startujemy już 3 raz - mówią Jadzia i Marek. - Zaczęło się od tego, że dowiedzieliśmy się o tym, że 8. edycja Rajdu Koguta będzie ostatnią. Postanowiliśmy spróbować pojechać do Mrągowa chociaż raz, by zobaczyć czy damy radę i czy da radę nasz

sprzęt, który mieliśmy, a to Polonez Caro 1.6 GLI (Szary Wilk). Okazało się, że to była świetna zabawa, podczas której znikają społeczne podziały, a cel jest szczytny i najważniejszy - pomaganie chorym dzieciom. Do tego poznaliśmy innych fajnych

i entuzjastycznych zapaleńców oraz pasjonatów starej motoryzacji. Ucieszyliśmy się, że Rajd Koguta będzie kontynuowany i bierzemy w nim udział nadal. Otwarcie Muzeum Wena w 2024 tylko nas w tym utwierdziło.



Aldona i Maciek

## Z krainy fiordów

- Hei. Z krainy fiordów na rajd jedziemy drugi raz. Warto wspierać tę inicjatywę! Tak jak w zeszłym roku decyzję o wzięciu udziału podjęliśmy szybko. Życzymy wszystkim, aby każdy dojechał do mety i dobrze się bawił. Pozdrawiamy z czerwonej Bawary!

(CK)

## Ekipa „Radlinioki”

Gosia i Piotr z Radlina po raz kolejny ruszają w trasę Rajdu Koguta. Przez ostatnie dwa lata brałem udział w rajdzie na Simsonie S51, a w tym roku po raz pierwszy jadę razem z partnerką Volkswagenem Vento.

W Rajdzie Koguta bierzemy udział przede wszystkim dla idei pomagania, ale też dla motoryzacyjnej pasji, świetnej atmosfery i wspólnej przygody. To dla nas coś więcej niż zwykły wyjazd, to możliwość przeżycia niezapomnianej trasy i spotkania ludzi z tym samym zajawkowym podejściem do życia.



Najpiękniejszy moment? Powrót pod bramę FSO na Żeraniu - tam, gdzie te samochody zjechały z taśmy produkcyjnej ponad cztery dekady temu.



producent  
lamp  
samochodowych

MADE IN  
POLAND

# ŚWIATŁO, NA KTÓRE MOŻESZ LICZYĆ W KAŻDYCH WARUNKACH

NAJWYŻSZA JAKOŚĆ I POLSKA PRODUKCJA



NOWOCZESNA  
TECHNOLOGIA LED



TRWAŁOŚĆ  
I NIEZAWODNOŚĆ



ODPORNOŚĆ  
NA WARUNKI  
ATMOSFERYCZNE



EUROPEJSKIE  
NORMY  
I CERTYFIKATY



JESTEŚMY DUMNI Z 8  
ZŁOTYCH MEDALI MTP  
ZA INNOWACYJNOŚĆ I JAKOŚĆ



[www.was.eu](http://www.was.eu)